

EPISTOLA DE TOLERANTIA

AD

CLARISSIMUM VIRUM

T.[HEOLOGIAE] A.[PUD] R.[EMONSTRATENSES]

P.[ROFESSOREM] T.[YRANNORUM] O.[SOREM]

L.FIMBORCHIUM] A.FMSTELODAMENSEM]

SCRIPTA A

P.FACIS] A.[MICO] P.[ERSECUTIONIS] O.FSORE]

I.[OHANNE] L.[OCKIO] A.[NGLO]

Quaerenti tibi, vir clarissime, quid existimem de mu-tua inter Christianos tolerantia, breviter respondeo, hoc mihi yideri praecipuum verae ecclesiae criterium. Quic-quid enim alii jactant de locorum et nominum anti-quitate, vel cultus splendore; alii de disciplinae refor-matione; omnes denique de fide orthodoxa, nam sibi quisque orthodoxus est: haec et hujusmodi possunt esse hominum de potestate et imperio contententium, potius quam ecclesiae Christi notae. Haec omnia qui possidet, si charitate destituatur, si mansuetudine, si bene-yolentia erga omnes in universum homines, nedum fidem Christianam profitentes, nondum est Christianus. *Reges gentium dominantur iis; vos autem non sic, Luc. XXII, dicit suis Salvator noster. Alia res est verae reli-*

John Locke

LIST O TOLERANCJI

DO

PRZESŁAWNEGO MĘŻA

LIMBORCHA AMSTERDAMCZYKA

PROFESORA TEOLOGII W SEMINARIUM

REMONSTRANTOW

NAPISANY PRZEZ

PRZYJACIELA POKOJU, WROGA PRZEŚLADOWAŃ

ANGLIKA JANA LOCKE'A

Skoro mię pytasz, mężu przezacny, jakie jest moje zdanie o wzajemnej między chrześcijanami tolerancji, przeto odpowiem ci krótko, że uważam ją za bardzo istotny probierz prawdziwego kościoła. Z czegokolwiek bowiem zwykli się chlubić — jedni ze starodawności miejsc i tytułów, bądź też z wspaniałości obrzędów, drudzy z odnowy nauki i obyczajów, a wszyscy z prawowiernej religii, jako że każdy we własnym mniemaniu jest prawowierny — wszystkie te i podobne im rzeczy mogą być znamionami raczej ludzi, walczących o władzę i panowanie, niżeli Chrystusowego kościoła; toteż kto by nawet posiadał je razem, a brak by mu było miłości, łagodności i zyczliwości dla wszystkich w ogóle ludzi, nie wyłączając nie wyznających wiary chrześcijańskiej, ten nie jest jeszcze chrześcijaninem. „Królowie narodów panują nad nimi”, powiedział nasz Zbawiciel do swoich uczniów, „ale wy nie tak” (Łk. XXII, 25—26). Całkiem na czym innym polega istota prawdziwej religii, ustanowionej nie dla zewnętrznego prze-

gionis, non ad externam pompam, non ad dominationem ecclesiasticam, non denique ad vim, sed ad vitam recte pieque instituendam natae. Primo omnium vitiis suis, fastui et libidini propriae bellum debet indicere, qui in ecclesia Christi velit militare; alias sine vitae sanctimonia, morum castitate, animi benignitate et mansuetudine, frustra quaerit sibi nomen Christianum. *Tu conversus confirma fratres tuos, Luc. XXII, dixit Petro Dominus noster. Vix enim quisquam persuadebit, se de aliena salute mirę esse sollicitum qui negligens est suae: nemo sincere in id totis viribus incumbere potest, ut alii fiant Christiani, qui religionem Christi animo suo nondum ipse revera amplexus est. Si enim Evangelio, si Apostolis credendum sit, sine charitate, sine fide per amorem, non per vim, operante nemo Christianus esse potest. An vero illi qui religionis praetextu alios vexant, lacerant, spoliant, jugulant, id amico et benigno animo agant, ipsorum testor conscientiam; et tum denique credam, cum zelotas illos videro amicos et familiares suos, contra Evangelii praecepta manifeste peccantes, eundem in modum corrigere; suosque asseclas vitiorum corruptela tactos et sine mutatione in meliorem frugem certo perituros, ferro et igne aggredi; et amorem suum atque salutis animarum desiderium omni crudelitatis et tormentorum genere testari. Si enim, uti prae se ferunt, charitate et studio erga eorum animas, bonis exuant, corpora mutilent, carcere et paedore mace-*

pychu, nie dla panowania kościoła, nie, w końcu, dla stosowania przemocy, ale dla kształtowania życia na zasadach sprawiedliwości i pobożności. Najpierw powinien wypowiedzieć wojnę wszystkim swym namiętnościom, a zwłaszcza pysze i lubieżności, kto chce walczyć w kościele Chrystusa. W przeciwnym razie bez świętości życia, bez czystości obyczajów, bez łagodności i cichości ducha na darmo przywłaszcza sobie imię chrześcijanina. „A ty, gdy się nawrócisz, utwierdź braci swoich” (Łk. XXII, 32) — rzekł Pan do Piotra. Z wielką trudnością uda się komuś przekonać innych, że tak nadzwyczajnie troszczy się o cudze zbawienie, jeżeli zarazem nie dba o własne, z tej prostej przyczyny, że nikt szczerze i z całej siły nie może zabiegać o to, aby inni zostali chrześcijanami, kto w rzeczywistości sam jeszcze nie przepoił swej duszy religią chrześcijańską. Bo jeśli należy wierzyć Ewangelii, jeśli Apostołom, to bez miłości, bez wiary działającej nie przez przemoc, ale przez miłość, nikt nie może być chrześcijaninem. Czy jednak ci, którzy pod pretekstem religii innych katują, kaleczą, rabują, mordują — czynią to w przyjaznym i łaskawym dla nich usposobieniu, na świadka w tej sprawie wzywam ich własne sumienie, i wtedy dopiero uwierzę, jeżeli na własne oczy zobaczę, że tacy zeloci w ten sam sposób poprawiają swoich przyjaciół i krewnych, jawnie wykraczających przeciwko przykazaniom Ewangelii, że ogniem i mieczem tępią swych zwolenników, którzy są dotknięci zgnilizną, a bez zmiany swego życia na lepsze niechybnie zginą; że również miłość samych siebie oraz pragnienie zbawienia dusz innych potwierdzają wszelkiego rodzaju okrucieństwami i torturami. Bo jeśli, jak tym się chełpią, powodowani miłością i gorliwością o dobro ich duszy ograbiają tych ludzi z mienia, jeśli ćwiartują ciała, jeśli wyniszczają w więzieniu i brudach, jeśli

rent, vita denique ipsa privent, ut fideles, ut salvi fiant, cur *scortationem, versutiam, malitiam* et alia quae Ethnicismum tam aperte sapiunt, testante Apostole, *Rom. I*, impune inter suos grassari permittunt? cum haec et hujusmodi magis adversentur Dei gloriae, ecclesiae puritati et saluti animarum, quam erronea quaevis contra decisiones ecclesiasticas conscientiae persuasio, vel in externo cultu defectus cum vitae innocentia conjunctus? Cur, inquam, zelus ille pro Deo, pro ecclesia, pro salute animarum usque ad vivicomburium ardens, flagitia illa et vitia moralia Christianae professioni, omnibus fatentibus, e diametro contraria, sine castigatione, sine animadversione praeteriens, in corrigendis opinionibus, iisque plerumque de rebus subtilibus, vulgare captum superantibus, vel ceremoniis ingerendis unice haeret et omnes nervos suos intendit? Quae inter dissidentes de his rebus sanior sit, quaeve schismatis vel haereseos rea, an dominatrix vel succumbens pars, tum demum constabit, cum de causa separationis iudicabitur. Qui enim Christum sequitur ejusque amplectitur doctrinam et jugum suscipit, etiamsi patrem et matrem, patrios ritus, coetum publicum et quoscunque demum homines relinquat, non est haereticus.

Quod si sectarum divortia adeo adversatur saluti

w końcu pozbawiają ich życia w tym celu, by uwierzyli i ocaleli, w takim razie czemuż niesprawiedliwości, złości, porubstwu, jak również innym występkom, które według świadectwa Apostoła (*Rzym. I 29*) jawnie noszą na sobie cechy pogaństwa, pomiędzy swymi bliskimi bezkarnie panoszyć się pozwalają? A przecież takie i tym podobne występki nieporównanie bardziej sprzeciwiają się chwale Boga, nieskalaności kościoła oraz zbawieniu duszy, niż nie wiem jak błędne przekonania sumienia, kolidujące z uchwałami kościoła albo też jakieś odchylenia w obrzędach zewnętrznych, choć połączone z nieskazitelnym życiem. Czemuż to, pytam, owa żarliwość o Boga, o kościół, o dusz zbawienie, która w swych płomiennych zapędach posuwa się aż do palenia żywcem na stosie, a jednocześnie owe wzmiankowane występki i nieprawości moralne, z gruntu, jak każdy to przyzna, przeciwne wierze chrześcijańskiej, pozostawia bez kary, bez napomnienia, a tylko do tego się ogranicza i wszystkie swe siły wyteża, aby poprawiać zapatrywania, takie w dodatku, które po największej części dotyczą zagadnień zawitych i przekraczających pojętność przeciętnych ludzi, albo żeby wprowadzać nowe obrzędy? Która z dwóch stron, skłóconych ze sobą w zapatrywaniach na tego rodzaju sprawy, ma więcej za sobą słuszności, albo która jest winna odszczepieństwa bądź też herezji — panująca czy ciemiona, to się na pewno okaże dopiero wtedy, kiedy się należycie oceni przyczynę sporu. Kto bowiem wstępuje w ślady Chrystusa, kto jego naukę przyjmuje, dźwiga na sobie jarzmo, ten choćby nawet porzucił ojca i matkę, ojczyście obrzędy, publiczne zgromadzenia, a w końcu nie wiedzieć jakich tam ludzi, heretykiem nie jest.

Jeśli już jednak rozbieżności i waśnie są aż tak wielką przeszkodą w zbawieniu duszy, w takim razie „cu-

animarum, *adulterium, scortatio, immunditia, lascivia, simulacrorum cultus et his similia*, non sunt minus opera carnis, de quibus diserte pronuntiat Apostolus, quod *qui talia agunt regni Dei haeredes non erunt*, Gal. V. Haec igitur non minore cura et industria, quam sectae, penitus extirpanda, si quis de regno Dei sincere sollicitus in ejus pomeriis ampliandis sibi elaborandum serio judicaverit. Quod si quisquam aliter fecerit et dum erga diversa sentientes immitis et implacabilis est, peccatis interim et morum vitiiis, Christiano nomine indignis, parcat, palam demonstrat quantumvis crepat ecclesiam, se aliud, non Dei regnum quaerere.

Si quis animam, cujus salutem vehementer optat, velit per cruciatus, etiam nondum conversam, efflari, mirabor sane et mirabuntur, puto, mecum alii; sed ita tamen, ut nemo uspiam credat hoc ab ambrę, a bene-volentia, a charitate posse proficisci. Si homines igne et ferro ad certa dogmata amplectenda sunt impellendi et ad externum cultum vi cogendi, de quorum tamen moribus nulla omnino sit quaestio; si quis heretodoxos ita convertat ad fidem, ut cogat ea profiteri, quae non credunt, et permittat ea agere, quae Evangelium Christianis, fidelis sibi non permittit; illum velle numero-sum coetum eadem secum profitentium non dubito; velle autem ecclesiam Christianam quis est qui potest credere? Non mirandum igitur, si utantur armis mili-

dziołstwo, porubstwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo... i tym podobne" są niemniej dziełami ciała i mając je na uwadze wyraźnie oznajmia Apostoł, że „którzy takie rzeczy czynią, królestwa Bożego nie dostąpią" (Gal. V 19—21). Te więc występki należy wykorzeniać ze szczętem, i to z nie mniejszą troską i usil-nością, niż wykorzenia się sekty, jeżeli ktoś, szczerze zatroskany o królestwo boże, naprawdę doszedł do przekonania, że powinien trud sobie zadawać nad rozszerzaniem jego granic. Ale jeżeli ktoś czyni inaczej, jeśli dla ludzi, mających odmienne zapatrywania, jest okrutny i nieprzejednany, a jednocześnie pobłaża grzechom i skażeniom obyczajów, niegodnym imienia chrześcijańskiego, ten niezależnie od tego, jak wielką wrzawę podnosi o sprawę kościoła, jawnie dowodzi, że szuka wszystkiego innego, tylko nie królestwa bożego. Gdyby ktoś chciał spowodować, by dusza, której zbawienia mocno pragnie, pod działaniem tortur, jeszcze nawet nie nawrócona na wiarę, ulotniła się z ciała, bardzo bym temu się dziwił, a sądzę, że razem ze mną niemniej dziwiliby się też inni; lecz nikomu nigdy by nawet na myśl nie przyszło, że chęć taka może pochodzić z miłości, życzliwości i czulej dobroczynności. Jeśli do przyjęcia pewnych dogmatów należy przynaglać ogniem i mieczem, jeśli do przestrzegania zewnętrznych obrzędów należy przemocą zniewalać ludzi, których obyczajów nikt w ogóle nie bierze pod uwagę; jeśli, dalej, ktoś w ten sposób nawraca inaczej wierzących, że zmusza ich siłą do wyznawania czegoś, w co nie wierzą, a pozwala im czynić to wszystko, czego zabrania chrześcijanom Ewangelia, a człowiek uczciwy sam sobie, ten, nie wątpię, pragnie z pewnością liczego rozmnożenia rzeszy wyznawców tej samej, co i on wiary, ale że taki pragnie pomnożenia kościoła chrześcijańskiego, a i któż w to zdoła uwierzyć? Nie

tiae Christianae non debitis qui, quicquid prae se ferunt, pro vera religione et ecclesia Christiana non militant. Si, uti Dux salutis nostrae, sincere cuperent salutem animarum, illius insisterent vestigiis et optimum illud principis pacis sequerentur exemplum, qui satellites suos non ferro, non gladio, non vi armatos, sed Evangelio, sed pacis nuntio, morum sanctitate et exemplo instructos, ad subjugandas gentes, et in ecclesiam cogendas emisit: Cui tamen, si vi et armis convertendi essent infideles, si armato milite ab erroribus revocandi caecutientes, vel obstinati mortales, paratior erat caelestium legionum exercitus, quam cuiusvis ecclesiae patrono, quantumvis potenti, suae sunt cohortes.

Tolerantia eorum, qui de rebus religionis diversa sentiunt, Evangelio et rationi adeo consona est, ut monstro simile videatur homines in tam clara luce caecutire. Nolo ego hic aliorum incusare fastum et ambitionem; aliorum intemperiam et zelum charitate et mansuetudine destitutum: haec sunt vitia humanis rebus forsitan non eximenda, sed tamen ejusmodi, ut ea nemo sibi aperte imputari velit; nemo pene est, qui his in transversum actus aliena et honesta specie tectis non quaerat laudem. Ne quis autem persecutioni et saevitiae parum Christianae curam reipublicae et legum observantiam

trzeba zatem się dziwić, jeżeli orężem, nie dozwolonym żołnierzom chrześcijańskim, szermują ci, którzy niezależnie od tego, jak szczytne głoszą hasła, nie walczą ani w obronie prawdziwej religii, ani kościoła. Gdyby bowiem, podobnie jak Wódz naszego zbawienia, szczerze pragnęli zbawienia duszy, w jego wstępowałyby ślady i wzorowałyby się na tym najlepszym przykładzie księcia pokoju, który wysyłając swych zwolenników na podbój narodów i zgromadzenie ich do kościoła, nie uzbroił ich ogniem ni mieczem, ni narzędziami przemocy, lecz wyposażył w Ewangelię, w nowinę pokoju, w świętość i wzorowość obyczajów. A przecież gdyby przemocą i zbroją należało nawracać niewiernych, a orężem żołnierza odwozić od błędów ludzi chodzących omackiem w mrokach albo zakamieniałych grzeszników, wtedy ów wódz w większym pogotowiu bojowym miał na swe rozkazy wojsko niebieskich zastępów, niż jakikolwiek nie wiedzieć jak potężny obrońca kościoła ma swoje zbrojne oddziały.

"Tolerancja w stosunku do tych, którzy w sprawach religii wyznają odmienne zapatrywania, do tego stopnia jest zgodna z Ewangelią i zdrowym rozsądkiem, że po prostu wydaje się rzeczą koszmarną, jeżeli ludziom w tak jasnym świetle mrok oczy przesłania. Nie chciałbym tutaj bynajmniej oskarżać pychy, żądzy panowania u jednych, ani gwałtowności i fanatyzmu u drugich, bo to są przywary, które prawdopodobnie nie dadzą się całkowicie usunąć ze stosunków ludzkich, lecz mimo wszystko są one tego rodzaju, że nikt by się nie zgodził, aby mu jawnie je zarzucano, ale też nie ma prawie nikogo, kto by tym żądzom dał się na ośleponosić, a nie szukał zarazem przez nie, przybrane w pozory obcych im właściwości i szlachetności, własnej swej chwały. Lecz, aby jedni prześladowania i okrucieństwa, sprzecznego z duchem chrześcijańskim,

praetexat, et e contra ne alii religionis nomine sibi quaerant morum licentiam et delictorum impunitatem: Ne quis, inquam, vel ut fidus principis subditus, vel ut sincerus Dei cultor, sibi vel aliis imponat; ante omnia inter res civitatis et religionis distinguendum existimo, limitesque inter ecclesiam et rempublicam rite definiendos. Si hoc non fit, nullis litibus modus statui potest inter eos, quibus salus animarum, aut reipublicae, vel revera cordi est, vel esse simulatur.

Respublica mihi videtur societas hominum solummodo ad bona civilia conservanda promovendaque constituta.

Bona civilia voco vitam, libertatem, corporis integritatem et indolentiam, et rerum externarum possessiones, ut sunt latifundia, pecunia, supellex, etc.

Harum rerum ad hanc vitam pertinentium possessionem justam omni universim populo et singulis privatim subditis sartam tectam servare officium est magistratus civilis, per leges ex aequo omnibus positas; quas si quis contra jus fasque violare vellet, illius comprimenda est audacia mētū poenae; quae consistit vel in ablatione, vel imminutione eorum bonorum, quibus alias frui et potuit et debuit. Quum vero nemo parte bonorum suorum sponte mulctatur, nedum libertate, aut vita; ideo magistratus ad poenam alieni juris vio-

nie stroili w barwę troski o państwo i poszanowania dla prawa, i na odwrót, by inni za parawanem religii nie szukali dla siebie swawoli obyczajów i bezkarności występków — krótko mówiąc, ażeby nikt nie mamił siebie lub innych, manifestując, że jest wiernym poddanym panującego bądź szczerym czcicielem Boga — uważam, że w pierwszym rzędzie należy dokonać rozdziału spraw państwa od spraw religii i sprawiedliwie zakreślić granice pomiędzy kościołem i państwem. Jeżeli takiego rozdziału się nie dokona, żadnym sporom nigdy nie będzie można położyć kresu, sporom pomiędzy tymi, którym dobro dusz albo państwa bądź rzeczywiście leży na sercu, bądź też udają, że leży.

Moim zdaniem, państwo, jako społeczność ludzi, zostało ustanowione wyłącznie dla zachowania i pomnażania dóbr doczesnych.

Dobrami doczesnymi nazywam życie, wolność, całość i nietykalność ciała, jak również posiadanie dóbr materialnych, do których należą włości, pieniądze, sprzęty itd.

Ochrona sprawiedliwego posiadania w dobrym nie naruszonym stanie tych rzeczy, mających ścisły związek z życiem doczesnym, tak w odniesieniu do całego łącznie narodu, jak i każdego obywatela z osobna, za pomocą praw, ustanawianych na równi dla wszystkich, jest powinnością władzy publicznej. I jeśli ktoś się poważy, z pogwałceniem praw boskich i ludzkich, łamać owe ustawy, tego zuchwałość należy ukrócić grozą kary, polegającej już to na odebraniu, już to na uszczupleniu owych dóbr, z których w każdym innym przypadku i może, i powinien korzystać. Ponieważ jednak nikt się dobrowolnie nie godzi na karę, która pozbawia go części dóbr własnych, a tym bardziej, kiedy w grę wchodzi utrata wolności i życia, z tego powodu urząd publiczny dla możliwości wymierzania

latoribus infligendam vi armatus est, toto scilicet subditorum suorum robore.

Quod vero ad bona haec civilia unice spectat tota magistratus jurisdictio et in iis solis curandis promovendisque terminatur et circumscibitur omne civilis potestatis jus et imperium, nec ad salutem animarum aut debet aut potest ullo modo extendi, sequentia mihi videntur demonstrare.

Primo, quia animarum magistratui civili plus quam aliis hominibus non demandatur cura. Non a Deo; quia nusquam apparet Deum hujusmodi auctoritatem hominibus in homines tribuisse, ut possint alios ad suam religionem amplectendam cogere. Non ab hominibus magistratui potest ejusmodi tribui potestas; quia nemo potest ita salutis suae aeternae curam abjicere, ut quam alter, sive princeps sive subditus, praescripserit cultum vel fidem necessario amplectatur. Quia nemo ex alter ius praescripto potest, si vellet, credere; in fide autem consistit verae et salutiferae religionis vis et efficacia. Quicquid enim ore profiteris, quicquid in cultu externo praestes, si hoc et verum esse et Deo placere tibi intus in corde penitus persuasum non sit, non modo non prodest ad salutem, verum e contrario obest; quandoquidem hoc modo aliis peccatis, religione expiandis, addatur cumulo loco ipsius religionis simulatio Numi-

kary gwałci cielowi cudzego prawa jest uzbrojony w środki przemocy, to znaczy w siłę swoich poddanych.

Że w rzeczy samej jedynie te dobra doczesne ma na względzie cała kompetencja urzędu i na zwiększeniu i zabezpieczeniu wyłącznie tych dóbr kończy się i zamyka, wszelkie uprawnienie i panowanie władzy publicznej, że z drugiej strony żadną miarą nie może i nie powinna się ona rozciągać na sprawy zbawienia duszy, słuszność tej tezy jasno, jak mi się zdaje, potwierdza następujące dowody.

Po pierwsze, z tego powodu, że urząd publiczny nie ma wcale powierzonej pieczy o dusze w większym stopniu niż inni ludzie. Nie ma jej powierzonej sobie od Boga, ponieważ jest rzeczą oczywistą, że Bóg nie użył tego rodzaju władzy ludziom nad ludźmi, by mieli prawo siłą zmuszać innych do przyjmowania własnej religii. Nie ma też urząd takiej władzy udzielonej sobie od ludzi, ponieważ nikt nie może do tego stopnia zaniechać troski o własne zbawienie wieczne, żeby pod przymusem przyjmować wiarę albo obrzędy, które ustanowił ktoś inny, czy będzie to panujący, czy też poddany, z tej prostej przyczyny, że nikt, choćby i chciał, nie jest w stanie w coś wierzyć na polecenie drugiego. A właśnie na wierze polega siła i skuteczność prawdziwej i zbawiennej religii. Cokolwiek bowiem wyznajesz ustami, cokolwiek wykonujesz w zewnętrznych obrzędach, jeżeli jednak nie jesteś głęboko w sercu swym przekonany, że to zarazem jest prawdziwe i podoba się Bogu, nie tylko ci to wszystko nie pomoże do zbawienia, lecz wprost przeciwnie — zaszkodzi. W tej bowiem sposób do wielkiej ilości grzechów, z których się trzeba oczyszczać za pomocą religii, dorzucisz na wierzch jeszcze obłudę, uprawianą na gruncie samej religii, i pogardę dla bóstwa, kiedy na cześć Boga Naj-

nisque contemptus, cum eum Deo O. M. offers cultum quem credis ipsi displicere.

Secundo, cura animarum non potest pertinere ad magistratum civilem: quia tota illius potestas consistit in coactione. Cum autem vera et salutifera religio consistit in interna animi fide, sine qua nihil apud Deum valet; ea est humani intellectus natura, ut nulla vi ex-terna cogi possit. Auferantur bona, carceris custodia, vel cruciatus poena urgeatur corpus, frustra eris, si his suppliciis mentis iudicium de rebus mutare velis.

Sed dices: Magistratus potest argumentis uti, adeoque heterodoxos in veritatem pertrahere et salvos facere. Esto; sed hoc illi cum aliis hominibus commune est: si doceat, si instruat, si argumentis errantem revo-cet, facit sane quod virum bonum decet; non necesse est magistratui vel hominem vel Christianum exuere. Verum aliud est suadere, aliud imperare: aliud argumentis, aliud edictis contendere. Quorum hoc est pote-statis civilis, illud benevolentiae humanae. Cuivis enim mortalium integrum est monere, hortari, erroris arguere, rationibusque in sententiam suam adducere: sed magi-stratus proprium est edictis jubere, gladio cogere. Hoc est igitur quod dico, scilicet quod potestas civilis non debet articulos fidei, sive dogmata, vel modos colendi

lepszego i Wszechmocnego spełniasz takie obrzędy, które, jak ci wiadomo, nie podobają mu się.

Po drugie, troska o dusze nie może wchodzić w zakres kompetencji urzędu publicznego, ponieważ cała jego władza polega na wywieraniu przemocy, podczas kiedy prawdziwa i zbawienna religia — na wewnętrznej wierze ducha, bez której żadna rzecz nie ma u Boga wartości. Taka już jest bowiem natura ludzkiego umysłu, że żadną przemocą z zewnątrz zniewolić się nie da. Niech ktoś zabierze dobra zewnętrzne, niech każń więzienia, niech kara tortury katuje ciało, nadaremnie się trudzisz, jeżeli za pomocą tego rodzaju męczarni chcesz zmienić zapatrywania duszy na *rzeczy*.

Ale zarzucisz, że przecież urząd może posługiwać się również argumentami i w ten sposób innowierców przy-ciągać do prawdy i zbawiać. Niech i tak będzie. Tylko że taką możność ma wspólną z innymi ludźmi. Bo jeśli będzie pouczał, jeśli oświecał, jeśli za pomocą dowodów sprowadzał błądzących na drogę prawdy, uczyni, rzecz jasna, to, co przystało na dobrego człowieka. Urząd nie jest związany żadną koniecznością wyzbycia się właściwości czy to człowieka, czy to chrześcijanina. A jednak co innego znaczy przekonywać, a co innego rozkazywać, ponieważ jedno należy doprowadzać do skutku za pomocą argumentacji, drugie wymaga dekretów, z dwojga zaś tego — pierwsze jest sprawa ludzkiej życzliwości, drugie — władzy publicznej. Każdy bowiem ze śmiertelnych ma pełną swobodę napominać, zachęcać, wskazywać błędy i za pomocą dowodów nakłaniać innych do swego zdania, właściwością natomiast urzędu jest wydawać dekrety i zmuszać mieczem do ich wykonywania. Tu zatem leży przyczyna, którą wymieniam, że mianowicie władza publiczna nie ma żadnego obowiązku określać ustawą państwową artykułów wiary, czyli dogmatów, bądź też

Deum legem civili praescribere. Si enim nullae adjunctae sint poenae, legum vis perit; si poenae intententur, eae pianę ineptae sunt et minime ad persuadendum accommodae. Si quis ad animae salutem dogma aliquod, vel cultum amplecti velit, ex animo credat oportet dogma illud verum esse, cultum autem Deo gratum et acceptum fore; hujusmodi vero persuasionem animis instillare poena quaevis minime potest. Luce opus est ut mutetur animi sententia, quam nullo modo foeneratur corporis supplicium.

Tertio, cura salutis animarum nullo modo pertinere potest ad magistratum civilem; quia dato quod legum autoritas et poenarum vis efficax esset ad convertendas hominum mentes, hoc tamen nihil prodesset ad salutem animarum. Cum enim unica sit vera religio, una quae ad beatas ducit sedes via, quae spes majorem hominum illuc perventurum numerum, si ea mortali-bus data esset conditio, ut quisque posthabito rationis et conscientiae suae dictamine, deberet coeca mente amplecti principis sui dogmata, et eo modo Deum colere, prout patriis legibus statutum est? Inter tot varias principum de religione opiniones necesse esset viam illam strictam portamque angustam, quae ducit in coelum, paucis admodum esse apertam, idque in una solum regione; et, quod maxime hac in re absurdum esset et Deo indignum, aeterna felicitas vel cruciatus unice deberetur nascendi sorti.

Haec inter multa alia, quae ad hanc rem afferri pote-

sposobów oddawania czci Bogu. Jeżeli bowiem do ustaw nie dodaje się sankcji karnej, upada moc ustaw, a jeśli się grozi karami, są one z gruntu nieprzydatne i nieodpowiednie do przekonania umysłu. Bo jeśli ktoś dla zbawienia swej duszy chce przyjąć jakiś dogmat lub też obrzędy zewnętrzne, ten musi w duszy być przekonany, że dogmat ten jest prawdziwy, a owe obrzędy będą przyjemne i miłe dla Boga. Ale zaszczyć w duszy tego rodzaju przekonania żadna w ogóle kara w najmniejszym stopniu nie może. Potrzeba jest światła, aby rozum zmienił swe zdanie, żadną jednak miarą nie może tego światła wykrzesać kara cielesna.

Po trzecie, troska o dusz zbawienie w żaden sposób nie może należeć do kompetencji urzędu, ponieważ jeśli nawet przyjmemy, że powaga ustaw i surowość sankcji karnych byłyby skuteczne do nawracania ludzkich umysłów, niemniej jednak nic by i to nie pomogło do zbawienia duszy. Skoro bowiem jedna jest tylko prawdziwa religia i jedna tylko droga do siedzib błogosławionych, jaką wobec tego mieć by można nadzieją, że większa liczba ludzi tam dojdzie, gdyby śmiertelnym narzucona została taka powinność, że każdy, wzgardziwszy nakazami rozumu i własnego sumienia, musiałby na ślepo przyjmować dogmaty swojego władcy i w tej formie cześć Bogu oddawać, jak to zawarowane zostało w ustawach ojczystych? Wobec tak wielkiej wśród panujących różnorodności poglądów w przedmiocie religii, siłą konieczności wąska być musiałaby owa droga i ciasna brama, która prowadzi do nieba, i zaledwie dla nielicznych otwarta, a do tego w jednym wyłącznie kraju, i co w całej tej sprawie byłoby rzeczą naj-niedorzeczniejszą i Boga niegodną, że wieczność szczęścia względnie katuszy miałaby swoją przyczynę jedynie w zrządzonej losem okoliczności miejsca urodzin.

Już te wśród wielu innych powody, które by można

rant, sufficere mihi videntur ut statuamus oninem rei-publicae potestatem versari circa bona illa civilia et intra rerum hujus saeculi curam contineri, neque ea quae ad futuram spectant vitam ullatenus attingere.

Nunc videamus quid sit ecclesia. Ecclesia mihi videtur societas libera hominum sponte sua coeuntium ut Deum publice colant eo modo quem credunt Numini acceptum fore ad salutem animarum.

Dico esse *societatem liberam et voluntariam*. Nemo nascitur alicujus ecclesiae membrum, alias patris avorumque religio jure hereditario simul cum latifundiis ad quemque descenderet et fidem quisque deberet natalibus: quo nihil absurdius excogitari potest. Ita igitur se res habet. Homo nulli a natura obstrictus ecclesiae, nulli addictus sectae, illi se sponte adjungit societati ubi veram religionem cultumque Deo gratum credit se invenisse. Spes vero salutis quam illic reperit, uti unica intrandi in ecclesiam causa, ita pariter et illic manendi mensura. Quod si deprehenderit aliquid vel in doctrina erroneum, vel in cultu incongruum, eadem libertate, qua ingressus est, semper ipsi pateat exitus necesse est; nulla enim esse possunt indissolubilia vincula, nisi quae li-

na potwierdzenie tej tezy przytoczyć, wydają mi się wystarczające, by przyjąć w konkluzji, że cała władza państwowa ma za przedmiot działania wyłącznie owe wymienione dobra doczesne i że się zamyka w granicach troski o rzeczy tego świata, lecz w żaden sposób nie rozciąga się na sprawy związane z życiem przyszłym.

A teraz rozważmy, czym jest kościół. Otóż kościół, jak mi się zdaje, jest wolnym stowarzyszeniem ludzi, którzy ze sobą się łączą na zasadzie całkowitej dobrowolności w tym celu, żeby publicznie cześć Bogu oddawać, w tej formie, jaka w ich przekonaniu jest bóstwu miła, a dla zbawienia ich duszy skuteczna.

Powiadam zatem, że jest to stowarzyszenie wolne i dobrowolne. Nikt bowiem z ludzi nie rodzi się jako członek jakiegoś określonego kościoła. W przeciwnym razie religia ojców i przodków prawem dziedzictwa przechodziłaby na każdego razem z włościami i każdy by wiarę zawdzięczał swemu pochodzeniu. A przecież nie można wymyślić większej od tego niedorzeczności. Tak zatem rzeczy się mają: Człowiek ze swej natury nie jest związany z żadnym kościołem, żadnej sekty nie jest zaprzysiężonym stronnikiem, ale z własnej swej woli przystaje do takiego zrzeszenia, w którym według swego przekonania znalazł prawdziwą religię i miłe Bogu obrzędy. Nadzieja zaś wiecznego zbawienia, której upatruje tam źródło, jak z jednej strony jest dla niego jedyną przyczyną przystąpienia do takiego kościoła, tak z drugiej — miarą w nim trwania. Bo skoro tylko spostrzeże coś, bądź w nauce błędnego, bądź w obrzędach niestosownego, wtedy z zachowaniem tej samej wolności, z jaką wszedł do kościoła, z konieczności mieć musi przed sobą zawsze bramę otwartą do wyjścia z niego. Nie może być bowiem żadnych nierozzerwalnych więzi, prócz tych jedynie, które z nie-

Cum certa vitae aeternae expectatione conjuncta sunt. Ex membris ita sponte sua et hunc in finem unitis coalescit ecclesia.

Sequitur jam ut inquiramus quae sit ejus potestas, quibusque legibus subjecta.

Quandoquidem nulla, quantumvis libera, aut levi de causa instituta societas, sive ea fuerit literatorum, ad philosophiam; sive mercatorum, ad negotia; sive denique feriarum hominum, ad mutuos sermones et animi causa, subsistere potest, quin illico dissoluta interibit. si omnibus destituta sit legibus: ideo necesse est ut suas etiam habeat ecclesia; ut loci temporisque quibus coetus coeant, habeatur ratio; ut conditiones proponantur, quibus quisque in societatem, vel admittatur, vel ab ea excludatur; ut denique munerum diversitas, re rumque constituatur ordo, et his similia. Cum vero spontanea sit, uti demonstratum est, coalitio ab omni vi cogente libera, sequitur necessario, quod jus legum condendarum penes nullum nisi ipsam societatem esse potest, vel illos saltem, quod eodem recidit, quos ipsa societas assensu suo comprobaverit.

Sed dices: Vera esse non potest ecclesia, quae Episcopum vel Presbyterium non habet, gubernandi auctoritate, derivata ab ipsis usque Apostolis, continua et non interrupta successione instructum.

zachwianą nadzieją życia wiecznego są zadzierzgnięte. Z pojedynczych więc członków na zasadzie pełnej dobrowolności i w takim celu ze sobą stowarzyszonych tworzy się kościół.

Kolej już na to, byśmy zbadali, jaka jest władza kościoła i jakim podporządkowana jest prawom.

Otóż, skoro żadne stowarzyszenie, nawet najbardziej dobrowolne albo też związane z błahych powodów, czy to będzie stowarzyszenie uczonych dla kultywowania filozofii, czy kupców w interesach handlowych, czy wreszcie wiecznie świątkujących próżniaków dla rozrywki i wzajemnego prawienia sobie facecji, żadne z nich nie może się ostać, tak żeby natychmiast się nie rozpadło, jeżeli się nie rządzi żadnymi ustawami, i dlatego jest *rzeczą konieczną*, żeby również kościół miał swoje własne ustawy w tym celu, by określały okoliczności miejsca i czasu, w jakich zgromadzenia winny się zbierać, dalej, żeby dyktowały warunki, na jakich każdego członka należy do stowarzyszenia bądź to przyjmować, bądź z niego wykluczać, w końcu, by określały różnorodność funkcji i powinności, jak również porządek rzeczy i tym podobne sprawy. Ponieważ jednak, jak dowiedzione zostało, kościół jest zgromadzeniem dobrowolnym i nie podlegającym żadnej zniewalającej przemocy, stąd płynie konieczny wniosek, że prawo stanowienia ustaw nie może przysługiwać komu innemu, jak tylko samemu stowarzyszeniu, albo w ostateczności, co zresztą na jedno i to samo wychodzi, tym ludziom, których samo stowarzyszenie za wspólną zgodą do tego upoważni.

Ale zarzucisz, że prawdziwy nie może być kościół, który nie ma nad sobą biskupa lub rady kapłanów, wyposażonych we władzę sądenia, która wywodzi się od samych aż Apostołów, a przekazywana bywa w ciągłej i nieprzerwanej kolejności dziedzictwa.

Primo, rogo ut edictum ostendas, ubi hanc legem ecclesiae suae posuit Christus; nec vanus ero, si diserta in re tanti momenti verba requirem. Aliud suadere videtur effectum illud: *Ubicunque duo vel tres congregantur in meo nomine, ibi ego ero in medio ipsorum*. An coetui, in cuius medio erit Christus, aliquid deerit ad veram ecclesiam, ipse videris. Nihil certe illic deesse potest ad veram salutem: quod ad rem nostram sufficit.

Secundo, videas quaeso illos, qui rectores ecclesiae a Christo institutos et successione continuandos volunt, in ipso limine inter se dissentientes. Lis haec necessario permittit eligendi libertatem, scilicet ut integrum sit cuivis ad eam accedere, quam ipse praefert ecclesiam.

»

Tertio, habeas quem tibi praeponas necessariumque credis huiusmodi longa serie designatum rectorem; dum ego interim me isti societati adjungo, in qua mihi persuasum est repertum iri ea quae ad animae salutem sunt necessaria. Itaque utriusque nostrum salva est, quam postulas, ecclesiastica libertas, nec alteruter alium habet quam quem ipse sibi elegerit legislatorem.

Quandoquidem autem de vera ecclesia adeo sollicitus

Po pierwsze, proszę, żebyś pokazał mi dekret, mocą którego wprowadził Chrystus do swego kościoła tego rodzaju zasadę prawną. I nie będę wcale zarozumiały, jeżeli w sprawie tak wielkiej wagi zażądam zdecydowanie wyraźnych przytoczeń z Pisma. Inną niewątpliwie treść zawierać się zdaje znane to powiedzenie: „A gdziekolwiek dwóch albo trzech będzie zgromadzonych w imię moje, tam ja jestem pomiędzy nimi”. Czy zgromadzeniu, wpośród którego znajdować będzie się Chrystus, brak jeszcze będzie czegoś, by stanowiło prawdziwy kościół, nad tym sam już się zastanów. Na pewno nie może mu braknąć niczego do prawdziwego zbawienia, a to właśnie już samo wystarczy do naszej tu sprawy.

Po wtóre, zwróc, proszę, uwagę, jak ci, którzy chcą mieć przez Chrystusa ustanowionych, a w drodze sukcesji nieustających władców kościoła, jak oni już w samym sformułowaniu tej sprawy różnią się między sobą. Spór zaś siłą rzeczy pozwala na wolność wyboru, to znaczy, że każdy człowiek powinien mieć pozostawioną sobie pełną swobodę przynależności do tego kościoła, któremu sam przed wszystkimi innymi przyznaje pierwszeństwo.

Po trzecie, miej sobie zwierzchnika, którego byś traktował jak swego przełożonego, mając co do niego to przekonanie, że jest on wyznaczony sługą przez tego rodzaju nieprzerwaną kolejność dziedzictwa, ja natomiast tymczasem przyłączę się do takiego stowarzyszenia, w którym, jak jestem przekonany, znajdę środki, konieczne do zbawienia mej duszy. I w ten sposób dla każdego z nas zachowana będzie w stanie nienaruszonym wolność kościelna, której ty się domagasz, i żaden z nas nie będzie miał innego ustawodawcy, niż którego sam sobie wybierze.

Ale ponieważ jesteś tak bardzo zatroskany o kościół

es, obiter hic rogare liceat, an non verae ecclesiae Christi magis conveniat eas communionis conditiones stabilire, quibus illa et illa solā continentur, quae Spiritus sanctus in Sacra Scriptura clare et disertis verbis docuit, ad salutem esse necessaria; quam sua vel in-venta, vel interpretamenta, tanquam legem divinam obtrudere et ea tanquam ad professionem Christianam omnino necessaria legibus ecclesiasticis sancire, de quibus aut nihil prorsus, aut non decretorie saltem pro-nunciarunt eloquia divina? Qui ea postulat ad communionem ecclesiasticam, quae Christus non postulat ad vitam aeternam; ille ad suam opinionem et utilitatem forte societatem commode constituit; sed ea Christi quomodo dicenda, quae alienis institutis stabilitur ecclesia; et ex qua illi excluduntur, quos olim recipiet Christus in regnum coelorum? Sed cum verae ecclesiae notas indagare hujus loci non sit, eos saltem qui pro suae societatis placitis tam acriter contendunt, et nihil nisi ecclesiam, non minore strepitu, et forsitan eodem instinctu, quo olim argentarii illi Ephesii Diadema suam, *Act. XIX*, continuo crepant, unum hoc monitos vellem, Evangelium scilicet passim testari, veros Christi discipulos expectare et pati debere persecutiones: veram autem Christi ecclesiam alios persequi, aut *j* insectari debere; vel vi, ferro et flammis ad fidem et

prawdziwy, przeto niech mi wolno będzie w tym miejscu zapytać, czy prawdziwemu kościołowi nie wypadłoby raczej, żeby określił tego rodzaju warunki wspólnoty, które by zawierały takie i tylko takie rzeczy, o których Duch Święty w jasnych i wyraźnych słowach nauczył w Piśmie Świętym, że są konieczne do zbawienia, nie zaś narzucać innym własne bądź wymysły, bądź też wykładnie niby ustawy boskie, ani ich obwarowywać prawami kościelnymi, jak gdyby były absolutnie konieczne do chrześcijańskiego wyznawania wiary, o których to wymysłach oraz wykładniach albo nic zgoda, albo w najlepszym razie nie w formie apodyktycznego rozkazu obwieściły wyrocznie boże? Kto do wspólnoty kościelnej żąda czegoś, czego Chrystus do życia wiecznego nie żąda, ten prawdopodobnie według własnego mniemania i dla własnej korzyści w dogodny dla siebie sposób ustanawia stowarzyszenie, ale jakim prawem można Chrystusowym nazywać ten kościół, który jest zbudowany nie na jego zasadach i fundamentach, a wyklucza się z niego ludzi, których Chrystus przyjmie kiedyś do królestwa niebieskiego? Ale ponieważ moim zamierzeniem w tym miejscu nie jest przez dociekanie ustalać właściwości prawdziwego kościoła, chciałbym przynajmniej o to jedno napomnieć tych wszystkich, którzy z takim zacięciem walczą w obronie zasad swego stowarzyszenia i nic, tylko bez ustanku wychwalają swój kościół, z nie mniejszą wrzawą, a być może, że i z tego samego natchnienia, jak niegdyś owi srebrnicy efescy sławili swą Dianę (*Dzieje Apost. XIX*) — że mianowicie Ewangelia raz po raz potwierdza, iż prawdziwi uczniowie Chrystusa powinni oczekiwać i cierpieć prześladowania, ale że prawdziwy kościół Chrystusa powinien prześladować albo ciemnić wyznawców innej wiary, albo też gwałtem, żelazem, płomieniem zmuszać ich do przyjmowania włas-

dogmata sua amplectenda cogere, non niemini me uspiam in Novo Testamento legisse.

Finis societatis religiosae, uti dictum, est cultus Dei publicus et per eum vitae aeternae acquisitio. Eo igitur collimare debet tota disciplina; his finibus circumscribi omnes leges ecclesiasticae. Nihil in hac societate agitur, nec agi potest, de bonorum civilium, vel terrenorum possessione; nulla hic, quacunq̄ue de causa, adhibenda vis, quae omnis ad magistratum civilem pertinet; bonorumq̄ue externorum possessio, et usus illius subjacet potestati.

Dices: Quae igitur sanctio leges ecclesiasticas ratas habebit, si coactio omnis abesse debet? Resp.: Ea sane quae convenit rebus, quarum externa professio et observantia nihil prodest, nisi penitus animis insideant; plenumq̄ue conscientiae assensum in his obtineant; nempe hortationes, monita, consilia, arma sunt hujus societatis, quibus membra in officio continenda. Si his non corrigantur delinquentes, errantesq̄ue reducantur in viam, nihil aliud restat, nisi ut reluctantes et obstinati, nullamq̄ue melioris frugis de se spem praebentes, a societate prorsus sejuncti rejiciantur. Haec suprema et ultima est potestatis ecclesiasticae vis, quae nullam aliam infert poenam, nisi quod, cessante relatione inter

nej swej wiary oraz dogmatów, jakoś nie przypominam sobie, abym o tym gdziekolwiek czytał w Nowym Testamencie.

Celem stowarzyszenia religijnego jest, jak powiedziałem, publiczny kult Boga dla osiągnięcia życia wiecznego. Do tego więc celu powinna zmierzać cała nauka, w tych granicach zamykać się winny wszystkie kościelne ustawy. W tym zgromadzeniu ani się nie prowadzi, ani się nie może prowadzić żadnej działalności, która by miała na celu posiadanie dóbr doczesnych i ziemskich. Żadnej tutaj i z żadnego powodu nie wolno stosować przemocy, która w całości należy do kompetencji urzędu publicznego, podobnie jak również posiadanie i używanie wszelkich dóbr materialnych jego podlega władzy.

Zarzucisz: Jakaż więc sankcja karna zapewni prąwomocność ustawom kościelnym, jeżeli żadne środki przymusu nie mogą mieć w ogóle zastosowania? Odpowiem: Taka, rzecz jasna, jaka przystoi doniosłości tych spraw, których zewnętrzne wyznawanie i przestrzeganie nie mają żadnej wartości, jeżeli nie są głęboko i mocno ugruntowane w duszach i jeśli nie uzyskują całkowitej zgody sumienia w tym względzie, czyli mówiąc konkretnie — zachęty, napomnienia i rady są siłą zbrojną takiego stowarzyszenia, za pomocą której utrzymuje ono w karności i posłuszeństwie swych członków. I jeśli te środki nie wystarczą, żeby poprawić występnych, a na właściwą drogę sprowadzić błądzących, nie pozostaje zatem w odwodzie żaden inny ratunek, jak tylko, żeby zbuntowane i zakamieniałe jednostki, nie rokujące żadnej nadziei poprawy na lepsze, całkowicie wyłączać i przepędzać ze społeczności. Taka bowiem jest najwyższa i ostateczna siła represji, jaką rozporządza władza kościelna, która nie wymierza żadnej innej kary, jak tę jedynie, że gdy ustanie sto-

corpus membrumque abscissum, damnatus desinit¹ ecclesiae illius esse pars.

His ita constitutis, inquiramus porro quae cujusque sunt circa Tolerantiam officia. Primo, dico quod nulla ecclesia tenetur tolerantiae nomine eum sinu suo fo-vere, qui monitus obstinate peccat contra leges in ea societate stabilitas; quas si cui impune violare licet, de societate actum est; cum hae sint et communionis conditiones et unicum societatis vinculum. Yeruntamen cavendum est, ne excommunicationis decreto adjiciatur vel verborum contumelia, vel facti violentia, qua vel corpus ejecti, vel bona quoquo modo laedantur. Vis enim tota, uti dictum, magistratus est, nec privato cuivis per-missa, nisi solum ut illatam repellat. Excommunicatio nihil bonorum civilium, quae aut privatim possidebat, excommunicato aufert, aut auferre potest. Ea omnia ad civilem statum pertinent et magistratus tutelae sub-jiciuntur. Excommunicationis vis tota in eo unice con-sistit, ut declarata societatis voluntate, solvatur unio inter corpus et membrum aliquod, qua cessante rela-tione necessario cessat quarundam rerum communitio, quas membris suis tribuit societas; ad quas nemo jus habet civile. Nulla enim facta est excommunicato civilis injuria, si minister ecclesiae panem et vinum non illius, sed aliena pecunia emptum, illi non dat in celebratione coenae dominicae.

¹ definit *edd.*

sunek przynależności pomiędzy odcięтым członkiem a ciałem, skazany przestaje być członkiem kościoła.

Po takim ustawieniu kwestii, badajmy dalej, jakie są obowiązki każdego w dziedzinie tolerancji. Po pierwsze, stawiam twierdzenie, że żaden kościół z tytułu tolerancji nie jest zobowiązany zachowywać nikogo na swoim łonie, kto mimo napomnień zapamiętałe grzeszy przeciw ustawom ustanowionym w tej społeczności, bo jeśli komuś wolno bezkarnie je gwałcić, wtedy koniec z całą tą społecznością, ponieważ owe ustawy są to konieczne warunki istnienia wspólnoty i jedyna więź społeczności. W każdym jednak wypadku należy się tego wystrzeżać, żeby do wyroku ekskomuniki nie dołączać zniewag w słowach, jak i brutalnej przemocy w działaniu, przez co by bądź ciało ekskomunikowanego, bądź jego dobra w jakiś sposób doznały szkody. Cała bowiem siła przemocy należy, jak powiedziano, do kompetencji urzędu, nie jest więc dozwolona żadnej osobie prywatnej, chyba w tym tylko przypadku, żeby zadawaną sobie odeprzeć. Ekskomunika ani nie pozbawia, ani nie może pozbawiać ekskomunikowanego żadnych dóbr doczesnych, które tenże posiadał jako ich prywatny właściciel. Te bowiem wszystkie leżą w zasięgu władzy i podlegają ochronie urzędu. Cała siła ekskomuniki na tym wyłącznie polega, że aktem oznajmienia woli zbiorowej rozwiązuje się jedność pomiędzy ciałem a jakimś członkiem, równolegle zaś z ustaniem takiej relacji, siłą konieczności ustaje również wspólne uczestniczenie w pewnych dobrach, których społeczność swym członkom użycza, a do których nikt nie ma praw świeckich. Osobie bowiem ekskomunikowanej nie dzieje się żadna krzywda doczesna, jeżeli na przykład sługa kościoła w czasie uroczystego święcenia wieczerzy Pańskiej nie udziela takiemu winu i chleba, kupionego nie za jego, ale za cudze pieniądze.

Secundo, nemo privatus alterius bona civilia quoquo modo invadere, aut imminuere debet, propterea quod a sua religione suisque ritibus alienum se profiteatur. Omnia illi tam humanitatis quam civitatis jura sancte conservanda: religionis haec non sunt: sive Christianus sit, sive ethnicus, ab omni vi et injuria temperandum. Justitiae mensura benevolentiae et charitatis officiis cumulanda. Hoc jubet Evangelium; suadet ratio; et quam conciliavit natura, hominum inter ipsos communis societas. Si a recto tramite aberrat, sibi soli errat miser, tibi innocuus; nec igitur a te male mulctandus debet hujus vitae bonis excidere, quod in futuro saeculo credis perituum.

Quod de mutua privatorum hominum inter se de religione dissidentium tolerantia dixi, id etiam de ecclesiis particularibus dictum volo, quae inter se privatae quodammodo sunt personae, nec altera in alteram jus aliquod habet, ne tum quidem, si forte accidat, cum magistratus civilis hujus vel illius ecclesiae sit: quandoquidem respublica nullum jus novum tribuere potest ecclesiae, uti nec vice versa ecclesia reipublicae: siquidem ecclesia, sive magistratus ei se adjungat, sive deserat, manet semper eadem, quae ante, libera et voluntaria societas; nec accedente magistratu gladius potestatem acquirit; nec decedente, quam prius habuit

Po wtóre, żadnej prywatnej osobie i pod żadnym pozorem nie wolno doczesnych dóbr, należących do kogoś innego, siłą zagarniać ani uszczuplać na tej podstawie, że ten wyznaje inną niż jego religię i wykonuje inne niż jego obrzędy. Wszystkie prawa z tego tytułu, że jest człowiekiem i obywatelem, należy święcie u niego szanować, ponieważ nie wchodzi one w zakres religii, i dlatego bez względu na to, czy ktoś jest chrześcijaninem, czy poganinem, trzeba w stosunku do niego wstrzymać się od wszelkiej przemocy i krzywdy. Miary sprawiedliwości należy z nadwyżką dopełnić uczynkami nakazanymi przez życzliwość i ludzkość. Tak czynić każe Ewangelia, tak radzi rozum i to, które zawarła natura — ludzi pomiędzy sobą wzajemne przymierze. Jeżeli ktoś z prostej drogi schodzi na manowce, na własny rachunek błądzi taki nieszczęsny, tobie jednak nie wyrządza on przez to szkody. A zatem nie wolno ci złośliwie go karać, tak żeby zarazem tracił dobra życia doczesnego, na podstawie twego mniemania, że w życiu przyszłym będzie potępiony.

Co powiedziałem o wzajemnej poszczególnych ludzi, różniących się między sobą w sprawach religii, tolerancji, chcę, żeby miało zastosowanie również w odniesieniu do poszczególnych kościołów, które w stosunku do siebie są poniekąd jak pojedyncze osoby, jeden zaś do drugiego nie ma żadnego prawa, nawet wtedy, jeżeli tak się przypadkiem złoży, że urząd publiczny jest wyznawcą takiego lub innego kościoła. W rzeczywistości bowiem państwo nie może udzielić kościołowi żadnego, nie przysługującego mu prawa, tak samo jak i na odwrót — kościół żadnego państwu, ponieważ kościół niezależnie od tego, czy się urząd do niego przyłącza, czy się od niego odrywa, pozostaje zawsze tym samym co i przedtem, to znaczy wolnym i dobrowolnym stowarzyszeniem; i ani kiedy urząd doń przystępuje, nie

docendi excommunicandive, amittit disciplinam. Hoc spontaneae societatis semper erit immutabile jus, ut ex suis, quos visum fuerit, abalienare possit: nullam vero quorumvis accessione acquirat in alienos jurisdictionem. Quare pax, aequitas et amicitia inter diversas ecclesias, uti inter priyatos homines, sine juris alicujus praerogativa semper et aequabiliter colenda.

Ut exemplo res clara fiat, ponamus Constantinopoli duas, alteram Remonstrantium, alteram Antiremonstrantium ecclesias. An aliquis dicat alteri earum jus competere, ut dissentientes alios, quod diversa habent, vel dogmata vel ritus, libertate, vel bonis spoliis, quod alibi factum videmus: vel exilio, vel capite puniat? tacente interim et ridente Turca, dum Christiani Christianos crudelitate et laniena vexant. Si vero altera harum ecclesiarum in alteram saeviendi habet potestatem, rogo quaenam ex duabus, et quo jure? Respondebitur sine dubio Orthodoxa in errantem, vel haereticam. Hoc est magnis et speciosis verbis nihil dicere. Quaelibet ecclesia sibi orthodoxa est, aliis erronea, vel haeretica; siquidem quae credit vera esse credit, quae

zdobywa prawa miecza, ani kiedy odstępuje, nie traci prawa nauczania i ekskomunikowania, które miał pierwiej. To na zawsze pozostanie niezmiennym prawem dobrowolnego stowarzyszenia, że jest mu wolno wykluczać ze swego grona tych wszystkich członków, których mu się wykluczyć podoba; żadnej natomiast przez przystąpienie obojętnie jak wielkiej ilości nowych członków nie nabywa władzy wyrokowania przeciwko osobom postronnym. Dlatego pokój, sprawiedliwość i przyjaźń powinny być zachowane zawsze i na zasadzie wzajemności pomiędzy różnymi kościołami, podobnie jest pomiędzy poszczególnymi ludźmi — bez nadwyżki jakichkolwiek uprawnień.

Aby jednak wyjaśnić rzecz za pomocą przykładu, załóżmy, że w Konstantynopolu są dwa kościoły — jeden remonstrantów, drugi antyremonstrantów. Czy może ktoś powie, że jednemu z tych dwóch kościołów przysługuje prawo pozbawiania wolności lub mienia — co jak widzimy, gdzie indziej się dzieje — albo karania bądź to wygnaniem, bądź śmiercią różnowierców, na tej tylko podstawie, że mają odmienne czy to dogmaty, czy to obrzędy? Przecież w tym czasie Turek będzie się temu przypatrywał i śmiał się w milczeniu, że jedni chrześcijanie z takim nieludzkim okrucieństwem bestwią się nad drugimi chrześcijanami. Jeżeli jednak jeden z owych dwóch wymienionych kościołów ma władzę srożenia się przeciw drugiemu, pytam więc, który właściwie i na mocy jakiego prawa. I na to bez wątpienia padnie następująca odpowiedź: Oczywiście, ten prawowierny przeciwko uwikłanemu w błędy, czyli heretyckiemu. Ale znaczy to tyle samo, co w pięknych i szumnych słowach nie wypowiadać żadnego w ogóle sensu. Każdy przecież kościół jest prawowierny dla siebie, dla innych natomiast — błędzący lub heretycki. Każdy bowiem w co wierzy, na tej zasadzie wierzy, że

in diversum abeunt erroris damnat. Itaque de dogmatum veritate, de cultus rectitudine, inter utramque lis aequa est, nulla iudicis, qui nullus aut Constantinopoli aut in terris est, sententia componenda. Quaestionis decisio ad supremum omnium hominum iudicem unice pertinet, ad quem etiam solum pertinet errantis castigatio. Interim cogitent quanto gravius illi peccant qui, si non errori, saltem superbiae addunt injustitiam, dum alieni domini servos, sibi minime obnoxios, temere et insolenter dilacerant.

Quod si certo constare possit, quatenam inter dissidentes recte de religione sentiret, non inde accresceret orthodoxae ecclesiae potestas alias spoliandi; cum ecclesiarum in res terrestres nulla sit jurisdictio: nec ferrum et ignis ad errores arguendos, mentesque hominum, aut informandas, aut convertendas idonea sunt instrumenta. Fac tamen alteri parti favere magistratum civilem, suamque illi praebere velle gladium; ut heterodoxos, se annuente, quocumque velit modo castiget. An a Turca Imperatore ecclesiae Christianae in fratres jus aliquod accedere posse quis dixerit? Infidelis, qui sua auctoritate Christianos ob fidei dogmata punire non potest, societati cuius Christianae auctoritatem istam minime potest impertire, nec jus, quod ipse non habet, dare. Eandem rationem in Christiano esse regno cogita.

jest to prawdziwe, a co znów jest jego wierze przeciwne, potępia jako błędne rojenia. I dlatego każdy spór pomiędzy dwoma kościołami, czy to o prawdę dogmatów, czy słuszność obrzędów, ma równą szansę i jednakową sumę racji po obu stronach, którego to sporu nie da się załagodzić żadną sentencją wyroku sędziego, bo albo go nie ma w Konstantynopolu, albo nawet na całym świecie. Rozstrzygnięcie problemu należy wyłącznie do najwyższego sędziego wszech ludzi, do którego również wyłącznie należy karanie błędzącego grzesznika. Tymczasem niech każdy zastanowi się w duchu, o ile ciężiej grzeszą ci, którzy, jeśli już nie do błędu, to w najlepszym razie do pychy dodają niesprawiedliwość, polegającą na tym, że służebników innego pana, nic im zupełnie niewinnych, katuja bez uzasadnionej przyczyny i tylko na podstawie podejrzeń.

Gdyby nawet niezbiecie było jasne i pewne, który kościół różnowierców ma słuszne zapatrywania w sprawach religii, to i pewność taka nie przyniosłaby prawowiernemu kościołowi władzy grabienia innych kościołów, a ponieważ kościoły nie mają żadnej jurysdykcji w sprawach doczesnych, stąd wniosek, że ani żelazo, ani ogień nie są narzędziami odpowiednimi do karczowania błędów, bądź też oświecania lub nawracania duszy. Załóżmy jednak, że jednej ze stron sprzyja urząd publiczny i chce powierzyć swój miecz w jej ręce, aby za jego zgodą tępiła różnowierców, w jaki jej się podoba sposób. Tak, ale kto poważy się twierdzić, że sułtan turecki jest władny przyzwolić kościołowi chrześcijańskiemu jakieś prawo przeciwko jego współbraciom? Bisurman, który z mocy swej władzy nie może chrześcijanom wymierzać kary z powodu dogmatów ich wiary, nie może również żadną miarą udzielić tej władzy żadnemu stowarzyszeniu chrześcijańskiemu, ani też nadać mu prawa, którego sam nie posiada. Mieja na

Potestas ciyilis ubique eadem est, nec majorem potest tribuere ecclesiae auctoritatem in mañ u principis Christiani, quam ethnici, id est, nullam. Quanquam hoc observatu forte dignum est, quod anirnosiores hi yeritatis satellites, errorum oppugnatores, schismatum impatientes, zelum istum suum pro Deo, quo toti accenduntur et ardent, nuspiam pene expromunt, nisi ubi faventem sibi habent magistratum ciyilem. Ubi primum gratia apud magistratum, adeoque viribus sunt superiores, yiolanda illico pax et charitas Christiana; alias colenda est mutua tolerantia. Quando robore ciyili impares sunt, innoxie et patienter ferre possunt, a quo tantum sibi et religioni alias metuunt, idololatriae, superstitionis, haereseos in yicinia contagium: nec libenter aut feryide arguendis erroribus, qui aulae et magistratu! placent, impendunt operam; quae tamen vera et solą est propagandae yeritatis methodus, juncto scilicet cum humanitate et benevolentia rationum et argumentorum pondere.

Nullae igitur sive personae, sive ecclesiae, sive demum respublicae, jus aliquod habere possunt bona ciyilia inyicem inyadendi seque mutuo rebus mundanis spoliandi, sub praetextu religionis. Qui aliter sentiunt,

uwadze, że te same normy rozumowania obowiązują także w królestwie chrześcijańskim. Władza publiczna, gdziekolwiek jest, ta sama jest, i nie może pod panowaniem monarchy chrześcijańskiego większych kościołowi użyzyć uprawnień niż pod rządami bisurmana, to znaczy — żadnych. W każdym razie na pewno warto i to także odnotować zjawisko, że owi co zapaleńsi szermierze prawdy, pogromcy fałszu, nieprzejednani wrogowie odszczepieńców, jakoś tej swojej żarliwości o Boga, którą cali goreją i płoną, prawie że nigdzie nie przejawiają na zewnątrz, jak tam jedynie, gdzie mają za sobą w zapleczu poparcie urzędu świeckiego. Bo skoro tylko zjedną sobie łaskę urzędu, i wskutek tego porosną w potężniejsze nad innych siły, to i dalejże! — z miejsca gwałcić pokój i miłość chrześcijańską; ale w odwrotnym układzie stosunków głoszą — konieczność pielęgnowania wzajemnej tolerancji! Gdy zatem są pod względem siły władzy świeckiej nierówni, wtedy jak potulne baranki potrafią cierpliwie znosić to wszystko, z czego w sytuacji odmiennej tak strasznej obawiają się klęski i dla siebie, i dla religii, to znaczy cierpliwie znoszą w sąsiedztwie *zarazą* bałwochwalstwa, zabobonu oraz herezji, i już nie z taką chęcią ani z takim zapalem dokładają wysiłków dla rozgromienia tych błędów, które na dworze panującego albo w urzędzie znajdują upodobanie. A przecież jedyna i właściwa metoda krzewienia wiary, rzecz jasna, zasadza się na tym, by *łączyć ze sobą* życzliwość i ludzkość z ciężarem dowodów i racji.

Żadne zatem czy to pojedyncze osoby, czy to całe kościoły, czy nawet państwa nie mogą mieć jakiegokolwiek sprawiedliwej podstawy do tego, by pod pretekstem religii jedne drugim wydzierały ich prawa obywatelskie albo żeby się ograbiały wzajemnie ze swych dóbr doczesnych. Ci, którzy w tej sprawie mają odmienne zapa-

velim secum reputent, quam infinitam praebent humano generi litium et bellorum materiam: quantum ad rapinas et caedes et aeterna odia incitamentum: nec uspiam securitas aut pax, nedum amicitia inter homines stabiliri aut subsistere potest, si ea obtineat opinio, Dominium scilicet fundari in Gratia: et religionem vi et armis propagandam.

Tertio, videamus quid Tolerantiae officium exigit ab iis, qui a reliquo coetu et gente laica, uti loqui amant, caractere et munere alio ecclesiastico distinguuntur, sive sint episcopi, sacerdotes, presbyteri, ministri, vel quocunque alio nomine veniant. De origine sive potestatis sive dignitatis clericae jam non est inquirendi locus: hoc tamen dico; undecunque orta est eorum autoritas, cum sit ecclesiastica, inter ecclesiae cancellos debet coerceri, nec ad res civiles quovis modo potest extendi: quandoquidem ipsa ecclesia a republica rebusque civilibus prorsus sejuncta est et separata. Fixi et immobiles sunt utriusque limites. Coelum et terram, res disjunctissimas, miscet qui has duas societates, origine, fine, materia, toto coelo diversas velit confundere. Quare nemo, quocunque demum munere ecclesiastico ornatus, potest quemvis hominum, a sua ecclesia vel fide alienum, vita, libertate, aut quavis bonorum terrestrium parte mulctare religionis causa. Quod enim

trywania, chciałbym, by rozważyli w swoim sumieniu, jak obfitego dostarczają rodzajowi ludzkiemu zarzewia do nigdy nie kończących się sporów i wojen, jak potężnej podniety do grabienia i mordów, i wiecznych nienawiści; i nigdzie na świecie nie będą mogły zakwitnąć ani się trwale utrzymać bezpieczeństwo i pokój, a tym mniej — przyjaźń pomiędzy ludźmi, jeżeli weźmie górę tego rodzaju mniemanie, że mianowicie panowanie jest zbudowane na łasce, a religię należy rozkrzewiać orężem i gwałtem.

Po trzecie, zobaczmy, czego powinność tolerancji wymaga od tych, którzy od reszty społeczeństwa ludzkiego i od świeckiego pospólstwa wyróżniają się przez jakąś godność lub funkcję kościelną, czy to będą biskupi, kapłani, starszyzna, słudzy, czy jak ich tam jeszcze nazywają inaczej. Sprawy pochodzenia bądź władzy, bądź godności duchownej nie miejsce już tutaj dociekać, ale to tylko chciałbym na razie powiedzieć: niezależnie od tego, z jakiego źródła wypływa władza duchowna, to ponieważ jest ona kościelna, musi zamykać się w granicach kościoła i w żaden sposób nie może się rozciągać na sprawy świeckie z tego powodu, że sam kościół jest całkowicie rozdzielony i odgraniczony od państwa i spraw państwowych. Tak jedna, jak druga instytucja ma utwierdzone dla siebie i niewzruszone granice. Niebo i ziemię, a więc rzeczy najodleglejsze od siebie, miesza ze sobą ten, kto te dwie społeczności z gruntu i absolutnie różne tak pod względem powstania, jak celu, jak całej swej treści istnienia, chciałby zespolić ze sobą w jedno. Nikt zatem, niezależnie zresztą jaką jest odznaczony godnością kościelną, nie może z powodu religii nikogo z ludzi, nie należących do jego kościoła lub wiary, karać przez pozbawienie życia, wolności albo też jakiejś części dóbr doczesnych. Czego bowiem nie wolno kościołowi jako całości, tego również nie może

integrae non licitum est ecclesiae, id alicui ejus mem-bro jurę ecclesiastico licere non potest.

Nec yiris ecclesiasticis satis est a vi et rapina et omnimoda persecutione abstinere; qui se successorem profitetur Apostolorum et docendi munus in se suscepit, tenetur porro monere suos de pacis et benevolentiae officiis erga omnes homines; tam erroneos quam orthodoxos, tam secum sentientes quam a fide sua vel ritibus alienos et cunctos, sive privatos sive rempublicam gerentes, si qui hujusmodi sint in sua ecclesia, ad charitatem, mansuetudinem, tolerantiam hortari, omnemque illam aversationem et contra heterodoxos animi ardo-rem compescere et lenire, quem aut suus cujusque pro sua religione et secta feroculus zelus, aut aliorum astus in mentibus accenderit. Qui et quantus tam in ecclesia quam republica perciperetur fructus, si doctrina pacis et tolerantiae resonarent pulpita, nolo dicere, nequid gravius a me dictum in eos videatur, quorum dignitate a nemine, ne a seipsis quidem, imminutam vel-lem. Yerum dico hoc ita fieri oportere, et si quis, qui se ministrum verbi divini profitetur et praeconem Evangelii pacis, alia docet, negotium sibi demandatum aut nescit, aut negligit, cujus aliquando principi pacis reddet rationem. Si monendi sint Christiani, ut a vindicta abstineant, iteratis laccessiti injuriis usque ad septuagies septies; quanto magis illi ab omni ira et

być wolno jakiemuś poszczególnemu jego członkowi na mocy prawa kościelnego.

I nie wystarczy, żeby duchowni powstrzymywali się od gwałtu, grabieży i wszelkiego prześladowania, kto bowiem się jawnie następcą apostołów wyznaje i przyjął na siebie misję nauczania, jest ponadto zobowiązany przypominać swym wiernym o powinnościach zachowania pokoju i życzliwości w stosunku do wszystkich ludzi, tak tkwiących w błędzie, jak prawowiernych, tak mających z nimi zgodne zapatrywania, jak przeciwników ich wiary oraz obrzędów, i wszystkich bez różnicy, czy to prywatnych, czy to kierujących nawą państwa, jeżeli jacyś tacy znajdują się w kościele — zachęcać do miłości, łagodności i tolerancji, a wszelką ową odrazę i żarliwość ducha zwróconą przeciwko różnowiercom — poskramiać i łagodzić, jeżeli w czyjejsz duszy ogień podsyca bądź osobista, właściwa każdemu niepoohamowana gorliwość o swoją religie i sektę, bądź też przebiegłość w innych zamysłach. Nie zamierzam tu opisywać, jakiego rodzaju ani jak wielkie korzyści wyniknęłyby stąd tak dla kościoła, jak i państwa, gdyby z kazalnicy rozbrzmiewała nauka pokoju i tolerancji, a nie zamierzam dlatego, by się nie wydawało, że coś wypowiadam surowiej przeciwko tym, co do których bym nie chciał, żeby ich godność pomniejszał ktokolwiek inny, a nawet i oni sami. Śmiem jednak twierdzić, że rzecz ta powinna w ten sposób nastąpić; i jeżeli ktoś, kto siebie otwarcie nazywa sługą słowa bożego i heroldem Ewangelii pokoju, czego innego naucza, ten albo powierzonego sobie zadania nie zna, albo je zaniedbuje, za co kiedyś w przyszłości księciu pokoju zdać będzie musiał rachunek. Jeżeli napominać należy chrześcijan, żeby się powstrzymywali od zemsty, choćby ich nawet napastowano krzywdami powtarzanymi aż siedemdziesiąt siedem razy, to o ileż bardziej jest słuszne, aby ci wszyscy, którzy

inimica vi sibi temperare debent, qui nihil ab alio passi sunt; et cavere maxime ne illos quoquo modo laedant a quibus nulla in re fuerint laesi; praecipue ne aliis quodvis intentent malum, qui res suas solum agunt, et de hoc uno solliciti sunt, ut Deum colant eo modo, quem, neglecta hominum opinione, ipsi Deo maxime acceptum fore credunt, et eam amplectuntur religionem, quae ipsis maximam spem facit salutis aeternae? Si de re domestica et facultatibus, si de corporis valetudine agatur, quid e re sua fuerit apud se consulere cuius in-tegrum est, illudque sequi permissum quod suo iudicio sit optimum: de vicini sui re familiari male administrata nemo queritur; de semendis agris vel locanda filia erranti nemo irascitur; in popinis decoquentem nemo corrigit: diruat, aedificet, sumptus faciat suo more, tacitum est, licitum est: si vero templum publicum non frequentet, si illic debito ritu corpus non flectat; si liberos hujus vel illius ecclesiae sacris initiandos non tradat, fit murmur, clamor, incusatio, quisque tanti criminis paratus est vindex, et a vi et rapina vix sibi temperant zelotae, dum in jus vocatur, et sententia iudicis vel corpus carceri necive tradat, vel bona hastae subijciat. Oratores ecclesiastici cujusque sectae aliorum errores, qua possunt, argumentorum vi redarguant et

niczego złego nie doznali od innych, hamowali się od gniewu i wrażeń przemocy i aby się z całych sił wystrzegali przed wyrządzaniem w jakikolwiek sposób szkody tym, od których sami żadnej szkody nie ponieśli, a zwłaszcza przed jakimkolwiek krzywdzeniem ludzi, którzy swoimi jedynie zajmując się sprawami o to się tylko kłopotczą, aby oddawać cześć Bogu w tej formie, jaka w ich przekonaniu jest Bogu najprzyjemniejsza, i aby się z serca trzymali tej religii, która w nich nieci największą nadzieję życia wiecznego. Jeżeli w grę wchodzi interesy domowe i majątkowe, jeżeli zdrowie ciała, każdy ma pełną swobodę zastanowienia się w duszy, co będzie dla niego korzystne, i każdemu wolno urzeczywistnić ten zamysł, który we własnej ocenie uznaje za najlepszy; jeżeli nikt nie uważa się na niedołęstwo sąsiada w prowadzeniu gospodarstwa, jeżeli nikt nie oburza się na czyniącego pomyłki w obsiewie pól i wydaniu za mąż swej córki, jeżeli w garkuchniach nikt nie poprawia kuchty, pitrzącego potrawy, jeżeli ktoś według własnego upodobania burzy, jeżeli buduje, czyniąc koszty na własny rachunek — cicho jest, wolno jest! Ale niech tylko spróbuje nie uczęszczać do świątynicy publicznej, a jeśli tam wejdzie, niech nie pokłoni ciała wedle uświęconego rytuału, niech swych dziełek nie powierzy do wtajemniczenia w święte misteria takiego czy innego kościoła, od razu się wszczyna szemranie, wrzawa, oskarżenie i każdy na wyścigi staje się ochotniczym mścicielem tak strasznej zbrodni, i tylko z wielkim trudem powstrzymują się od grabieży i gwałtu zeloci, gdy takiego złoczyńcę zapozwają do sądu, a wyrok sędziego skaże jego ciało bądź na utratę wolności, bądź na topór, albo jego dobra wystawi na sprzedaż publiczną. Kaznodzieje kościelni każdej sekty niech zwalczają i obalają błędy swych przeciwników z wszelką, na jaką tylko mogą się zdobyć siłą argumentacji,

debellent, sed hominibus parcant. Quod si destituantur rationum momentis, absona et alieni fori instrumenta ne adsciscant, ecclesiasticis non tractanda; nec in subsidium suae vel eloquentiae vel doctrinae a magistratu fascēs et securēs mutuentur, ne forte dum prae se ferunt veritatis amorem, zelus eorum ferro et igne nimium effervescens affectatae dominionis fiat indicium. Haud facile enim persuadebit viris cordatis, se vehementer et sincere cupere fratrem in futuro saeculo ab igne gehennae tutum salvumque fore, qui siccis oculis et prono animo vivum hic tradit carnifici concremandum.

Quarto, quae sunt magistratus partes, quae sane circa tolerantiam maximae sunt, ultimo jam loco videndum.

Supra probavimus, ad magistratum non pertinere animarum curam, authoritativam, si ita loqui liceat, volo, quae scilicet legibus jubendo, poenisque cogendo, exercetur: charitativa enim quae docendo, monendo, suadendo consulit, nemini negari potest. Itaque penes quemque animae suae cura est, eique permittenda. Dices: Quid si animae suae curam negligit? Resp.: Quid si sanitatis? quid si rei familiaris, quae res propius magistratus imperio subjacent? an magistratus edicto ad eam rem facto cavebit ne pauper vel aeger fiat? Leges quantum

ale niechże zarazem mają pobłażliwość dla samych ludzi. A jeśli zbraknie im siły i skuteczności rozumnych dowodów, niechże nie sięgają po niedorzeczne i pozostające pod obcą im władzą narzędzia, którymi nie wolno się posługiwać duchownym. Niech nie wypożyczają od publicznego urzędu dla wsparcia swojej wymowy czy też nauki — różg i toporów, aby przypadkiem, kiedy szermują hasłem miłości prawdy, ich niepohamowana żarliwość, pałająca zbytnią żądzą *żelaza i ognia*, nie odsłoniła tajonej u nich dążności do panowania. Wcale nie tak łatwo przekona ktoś ludzi przy zdrowych zmysłach, że tak przeogromnie i szczerze pragnie zabezpieczyć i uratować brata od ognia piekiel-go w życiu przyszłym, kto tu, na ziemi, bez jednej łzy w oku i z sercem radosnym oddaje go w ręce kata do spalenia żywcem na stosie.

Po czwarte — i to już jest punkt ostatni — należy nam rozpatrzyć, jakie to są zadania i powinności urzędu publicznego, zaiste bardzo poważne, w dziedzinie tolerancji.

Wyżej dowiedliśmy tezy, że do kompetencji urzędu nie należy troska o dusze, choć oczywiście, jeśli tak można, powiedzieć — troska autorytatywna, która się przejawia w praktyce przez nakazy prawa i przymus kary, bo jeśli chodzi o troskę charytatywną, udzielającą pomocy przez nauczanie, napominanie, służenie radą, to tej nikomu nie można odmówić. I dlatego każdemu przysługuje troska o własną duszę i jemu samemu należy ją pozostawić. Zarzucisz: A co się stanie, jeżeli ktoś tę troskę o własną duszę zaniedba? Odpowiem: A co się stanie, jeżeli zaniedba troskę o własne zdrowie, a co, jeśli o sprawy majątkowe, które już bardziej bezpośrednio podlegają władzy urzędu? Ma może urząd za pomocą specjalnie w tym celu uchwalonej ustawy zapobiec temu, żeby nie popadł w chorobę albo w ubóstwo?

feri potest subditorum bona et sanitatem ab aliena vi vel fraude tueri conantur, non a possidentis incuria vel dissipatione. Nemo ut valeat, ut ditescat, invitus cogi potest. Invitos ne quidem Deus servabit. Fac tamen principem subditos ad opes acquirendas, vel corporis robur tuendum velle cogere: An non solos medicos Romanos consulendos esse legem statutum erit, et ad eorum praescriptum vivere quisque tenebitur? Numquid nullum sumendum vel medicamentum vel obsonium, nisi quod in Vaticano paratum, aut e Genevensi prodierit officina: Vel ut subditis domi suae abunde sit et laute, an omnes legem tenebuntur mercaturam vel musicam exercere? an quisque fiet vel caupo, vel faber, quibus artibus aliqui satis commode familiam suam sustentant, opibusque augent? Sed dices: Quaestus mille sunt artes, unica salutis via. Recte sane dictum, ab iis praesertim, qui ad hanc vel illam cogere vellent: nam si plures essent, ne cogendi quidem inveniretur praetextus. Quod si ego secundum geographiam sacram recta Hierosolymas totis viribus contendo, cur yapulo quod non cothurnatus forsitan, vel certo modo lotus vel tonsus incedo; quod carnibus in itinere vescor, vel victu utor 25

Ustawy bowiem, o ile to tylko możliwe, starają się chronić dóbr materialnych, jak również zdrowia poddanych przed cudzym gwałtem oraz oszustwem, ale nie przed niedbalstwem ani marnotrawstwem ich właścicieli. Nikogo wbrew woli nie można zmusić do tego, żeby był zdrowy, żeby stał się bogaty. Wbrew woli nawet Bóg nikogo nie zbawi. Załóżmy jednak, że panujący zechce zmuszać do zdobywania bogactwa i ochrony sił ciała, czy w takim razie może wypadnie również zawarować ustawą, że należy zasięgać porady wyłącznie u lekarzy rzymskich i że każdy będzie zobowiązany prowadzić tryb życia w myśl ich zaleceń? Czy wtedy nie będzie już wolno przyjmować żadnego bądź to lekarstwa, bądź przyprawy, jak tylko tych, które sporządzone zostały w Watykanie albo też wyszły z wytwórni genewskiej? Lub inny przykład: Czy aby poddanym żyło się w domu w obfitości dóbr oraz w wykwincie, może trzeba będzie zobowiązać wszystkich ustawą, by uprawiali handel albo muzykę? Czy każdy się stanie albo karczmarzem, albo też rzemieślnikiem tylko dlatego, że niektórzy trudniąc się w tych zawodach zapewniają swojej rodzinie egzystencję i odpowiedni dobrobyt i pomnażają bogactwo? Ale zarzucisz: Zarobku jest tysiąc sposobów, lecz jedna jest tylko droga zbawienia. — Bardzo słusznie, z pewnością powtarzają to powiedzenie ci zwłaszcza, którzy chcieliby zmuszać innych do postępowania drogą raczej taką niż inną. Bo w rzeczy samej, gdyby tych dróg było więcej, nikt by nie znalazł nawet zmyślonej przyczyny do zniewalania innych. Jeżeli ja zatem zgodnie z nauką świętej geografii prostą drogą z całych sił zmierzam do Jerozolimy, czemuż odbieram chłostę za to, że przypadkowo nie w koturnach, albo że nie według ścisłego rytuału wymyty lub ostrzyżony tamże podążam; albo że żywię się mięsem w czasie podróży bądź też używam

stomacho et valetudini commodo; quod hinc inde aliqua diverticula vito, quae mihi videntur in praecipitia vel vepraeta deducere? vel inter varios, qui ejusdem viae sunt et eodem tendentis, calles eum seligo qui minime sinuosus coenosusve apparet? Quod illi minus modesti, hi morosiores, visi sunt quam quibus me libenter vellem adungere comitem; vel quod habeo vel non habeo mitratum vel alba stola indutum itineris ducem? Nam profecto si recte rem reputemus, hujusmodi plerumque sunt minoris momenti res, quae fratres Christianos de summa religionis eadem et recte sentientes tam acriter committunt, et quae salva religione et animarum salute, modo absit superstitio vel hypocrisis, possint vel observari vel omitti.

Verum demus zelotis, et omnia quae sua non sunt damnantibus, ex his circumstantiis diversas et in diversas tendentes nasci vias; quid tandem proficiemus? Unica ex his revera salutis sit via. Verum inter mille, quas homines ingrediuntur, de recta ambigitur: nec cura reipublicae, nec legum condendarum jus, illam quae ducit ad coelum viam, magistratu! certius detegit, quam suum privato

pokarmu dogodnego zdrowiu i żołądkowi; albo że tu i ówdzie wystrzegam się wędrować po niektórych manowcach na przełaj, ponieważ wydaje mi się, że mnie z właściwej drogi zwiódą w przepaść lub haszcze; albo że wśród wielorakich ścieżyn tego samego szlaku i prowadzących do tego samego celu wybieram taką, która wydaje mi się jak najmniej kręta oraz błotnista; albo że jednych uważam za zbyt mało obyczajnych, drugich za zbyt mrukliwych, by się móc do nich chętnie przyłączyć jako towarzyszy w podróży i albo że mam, albo że nie mam przewodnika w drodze z infułą na głowie lub przybranego w białą szatę? W rzeczywistości bowiem, jeżeli tylko rozważymy tę sprawę tak, jak należy, to po największej części niepomiernie mniejsze mają znaczenie tego rodzaju szczegóły, które do tak zacieklej walki podniecają brać chrześcijańską, w najważniejszych zagadnieniach religii mającą te same-zgodne i słuszne zapatrywania, a których, bez naruszenia w niczym samej religii i zbawienia duszy, można, byleby nie było w tym żadnej domieszki zabobonu ani obłudy, z równym powodzeniem przestrzegać, jak i zaniechać.

Jeżeli jednak staniemy nawet na stanowisku zelotów, że z takich okoliczności zewnętrznych powstają różne i w różnych kierunkach wiodące drogi, to i co właściwie przez to w końcu zyskamy? Jedna jedyna musi z nich przecież prawdziwa być droga zbawienia. Ale ponieważ zachodzi wątpliwość, która spośród tysiąca owych dróg, na jakie wstępują ludzie, jest drogą właściwą, dlatego ani troska o dobro państwa, ani prawo uchwalania ustaw nie odkrywa urzędowi z większą pewnością tej drogi, która naprawdę prowadzi do nieba, niżeli każdemu poszczególnemu człowiekowi jego usilne w tej mierze własne poszukiwanie. Ułomne dźwigam ja ciało i wycieńczone ciężką chorobą, na którą, załóż-

morbo languidum, cujus unicam eamque ignotam ponamus esse medelam. Ideone magistratus est praescribere remedium, quia unicum tantum est, idque inter tot varia ignotum? Ideone quia unicum quo mortem evitem mihi agendum restat, id quod jubet fieri magistratus erit tutum? Quae a singulis studio, consilio, iudicio, cogitatione et sincera mente indaganda, ea non uni alicui hominum sorti, tanquam ipsi propria, tri-buenda sunt. Nascuntur principes potestate superiores, natura vero aequales reliquis mortalibus, nec regnandi jus vel peritia secum trahit aliarum rerum certam cognitionem, nedum religionis verae: si enim ita esset, qui fit quod de rebus religionis tam in diversum abeunt terrarum domini? Sed demus verosimile esse, viam ad vitam aeternam principi esse quam subditis notio-rem: vel saltem tutius commodiusve esse in hac rerum incertitudine illius mandatis obtemperare. Dices igitur: An si te juberet mercatura victum quaerere, recusares, quia dubitares an hac arte quaestum faceres? Resp.: Mercator fierem jubente principe: quia si male succederet, ille oleum et operam mercatura perditam potens est alio modo abunde resarcire; et si famem pauperiemque, uti prae se fert, a me amotam velit, id facile praestare

my, jest tylko jedno, a do tego nieznane lekarstwo. Czy więc z tego powodu ma być obowiązkiem urzędu, żeby przepisał takie lekarstwo, ponieważ jest ono jedno jedyne, a ponadto wśród tylu innych — nieznane? Jeśli więc jeden jedyny pozostaje mi sposób uratowania swego życia od śmierci, czy stąd wynika, że to wszystko, co mi każe urząd czynić, będzie mi gwarantować bezpieczeństwo? Co wszyscy ludzie z osobna przez gorliwe poszukiwania, przez wspólne narady, krytyczną ocenę, przez rozmyślenia oraz w szczerości ducha powinni badawczo ustalać, tego nie można oddawać pod dowolne orzeczenie jakiegoś jednego człowieka, jak gdyby rzecz stanowiła jego wyłączny przywilej. Książęta rodzą się wprawdzie swą władzą wyżej od innych, ale naturą równi reszcie śmiertelnych, i ani prawo, ani sztuka panowania nie pociągają koniecznie za sobą pewnego rozeznania w innych rzeczach, a już tym mniej w dziedzinie prawdziwej religii, bo gdyby tak było istotnie, jak w takim razie wytłumaczyć zjawisko, że na gruncie religii tak krańcowo różnią się władcy tej ziemi? Ale założmy jako *rzecz* prawdopodobną, że panującemu lepiej jest znana droga zbawienia niżeli poddanym albo przynajmniej, że wobec niepewności powszechnie występującej w tym względzie, bezpieczniej i dogodniej jest słuchać jego rozkazów. Zarzucisz więc może, że gdyby rozkazał ci panujący, żebyś handlem zarabiał na chleb powszedni, postawiłbyś sprzeciw, ponieważ byłoby dla ciebie rzeczą wątpliwą, czy właśnie z tego źródła czerpać będziesz dochody. Odpowiem: A ja bym jednak został handlarzem na rozkaz panującego, ponieważ gdyby mi źle się wiodło, wtedy on stracone wysiłki i trudy byłby w stanie innym sposobem obficie nagrodzić, i gdyby tego rzeczywiście chciał, tak jak o tym dumnie zapewnia, oddalić ode mnie głód i ubóstwo, z łatwością mógłby tego dokonać,

potest, si mea omnia absumpserit infelicis mercaturae
mała sors. Verum hoc non fit in rebus vitae futurae. Si
illic mała operam locavero; si illic semel spe excidi, ma-
gistratus nequaquam potest resarcire damnum, levare
malum, nec me in aliąam partem, multo minus in
integrum restituere. Qua sponsione de regno coelorum
cavebitur? Dices forte: Magistratui civili de rebus sacris
certum, quod sequi omnes debent, non tribuimus judi-
cium, sed ecclesiae. Quod definivit ecclesia, id magistra-
tus civilis ab omnibus observari jubet, et nequis aliud in
sacris vel agat vel credat quam quod docet ecclesia,
authoritate sua cavet: adeo ut iudicium sit penes eccle-
siam; obsequium magistratus ipse praestat, et ab aliis
exigit. Resp.: Yenerandum illud Apostolorum tempore
ecclesiae nomen, sequioribus saeculis ad fucum facien-
dum non raro usurpatum fuisse, quis non videt? prae-senti
saltem in re nihil opis nobis affert. Ego unicam illam
angustam quae ad coelum ducit semitam, magi-stratui non
magis notam esse dico quam privatis; ideo-que tuto eum
non possum sequi ducem, qui cum viae potest esse aequae
ignarus, de mea certe salute non potest non esse minus
solicitus quam ego ipse. Inter tot gentis Hebraeae reges
quotusquisque fuit, quem secutus ali-

w przypadku gdyby w nieudałym przedsięwzięciu
handlowym wszystko moje mienie przez bankructwo
zostało zaprzepaszczzone. Niestety, podobieństwo to nie ma
zastosowania w sprawach życia przyszłego. Bo jeśli w tej
dziedzinie mylnie skieruje wysiłki, bo jeśli w tej dziedzinie
utrąę nadzieję, urząd żadną miarą nie zdoła naprawić
szkody ani złagodzić nieszczęścia, ani mnie w części, ani
tym bardziej jeszcze w całości przywrócić do pierwotnego
stanu. Pod jaką zatem gwarancją można zapewnić sobie
bezpieczeństwo w sprawie królestwa niebieskiego?
Odpowiesz, być może, pod taką, że w sprawach świętych
urzędowi świeckiemu nie będziemy powierzać prawa
ostatecznej decyzji, której by wszyscy musieli się
podporządkować, lecz kościołowi, i cokolwiek postanowi
kościół, to urząd świecki powinien wszystkim zalecić do
przestrzegania i mocą swej władzy zapewnić, żeby w
przedmiocie religii nic innego nie działał i w nic innego nie
wierzył, jak tylko, czego naucza kościół, tak że
orzecznictwo w tych sprawach należałoby do kościoła,
urząd zaś i sam okazywałby posłuszeństwo, i od innych
wymagał. Odpowiem na to: A komu nie jest wiadomo, jak
owo godne poszanowania imię kościoła w czasach
apostolskich, w następnych stuleciach nierzadko było
nadużywane do czynienia złudnych pozorów? W każdym
razie przynajmniej w omawianej tu sprawie do niczego
nam nie pomoże. Ja osobiście wcale nie twierdę, jakoby
owa jedyna i wąska droga, która prowadzi do nieba,
bardziej była znana urzędowi niżeli prywatnym osobom, i
dlatego nie mogę z pełnym zaufaniem iść pod przewodem
kogoś, kto, skoro być może na równi ze mną nieświadom
drogi, z pewnością o moje własne zbawienie siłą rzeczy nie
może być bardziej zakłopotany ode mnie samego. Wpóśród
tak licznych królów narodu żydowskiego jakże niewielu
znalazło się takich, za którymi by idąc jakiś

quis Israelita, non a vero cultu Dei deflexisset in idolatriam, in certam perniciem coeca hujusmodi obedientia ruiturus? Tu contra bono me esse animo jubes, in tuto dicis res est; jam enim magistratus non sua sed ecclesiae de rebus religionis decreta populo observanda proponit et sanctione civili stabilit. Sed rogo cujus demum ecclesiae? Illius scilicet quae principi placet. Quasi vero ille de religione suum non interponit iudicium, qui me in hanc vel illam ecclesiam legem, supplicio, vi cogit? Quid interest sive ipse me ducat, sive aliis ducendum tradat? ex illius pariter pendeo voluntate et de mea salute utrimque aequae statuit. Quanto securior Judaeus, qui ex edicto regis Baali se adjunxit, quod ipsi dictum sit, regem suo arbitrio nihil in religione statuere, nihil subditis in cultu divino injungere, nisi quod sacerdotum concilio et illius religionis mystis comprobatum et pro divino habitum? Si ideo vera, ideo salutifera sit alicujus ecclesiae religio, quia sectae illius antistites, sacerdotes, asseclae eam laudant, praedicant et quantum possunt suffragiis suis commendant: quae tandem erit erronea, falsa, perniciosa? De Socinianorum fide dubito; Pontificiorum vel Lutheranorum cultus mihi suspectus est; an igitur tutior mihi ingressus est in hanc vel illam ecclesiam, jubente magistratu, quod ille nihil imperat, nihil de religione sancit, nisi ex auctori-

Izrealita nie odstąpił od prawdziwej czci Boga, nie wpadł w bałwochwalstwo i nie naraził siebie na nieuchronną zgubę pod wpływem tego rodzaju ślepego posłuszeństwa! Ty zaś, na odwrót, każesz mi nabrać otuchy i zapewniasz, że memu zbawieniu nie grozi żadne niebezpieczeństwo z tego mianowicie powodu, że urząd już nie swoje własne, ale kościoła dekrety w sprawach religii przedkłada narodowi do przestrzegania i sankcją świecką nadaje im mocy. Dobrze, ale jakiego w końcu, zapytam, kościoła? Takiego, rzecz jasna, który się cieszy poparciem panującego. Ale czy nie wygląda to tak, że mi narzuca swoje osobiste w rzeczach religii zdanie ten, kto mnie ustawą, torturą, gwałtem zmusza należeć do takiego albo innego kościoła? Jaka właściwie różnica, czy on sam mnie prowadzi, czy też innemu przekazuje do prowadzenia? W obydwu wypadkach jestem zawisły od jego woli i w obydwu na równi wypadkach on decyduje o moim zbawieniu. W o ileż pewniejszym, położeniu znalazł się Żyd, który na mocy edyktu króla przyłączył się do czcicieli Baala, ponieważ zostało mu oznajmione, że tenże król niczego z własnego upodobania nie ustanawia w religii; do niczego w obrzędach religijnych nie zobowiązuje swoich poddanych, jak tylko do tego, co rada kapłanów i nauczyciele świętych tajemnic owej religii potwierdzą i za boskie uznają. Jeżeli tylko dlatego prawdziwa, tylko dlatego zbawienna jest wiara jakiegoś kościoła, że przełożeni tej sekty, kapłani oraz wyznawcy kościoł ten chwają, rozgłaszają i w miarę możliwości przez swoje wpływy go popierają, to w takim razie który kościół jest w końcu błędny, fałszywy i zgubny? Co do wyznania socynianów mam wątpliwości, obrzędy papieżników bądź też luteranów są dla mnie podejrzane. Czy zatem z większym bezpieczeństwem przystąpię do takiego lub innego kościoła na polecenie urzędu, dlatego że mi ni-

tatę et consilio doctorum istius ecclesiae? Quanquam si verum dicere volumus, facilius plerumque se aulae accommodat ecclesia, si ita dicendus sit ecclesiasticorum decreta facientium conventus, quam aula ecclesiae. Sub principe orthodoxo vel Ariano qualis fuit ecclesia satis notum. Sed si haec nimis remota, recentiora nobis offert Anglorum historia, quam belle, quam prompte, ecclesiastici decreta, fidei articulos, cultum, omnia ad nutum principis componebant sub Henrico, Eduardo, Maria, Elizabetha: qui princeps tam diversa de religione et sentiebant et jubebant, ut nemo nisi amens, pene dixeram atheus, asserere audeat, quemvis virum probum et veri Dei cultorem posse salva conscientia, salva erga Deum veneratione, eorum de religione decretis obtemperare. Sed quid multa? Si rex, sive ex proprio iudicio, sive auctoritate ecclesiastica et ex aliorum opinione, leges alienae religioni ponere velit, perinde est. Ecclesiasticorum, quorum dissensiones et dimicationes plus satis notae, nec magis sanum nec magis tutum iudicium: neque aliquam vim potestati civili eorum undecunque collecta addere possunt suffragia. Quanquam hoc notatu dignum, quod Principes ecclesiasticorum, suae fidei et cultui non faventium, opiniones et suffragia non solent aliquo in loco habere.

Sed quod caput rei est et rem penitus conficit;

czego ten urząd nie rozkazuje, niczego w sprawie religii nie sankcjonuje, jak tylko w oparciu o autorytet i radę nauczycieli tego kościoła? A przecież jeżeli zechcemy sobie szczerze powiedzieć prawdę, to bardzo często się zdarza, że z większą łatwością do dworu panującego przystosowuje się kościół, jeżeli tak można nazwać zgromadzenie duchownych układających dekrety, niżeli na odwrót — dwór do kościoła. Jaki był kościół pod panowaniem władców prawowiernych lub też ariańskich, jest faktem dość znanym. Ale jeżeli te przykłady są zbyt odległe, to świeższej daty dostarcza nam ich historia Anglii, z jaką to mianowicie usłużnością, a z jaką gotowością pod rządami Henryka, Edwarda, Marii, Elżbiety układali duchowni dekrety, artykuły wiary, a wszystko — na skinienie panującego, chociaż ci władcy tak różne mieli zapatrywania i wydawali rozporządzenia w sprawie religii, że nikt zgoła, jak tylko chyba ktoś całkiem obrany z rozumu, a skłonny byłbym powiedzieć — bezbożnik, śmiałyby twierdzić, że jakiś człowiek uczciwy i szczerzy wielbiciel Boga mógłby się ich dekretem podporządkować bez szkody dla swego sumienia, bez ujmy dla czci Bogu należnej. Słowem, jeżeli jakiś król chce ustanowić prawa dla cudzej religii, to niezależnie od tego, czy tak czyni z własnego upodobania, czy w oparciu o autorytet kościoła, na jedno schodzi. Zdanie duchownych, których wzajemne walki i spory są znane więcej, niż trzeba, nie jest ni bardziej słuszne, ni bardziej niezawodne, toteż ich głosy, nawet zebrane zewsząd razem, nie mogą dodać władzy świeckiej żadnej w ogóle siły. Chociaż i to także zjawisko warto jest odnotować, że panujący nie mają zwyczaju przywiązywać jakiegokolwiek znaczenia do głosów duchownych, nie sprzyjających ich wierze oraz obrędom.

Lecz w końcu, co stanowi tutaj istotę sprawy i na

etiamsi magistratus de religione potior sit sententia, et via quam inire jubet vere Evangelica; si hoc mihi ex animo non persuasum sit, mihi non erit salutaris. Nulla, quam reclamante conscientia ingredior viam, me ad beatorum sedes unquam deducet. Arte quam aversor dicescere possum, medicamentis de quibus dubito sanus fieri; religione vero de qua dubito, cultu quem aversor, salvus fieri non possum. Incredulus externos frustra induit mores, cum fide et interna sinceritate opus sit ut Deo placet. Medicina utcunque speciosa, utcunque aliis probata, frustra propinatur, si statim sumptam rejiciet stomachus, nec invito infundi debet remedium, quod idiosyncrasiae vitio mutabitur in venenum. Quicquid de religione in dubium vocari potest, hoc demum certum est, quod nulla religio, quam ego non credo esse veram, mihi vera aut utilis esse potest. Nequicquam igitur salvandae animae praetextu subditos ad sacra sua cogit magistratus, si credant sponte venturos, si non credant, quamvis venerint, nihilominus perituros. Quantumvis igitur prae te fers alteri bene velle; quantumvis de salute ejus labores, homo ad salutem cogi 31

czym w sposób absolutny wyczerpuje się zagadnienie, to mianowicie, że jeśli nawet stanowisko urzędu w sprawie religii ma więcej za sobą słuszności, a droga, jaką iść nakazuje, jest prawdziwie ewangeliczna, ale jeśli ja jednocześnie nie jestem w głębi duszy o tym przekonany, nie przyczynią się one do mego zbawienia. Żadna droga, na jaką wstępuję na przekór sprzeciwom sumienia, nie zaprowadzi mnie nigdy do siedzib duchów błogosławionych. Rzemiosłem, do którego czuję odrazę, wzbogacić się mogę, przez zażycie lekarstwa, w którego skuteczność wątpię — odzyskać zdrowie, ale przez praktykowanie religii, co" do której mam wątpliwości, oraz obrzędów, do których czuję odrazę — nie mogę się zbawić. Niedowiarek na darmo przyswaja sobie zewnętrzne zwyczaje religii, podczas kiedy niezłomnej wiary i wewnętrznej szczerości mu trzeba, żeby podobał się Bogu. Lekarstwo, choćby nie wiedzieć jak piękne z wyglądu, choćby nie wiedzieć jak zachwalane przez innych, na darmo daje się do wypicia choremu, jeżeli po przyjęciu żołądek je natychmiast wyrzuci z powrotem; ani też nie wolno żadnego leku siłą wlewać w chorego wbrew jego chęci, ponieważ wskutek wstrętu zwanego idiosyncrazją w truciznę się zmieni. Cokolwiek w rzeczach religii można podać w wątpliwość, jedno koniec końców jest pewne, iż żadna religia, której ja nie uznaję za prawdziwą, nie może być dla mnie prawdziwa ni pożyteczna. Na darmo zatem pod pozorem zbawienia duszy zmusza urząd swoich poddanych do przyjęcia własnego wyznania, bo jeśli uwierzą, sami i z dobrej woli przejdą na jego religię, a jeśli nie uwierzą, to chociaż i przejdą, niemniej jednak zostaną potępieni. Niezależnie zatem od tego, jak bardzo zapewniasz, że dla bliźniego chcesz dobra, niezależnie, jak bardzo się starasz o jego zbawienie, niestety, człowieka nie można do zbawienia przymusić:

non potest: post omnia, sibi et conscientiae suae relinquendus.

Sic tandem homines habemus in rebus religionis ab alieno dominio liberos: quid jam facient? Deum publice colendum et sciunt et agnoscunt omnes, quorsum alias ad coetus publicos cogimur? Hominibus itaque in ea libertate constitutis ineunda est societas ecclesiastica, ut coetus celebrent, non solum ad mutuam aedificationem, sed etiam ut se coram populo testentur cultores esse Dei, eumque se divino Numini cultum offerre, cuius ipsos non pudet, nec Deo credunt aut indignum aut ingratum; ut doctrinae puritate, vitae sanctimonia et rituum modesto decore, alios ad religionis veritatisque amorem pelliceant, aliaque praestent quae a singulis privatim fieri non possunt.

Has societates religiosas ecclesias voco, quas magistratus tolerare debet; quia a populo ita in coetus collecto non aliud agitur, quam quod singulis hominibus seorsim integrum est et licitum, scilicet de salute animarum: nec hac in re discrimen aliquod est inter ecclesiam aulicam, reliquasque ab ea diversas.

Sed cum in omni ecclesia duo praecipue consideranda sunt, cultus scilicet externus, sive ritus, et dogmata; de utrisque separatim agendum est, ut clarius de universa tolerantiae ratione constet.

I. Magistratus nec in sua, nec, quod multo minus

należy go w końcu pozostawić samemu sobie i własnemu sumieniu.

Jeżeli już wreszcie mamy ludzi w ten sposób wyzwolonych w sprawach religii od cudzego panowania, to jak właściwie postąpią? Skoro wszyscy to wiedzą i uznają, że Bogu należy cześć publicznie oddawać, to w takim razie po co jeszcze zmuszają nas do brania udziału w zgromadzeniach publicznych? Otóż ludzie, mający zagwarantowaną tego rodzaju wolność, winni się łączyć w stowarzyszenia kościelne w tym celu, żeby odbywali wspólne zebrania, nie tylko dla wzajemnego zbudowania, lecz także, aby jawnie składali przed narodem świadectwo, że są czcicielami Boga i że boskiemu majestatowi oddają cześć w takiej formie, jakiej im nie wstyd, a jaka w ich przekonaniu ani nie jest Boga niegodna, ani jemu niemiła; dalej, żeby czystością nauki, świętością życia, skromnością i przyzwoitością obrzędów również drugich przyciągali do miłości religii i prawdy i wykonywali inne czynności sakralne, których każdy z osobna nie byłby w stanie wykonać.

Takie właśnie stowarzyszenia religijne nazywam kościołami, i urząd publiczny powinien je tolerować, ponieważ naród zebrany razem na takim zgromadzeniu nic innego nie czyni, jak tylko co każdemu z osobna legalnie czynić jest w pełni wolno, to znaczy zabiega o zbawienie duszy. I pod tym względem nie ma żadnej różnicy pomiędzy kościołem nadwornym a resztą kościołów od niego różnych.

Ale ponieważ w każdym kościele w szczególności dwie rzeczy należy brać pod uwagę, a mianowicie kult zewnętrzny, czyli rytualne obrzędy, oraz dogmaty, stąd też o każdej trzeba traktować z osobna, aby w jeszcze pełniejszym świetle ukazać całokształt zagadnień związanych z zasadą tolerancji.

I. Urząd ani w swym własnym, ani — o wiele jeszcze

licet, in aliena ecclesia potest ritus aliquos ecclesiasticos, vel ceremonias in cultu Dei usurpandas, legem civili sancire; non solum quia liberae sunt societates, sed quicquid in cultu divino Deo offertur, id ea solum ratione probandum est, quod a colentibus Deo acceptum fore creditur. Quicquid ea fiducia non agitur, nec licitum est, nec Deo acceptum. Repugnat enim, ut, cui libertas permittitur religionis, cuius finis est Deo placere, eum in ipso cultu jubeas Deo displicere. Dices: Annam igitur negabis, quae ab omnibus conceditur, magistratui in res adiaphoras potestatem, quae si auferatur, nulla restabit legum ferendarum materia? Resp. Concedo res indifferentes, easque forsitan solas, potestati legislativae subijci.

1. Non inde tamen sequitur, quod licitum sit magistratui de quavis re indifferente quodcumque placuerit statuere. Legum ferendarum modus et mensura est publicum commodum: Si quid ex usu reipublicae non fuerit, utcumque sit res indifferens, non potest illico legem sanciri.

2. Res utcumque sua natura indifferentes extra magistratus jurisdictionem positae sunt, cum in ecclesiam et cultum divinum transferuntur; quia illo in usu nullam habent cum rebus civilibus connectionem: ubi solum agitur de salute animarum, nec vicini nec reipublicae

mniej — cudzym kościele nie ma żadnych uprawnień, by mocą ustawy *zarządzać* jakiegokolwiek obrzędy sakralne lub ceremonie, których by w oddawaniu czci Bogu należało przestrzegać. Nie tylko dlatego, że owe stowarzyszenia są wolne, że wszelkie przejawy czci, składanej Bogu w religijnych obrzędach, wyłącznie w tym fakcie muszą mieć swoje uzasadnienie, że w przekonaniu wykonujących owe obrzędy są one miłe dla Boga. Czego się zatem w takiej pewności nie czyni, to wszystko nie jest niemożliwe, niemożliwe Bogu miłe. Jest bowiem czystą niedorzecznością, żeby komuś przyznawać swobodę w religii, której celem jest podobać się Bogu, a jednocześnie w samych obrzędach go zmuszać do niepodobania się Bogu. Ale zarzucisz: Czy zatem zaprzeczysz urzędowi tej władzy, którą mu wszyscy przyznają, a mianowicie nad rzeczami moralnie obojętnymi, którą to władzę jeśli się zniesie, nie pozostanie dla niego żadne pole do działalności ustawodawczej? Odpowiem: Zgadza się całkowicie, że sprawy moralnie obojętne, i one być może jedynie, są przedmiotem władzy ustawodawczej.

1. Ale stąd nie wynika bynajmniej, że urzędowi wolno jest o jakiej bądź rzeczy moralnie obojętnej stanowić, cokolwiek mu się podoba. Normą i miarą inicjatywy ustawodawczej jest dobro publiczne, i dlatego jeżeli coś nie jest korzystne dla państwa, to chociaż jest rzeczą moralnie obojętną, nie może być jednak sankcjonowane ustawą.

2. Rzeczy, choć nawet ze swej natury moralnie obojętne, wychodzą poza zasięg jurysdykcji urzędu, z chwilą kiedy zostaną przeniesione na grunt kościoła i obrzędów związanych z czcią Boga, ponieważ znajdując tam religijne zastosowanie tracą wszelki związek ze sprawami świeckimi, i dlatego gdzie w grę wchodzi wyłącznie zbawienie duszy, tam ani bliskiej

interest sive hic sive ille ritus usurpetur. Ceremoniarum in coetibus ecclesiasticis sive observatio, sive omis-sio, aliorum vitae, libertati, opibus, ne obest quidem nec obesse potest. Exempli gratia, infantem nuper natum aqua lavare, res sit sua natura indifferens. Detur etiam magistratui licitum esse id legem statuere, modo sciat utilem esse hujusmodi lotionem ad morbum aliquem, cui obnoxii sunt infantes, vel sanandum vel praecaven-dum, credatque etiam tanti esse ut de ea edicto caveatur. An igitur dicet aliquis, eodem jure licere magistratui legem etiam jubere, ut infantes a sacerdote sacro fonte abluantur ad purgationem animarum? vel ut sacris aliquibus initientur? Quis non primo aspectu videt res hasce toto coelo differre? Supponas Judaei esse filium, ut res ipsa per se loquitur. Quid enim vetat, magistratum Christianum Judaeos habere subditos? Quam injuriam, in re sua natura indifferenti, Judaeo non faciendam agnoscis, scilicet ut in cultu religioso contra quam ipse sentiat aliquid agere cogatur, eam Christiano homini faciendam asseris?

3. Res sua natura indifferentes non possunt fieri pars cultus divini auctoritate et arbitrio humano, et hanc ipsam ob rationem, quia sunt indifferentes. Nam cum res indifferentes nulla virtute sua propria aptae naturae sunt ad Numen propitiandum, nulla humana

osobie, ani państwu nie może zależeć na tym, żeby praktykowane były takie raczej niż inne obrzędy. Zarówno przestrzeganie, jak i zaniechanie ceremonii w łonie zgromadzeń kościelnych — życiu, wolności i majątności innych jak nie wyrządza, tak i nie może wyrządzać szkody. Dla przykładu, nowonarodzone niemowlę wykąpać w wodzie jest rzeczą ze swej natury moralnie obojętną. Załóżmy ponadto, że urzędowi jest wolno czynność taką zarządzić ustawą, byleby wiedział, że tego rodzaju kąpiel jest pożyteczna do leczenia chorób albo zapobiegania chorobom, jakim ulega wiek niemowlęcy, i był przekonany w dodatku, że sprawa ta ma tak wielką doniosłość, że trzeba ją nakazać dekretem. Czy zatem ktoś może powiedzieć, że urzędowi wolno jest także ustawą nakazać, żeby kapłan obmywał wodą święconą niemowlęta w celu oczyszczenia ich duszy? Albo w celu wprowadzenia ich w jakiegokolwiek religijne obrzędy? Któż za pierwszym wejrzeniem nie zauważy, że te sprawy o całe niebo się różnią? Załóżmy, że jest to dziecko żydowskie, a cała rzecz z miejsca stanie się oczywista. Co bowiem właściwie stoi na przeszkodzie, by urząd chrześcijański miał pod swą władzę Żydów w charakterze swoich poddanych? Uznajesz zatem, że nie należy Żydowi wyrządzać krzywdy, będącej w swej treści aktem z natury moralnie obojętnym, to znaczy, że nie wolno go zmuszać do czynienia na gruncie obrzędów sakralnych czegokolwiek wbrew jego sumieniu, a jednocześnie śmiesz twierdzić, że taką samą krzywdę wolno wyrządzać chrześcijaninowi?

3. Rzeczy ze swej natury moralnie obojętne nie mogą stać się częścią składową boskiego kultu na mocy postanowienia i sądu ludzkiego z tej tylko przyczyny, że są moralnie obojętne. Skoro bowiem rzeczy moralnie obojętne żadną swą właściwością nie są sposobne ni odpowiednio do przejednania bóstwa, to żadna władza

potestas vel autoritas eam illis conciliare valet dignitatem et excellentiam ut Deum possint demereri. In communi vita rerum sua natura indifferentium liberis et licitus est usus quem Deus non prohibuerit, adeoque in iis locum habere potest arbitrium vel autoritas humana: sed eadem non est in religione et sacris libertas. In cultu divino res adiaphorae non alia ratione sunt licitae, nisi quatenus a Deo institutae, eamque illis certo mandato tribuerit Deus dignitatem ut fiant pars cultus, quam approbare et ab homunculis et peccatoribus accipere dignabitur supremi Numinis majestas. Nec Deo indignabunde roganti: Quis requisivit? satis erit respondere, jussisse magistratum. Si jurisdictionis civilis eousque extendatur, quid non licebit in religione? quae rituum farrago, quae superstitionis inventa, modo magistratus auctoritate innixa, etiam reclamante et condemnante conscientia, non erunt Dei cultoribus amplectanda, cum horum pars maxima in religioso rerum sua natura indifferentium usu consistat, nec in alio peccat, quam quod Deum non habeat authorem? Aquae aspersio, panis et vini usus, res sunt sua natura et in communi vita maxime indifferentes: an igitur haec in usus sacros introduci et divini cultus pars fieri poterant sine instituto divino? Hoc si potuit humana aliqua, vel civilis potestas, quid ni etiam et jubere possit tanquam partem cultus divini, in sacra

ni autorytet człowieka nie są w stanie *użyć* im tak wielkiego znaczenia i dostojności, by mogły same przez się zasłużyć na łaskę u Boga. W życiu codziennym użytek z rzeczy przez swą naturę moralnie obojętnych, których Bóg nie zabronił, jest dozwolony i dlatego może o nich stanowić autorytet ludzki. Ale nie taka sama wolność panuje w dziedzinie religii i spraw sakralnych. Rzeczy bowiem moralnie obojętne nie na innej zasadzie są dozwolone w świętych obrzędach, jak tylko o ile zostały ustanowione przez Boga i o ile takiej godności użył im Bóg wyraźnym przykazaniem, żeby stały się częścią składową świętego obrzędu, którą najwyższy majestat boski raczył uznać za dobrą, a jednocześnie łaskawie ją przyjąć od biednych i grzesznych ludzi. Bo kiedy Bóg w gniewnie zapytał: „Kto tego wymagał” — wtedy niewystarczająca będzie odpowiedź, że tak czynić nakazał urząd. Gdyby władza świecka miała aż tak szeroki zakres uprawnień, *czegóż* by nie było jej wolno w religii? Jakież mieszanie obrzędów, jakichże wymysłów zabobonu, byleby tylko były usankcjonowane autorytetem urzędu, nie musieliby przyjąć i kultywować czcicieli Boga i — na przekór sprzeciwom i potępieniom ze strony sumienia, skoro po największej części polegają one na praktykowaniu w religii rzeczy z natury swej moralnie obojętnych, a które ten jeden tylko mają grzech, że nie zostały ustanowione przez Boga. Kropienie wodą, spożywanie chleba i wina — są to *rzeczy ze* swej natury i w życiu codziennym jak najbardziej moralnie obojętne. A zatem czy tego rodzaju czynności mogły być wprowadzone do celów sakralnych i stać się częścią boskiego kultu bez ustanowienia boskiego? Gdyby to mogła ustanowić jakaś ludzka lub świecka, do tego upoważniona władza, czemużby w takim razie nie mogła ona również nakazać jako części boskiego kultu spożywania ryb

synaxi piscibus et cerevisia epulari; jugularum besti-
arum sanguinem in templo aspergere; aqua vel igne
lustrare; et hujusmodi alia infinita, quae quamvis extra
religionem indifferentia sint, cum in sacros ritus sine
authoritate divina adsciscantur, aequae Deo exosa sunt ac
canis immolatio: quid enim catulum inter et hircum
interest respectu divinae naturae, ab omni materiae
affinitate aequaliter et infinitum distantis, nisi quod hoc
animalium genus vellet, illud nollet Deus in sacris
cultuque suo adhiberi? Yides igitur, quod res in medio
positae, utcunque subiaceant potestati dviii, non pos-sunt
tamen eo nomine in sacros ritus introduci, et coe-tibus
religiosis injungi: quia in sacro cultu desinunt protinus
esse indifferentes. Qui Deum colit, eo colit animo, ut
placeat, propitiumque reddat; quod tamen facere non
potest is, qui jubente alio illud Deo offert, quod credit
Numini, quia non jussit, displiciturum. Hoc non est Deum
placare, sed manifesta contumelia, quae cum cultus
ratione consistere non potest, sciens pru-densque
laccessere.

Dices: Si nihil in cultu divino permittatur humano
arbitrio, quomodo tribuitur ecclesiis ipsis potestas ali-
quid de tempore locoque etc. statuendi? Resp.: In cultu
religioso aliud est pars, aliud circumstantia. Illud pars

i picia piwa w czasie świętej biesiady? Albo kropienia w
kościółce krwią zarżniętych zwierząt, oczyszczanie za
pomocą wody lub ognia i innych tego rodzaju czynności
bez liku, które chociaż poza religią są moralnie obojętne, to
jednak, gdy je się włącza do sakralnych obrzędów bez
upoważnienia boskiego, są dla Boga równie znienawidzone
jak zabijanie psa na ofiarę. A jednak jaka właściwie
różnica pomiędzy psem a kozłem w odniesieniu do boskiej
natury, od każdego pokrewieństwa z materią pozostającej
w takiej samej i nieskończonej odległości, jeżeli nie ta
jedynie, że użycia tego właśnie gatunku Bóg chciał, a
tamtego nie chciał w ofiarach i poświęconym mu kulcie. A
zatem widzisz, że rzeczy położone w środku, ni dobre, ni
złe, choć podlegają władzy świeckiej, nie mogą być jednak
na tej podstawie wprowadzone do sakralnych obrzędów,
ani narzucane zgromadzeniom religijnym w charakterze
powinności, ponieważ na gruncie świętych obrzędów od
razu przestają one być moralnie obojętne. Kto cześć Bogu
oddaje, z tą myślą mu ją oddaje, by mu się podobać i wy-
jednać sobie u niego łaskę, ale tego nie może dokazać, kto
na czyjś rozkaz co innego składa Bogu w ofierze, będąc
zarazem przekonany, że rzecz ta nie wzbudzi w
Najwyższej istocie upodobania, ponieważ ona mu tego
czynieć nie nakazała. Nie znaczy to wcale zjednywać sobie
Boga, ale przez oczywistą zniewagę, której z charakterem
świętych obrzędów pogodzić się nie da, z pełną
świadomością gniew w nim podniecać.

Zarzucisz: Jeżeli w boskim kulcie niczego się nie
zostawi swobodnemu uznaniu człowieka, to jakim prawem
udziela się samym tylko kościołom władzy ustanawiania
czegokolwiek, co się tyczy czasu, miejsca itd? Odpowiem:
W religijnym kulcie czymś innym jest treść wewnętrzna, a
czym innym okoliczność zewnętrzna. Treścią jest to,
czego według powszechnego mniema-

est, quod creditur a Deo requiri, et ipsi placere; unde fit necessarium. Circumstantiae sunt, quae etsi in genere a cultu abesse non possunt, tamen earum certa species non definitur, adeoque sunt indifferentes: cujusmodi sunt locus et tempus, cultoris habitus et corporis situs; cum de iis nihil mandaverit voluntas divina; v. g. tempus locusque et sacra facientium habitus apud Judaeos non erant merae circumstantiae, sed pars cultus, in quibus si quid mancum aut immutatum, sperare non poterant sacra sua Deo fore grata et accepta: quae tamen Christianis, quibus constat libertas Evangelica, purae sunt cultus circumstantiae, quas prudentia cujusque ecclesiae potest in morem trahere, prout eas credit hoc vel illo modo cum ordine et decore aedificationi maxime inservire: iis vero quibus sub Evangelio persuasum est diem dominicum suo cultui a Deo segregatum esse, illis tempus hoc non est circumstantia, sed pars cultus divini, quae nec mutari nec negligi potest.

II. Magistratus ecclesiae cujusvis ritus sacros et cultum in ea receptum prohibere non potest in coetibus religiosis: quoniam eo modo ipsam tollet ecclesiam, cujus finis est ut Deum suo more libere colat. Dices: An igitur si infantem immolare; si, quod Christianis olim falso affictum, in

nia Bóg sobie *życzy* i co mu sprawia upodobanie. Istota okoliczności polega na tym, że chociaż w zasadzie nie można ich odłączyć od kultu, to jednak ich rodzaj nie jest ściśle określony w szczegółach, i wskutek tego są to *rzeczy* moralnie obojętne. Do takich okoliczności należą miejsce i czas obrzędów, strój i postawa ciała uczestniczącego w obrzędach, ponieważ w tej sprawie wola boża niczego wyraźnie nie nakazała. I tak na przykład miejsce i czas, jak również strój składających ofiary nie były to u Żydów zwykle okoliczności zewnętrzne, lecz stanowiły istotną część kultu, w których gdyby coś opuszczono albo przeinaczono, już nie mogli się oni spodziewać, że ich ofiary będą Bogu miłe i przyjęte przez niego za ważne; ale te same sprawy u chrześcijan, którzy wiedzą, że Ewangelia pozostawia im tu zupełną swobodę, są czysto zewnętrznymi okolicznościami kultu, które stateczna rozważa każdego kościoła może wprowadzić w praktykę stosownie do tego, czy uznaje, że przyczyniają się one do porządku, przyzwoitości i jak największego zbudowania. Dla tych natomiast, którzy w oparciu o Ewangelię święcie są przekonani, że dzień Pański jest przez Boga ustanowiony i zastrzeżony wyłącznie Jego kultowi, dla nich tego rodzaju określenie czasu nie jest już żadną okolicznością, ale częścią boskiego kultu, której ani zaniedbać, ani odmienić nie wolno.

II. Urząd nie ma prawa zakazać żadnemu kościołowi świętych obrzędów ni kultu, które się w nim przyjęły i są praktykowane na zebraniach religijnych, ponieważ w ten sposób zburzyłby sam kościół, który ten cel ma przed sobą, żeby właściwym sobie zwyczajem w warunkach wolności cześć Bogu oddawać. Zarzucisz: Tak, owszem, ale jeśli taki kościół zechce nawet dzieci zabijać w ofierze albo, o co niegdyś oskarżano chrześcijan oszczerczo, hańbić się uprawianiem zbiorowego nie-

promiscua stupra ruere velint, an et haec et hujus-modi, quia in coetu ecclesiastico fiunt, a magistratu sint toleranda? Resp.: Haec domi et in dviii vita non licita, itaque nec in coetu aut cultu religioso. Si vero vitulum immolare vellent, id legem prohibendum esse nego; Meliboeus, cuius pecus est, domi vitulum suum mactare potest, partemque quam velit igne cremare: nulli facta est injuria, alienae possessioni nihil detractur; in cultu igitur divino vitulum jugulare itidem licet: an Deo placeat, ipsorum est vi derere: magistratus solum, prospicere nequid detrimenti respublica capiat, ne alterius vel vitae vel bonis fiat damnum; adeoque quod convivio poterat, potest et sacrificio impendi. Quod si is fit rerum status, ut e republica foret, parcere omni boum sanguini in subsidium armentorum lue aliqua absumptorum, quis non videt, licere magistratui, quam-cunque vitulorum in quosvis usus caedem omnibus subditis interdicere? Sed eo in casu non de re religio-nis, sed politica fit lex, nec prohibetur vituli immolatio, sed caedes. Jam vides ecclesiam inter et rempublicam quae sit differentia. Id quod in republica licitum est, in ecclesia non potest a magistratu prohiberi; quodque aliis subditis permissum in quotidiano usu, id ne fiat in

rzędu, to co wtedy? Czy takie i tym podobne ekscesy ma tolerować urząd na tej zasadzie, że je się praktykuje na zebraniach w kościele? Odpowiem: Tego rodzaju ekscesy są absolutnie niedozwolone tak w życiu prywatnym, jak i publicznym i dlatego ani na zgromadzeniach, ani w obrzędach religijnych nie mogą mieć miejsca. Twierdzą jednak, że gdyby ktoś zechciał zabić cielca w ofierze, tego nie wolno mu zakazywać ustawą. Meliboeus, którego własnością jest bydło, może sobie domu zabijać cielca w ofierze, a część tego cielca, jaką mu się podoba, spalić w ogniu, nikomu przecież przez to nie stanie się krzywda, niczyje mienie nie dozna uszczerbku. A zatem i w obrzędach religijnych z tych samych powodów jest wolno zabijać cielca w ofierze. Czy taka ofiara podoba się Bogu, nad tym niech się już głowią zainteresowane osoby; bo powinnością urzędu jest tylko bacznie zwracać uwagę na to, żeby Rzeczpospolita nie poniosła przez to najmniejszej szkody, a niczyjemu życiu lub mieniu nie działa się krzywda, tak że co można poświęcać na ucztę, to można z powodzeniem poświęcać i na ofiarę. Jeżeli jednak zdarzy się taka sytuacja, że z pożytkiem dla państwa będzie przez pewien okres oszczędzać każdą kroplę krwi bydłej dla poratowania pogłównia zdziesiątkowanego przez jakiś pomór dobytku, to ktoś nie widzi, że w tym wypadku urząd ma pełne prawo zakazać każdemu z poddanych wszelkiej rzezi bydła, bez względu na jej cel i użytek. Lecz w takiej sytuacji urząd wydaje ustawę nie o charakterze religijnym, ale państwowym i zakazuje bynajmniej nie składania cielców w ofierze, ale po prostu ich rzezi. Widzisz już zatem, jaka jest różnica pomiędzy kościołem i państwem. Co jest dozwolone w państwie, tego urząd nie ma prawa zabraniać w kościele, a co wolno innym poddanym czynić dla potrzeb codziennego życia, tego również w żadnym wypadku

coetu ecclesiastico et ab hujus vel illius sectae mystis ad sacros usus, nullo modo legē caveri potest aut debet. Si domi panem vel vinum discumbens vel flexis genibus sumere quis licite potest; lex civilis vetare non debet, quo minus idem in sacris faciat, etiamsi illic vini et panis longe diversus sit usus,, et in ecclesia ad cultum divinum et mysticos sensus transferatur. Quae per se civitati noxia in vita communi, legibus in commune bonum latis prohibentur, ea in ecclesia sacro usu licita esse non possunt, nec impunitatem mereri. Sed maxime cavere debent magistratus, ne civilis utilitatis prae-textu ad opprimendam alicujus ecclesiae libertatem ab-utantur; e contra vero quae in vita communi et extra cultum Dei licita sunt, ea in cultu divino locisve sacris quo minus fiant legē dviii prohiberi non possunt.

Dices: Quid si ecclesia aliqua sit idololatrica, ane illa etiam a magistratu toleranda? Resp.: Ecquod jus dari potest magistratu!, ad supprimendam ecclesiam idololatricam, quod etiam suo tempore et loco non pessundabit orthodoxam? Nam memineris oportet, quod eadem est ubique civilis potestas et sua cuique principi orthodoxa religio. Ideoque si in rebus religionis magistratui civili concessa sit potestas quae Genevae vi et 39

nie wolno ani się nie powinno zabraniać ustawą wyznawcom takiej lub innej sekty, gdy pragną to robić dla celów sakralnych na zgromadzeniach religijnych. Jeżeli komuś wolno jest w domu spożywać chleb i pić wino w pozycji siedzącej albo na klęczkach, ustawa świecka nie powinna również zakazywać czynić tego samego w czasie obrzędów sakralnych, chociaż zastosowanie chleba i wina w tym i w tamtym przypadku ma krańcowo różny charakter i chociaż rzecz tę przejęto w kościele do obrzędów związanych z czcią bożą, jako też dla wyrażania treści mistycznych. Co jednak ze swej natury jest szkodliwe dla całej zbiorowości obywateli w ich życiu społecznym, czego zabraniają uchwalone dla dobra pospolitego ustawy, to wszystko nie może być dozwolone w kościele w obrzędach sakralnych ani się cieszyć przywilejem bezkarności. Ale najbardziej tego wystrzegać się mają urzędy, aby pod pozorem publicznych pożytków nie nadużywały swej władzy do ciemnienia jakiegokolwiek kościoła, lecz wprost przeciwnie, co tylko jest dozwolone w życiu społecznym i poza granicami boskiego kultu, tego również i w granicach boskiego kultu lub miejscach świętych ustawa publiczna nie powinna zabraniać.

Zarzucisz: A co robić, jeżeli któryś kościół jest bałwochwalczy? Czy również i taki kościół powinien urząd tolerować? Odpowiem: A jakie można dać urzędowi prawo ciemnienia kościoła bałwochwalczego, które by w odpowiednim miejscu i czasie nie posłużyło także do zagłady kościoła prawowiernego? Musisz bowiem pamiętać o tym, że taka sama wszędzie jest istota władzy publicznej, a dla każdego panującego jego własna religia jest prawowierna. I dlatego jeżeli w sprawach religii przyznamy urzędowi świeckiemu tak wielką władzę, jak to, dajmy na to, ma miejsce w Genewie, na podstawie której będzie miał obowiązek w drodze prze-

sanguine extirpare debet religionem, quae pro falsa vel idololatrâ habetur; in yicinia eodem jurę ortho-doxam opprimet, et in Indiis Christianam. Potestas civilis vel omnia potest in religione ad opinionem principis mutare, vel nihil. Si aliquid liceat in rebus sacris legę, vi, poenis introducere, frustra quaeritur modus: omnia licebit ad normam veritatis, quam sibi magis-tratus finxerit, iisdem armis exigere. Nemo hominum religionis causa bonis suis terrestribus evertendus, nec Americani principi Christiano subjecti ideo vita aut bonis exuendi, quia Christianam religionem non amplectuntur. Si patriis ritibus se Deo placere et salvos fieri credant, sibi et Deo relinquendi. Rem ab origine retexam. Venit in Ethnorum conditionem Christianorum parva et debilis turba, omnium rerum egena: postulant extranei ab indigenis, homines ab hominibus, uti par est, subsidia vitae: dantur necessaria, conceduntur sedes, coalescit in unum populum utraque gens. Christiana religio radices agit, disseminatur, sed nondum fortior; colitur adhuc pax, amicitia, fides; et aequa servantur jura: tandem magistratu in eorum partes transeunte fortiores facti sunt Christiani: tum demum pacta proculcanda, violanda jura, ut amoveatur idololatria, et

mocy i krwi rozlewu wykorzeniać religię, która uchodzi za fałszywą lub bałwochwalczą, wtedy w ościennym kraju zdławi religię prawowierną, a w Indiach chrześcijańską. Władza świecka może w sprawach religii zmieniać bądź wszystko wedle upodobania panującego, bądź też nic. Jeżeli tylko jakąś jedną drobnostkę wolno w rzeczach religii wprowadzać za pomocą ustawy, gwałtu i sankcji karnych, daremnie będziemy szukać granicy takiej wolności, ponieważ każdą rzecz będzie wtedy można wymusić tą samą bronią, podciągając ją pod kryterium prawdy, jakie urząd zechce sobie wymyślić. Nikogo z ludzi nie wolno z powodu religii wyzuwać z jego dóbr ziemskich, ani też Amerykanom, podległym władcy chrześcijańskiemu, nie wolno odbierać życia lub mienia na tej zasadzie, że nie przyjmują religii chrześcijańskiej. Jeżeli wierzą, że przez wykonywanie ojczywych obrzędów podobają się Bogu i zbawią swe dusze, należy ich pozostawić Bogu i własnemu sumieniu. Ale odtworzę rzecz od początku. Oto przybywa pod panowanie pogan nieliczna i słaba gromada chrześcijan, cierpiąca niedostatek wszystkich niezbędnych rzeczy, toteż w tym położeniu jako przybysze do tuziemców, jako ludzie do ludzi zwracają się zatem, tak jak przystało, z prośbą o środki do życia, ci zaś użyczają im rzeczy potrzebnych, przydzielają siedziby do zamieszkania i w jeden naród zrastają się oba plemiona. Religia chrześcijańska zapuszcza korzenie, krzewi się, ale na razie nie zdobywa przewagi. W tym stanie rzeczy jeszcze ludzie pieczołowicie zachowują pokój, przyjaźń i zaufanie i przestrzegają równości prawa. W końcu urząd przechodzi w ręce chrześcijan, którzy stają się przez to silniejsi, a wtedy? Wtedy dopiero natychmiast się depcze układy, gwałci prawa, po to, aby wykorzeń bałwochwalcstwo, i jeśli poganie nie porzucą swoich pradawnych obrzędów, a nie zechcą

ni ritus suos antiquos relinquere, et in alienos novosque transire velint, vita, bonis terrisque avitis exuendi innocui et juris observantissimi ethnici, utpote contra bonos mores et legem civilem non peccantes; et tum demum, quid zelus pro ecclesia, scilicet cum amore dominandi conjunctus, suadet aperte constat: et quam commode rapinae et ambitioni praetexitur religio et salus animarum palam demonstratur ¹.

Si legibus, poenis, ferro et igne alicubi extirpandam credis esse idololatriam, *mutato nomine de te fabula narratur*. Quandoquidem non meliore jure res suas in America amittunt ethnici, quam in regno aliquo Europaeo ab ecclesia aulica quovis modo discrepantes Christiani; nec magis hic quam illic propter religionem civilia vel violanda vel mutanda jura.

Dices: Idololatria peccatum est, ideoque non toleranda. Resp.: Si dicas: Idololatria peccatum est, ideoque studiose vitanda, recte admodum infers: si vero peccatum est, ideoque a magistratu punienda, non item: non enim magistratus est, in omnia, quae apud Deum credit peccata esse, vel legibus animadvertere, vel gladium suum stringere. Avaritia, non subvenire aliorum indigentiae, otium et alia hujusmodi multa, omnium consensu peccata sunt; quis autem unquam a magistratu castiganda

przyjąć w ich miejsce nowych i obcych, muszą tracić życie, dobra i mienie odziedziczone po przodkach, choć są niewinni i z całą sumiennością przestrzegają prawa, ponieważ nie wykraczają przeciwko moralności i ustawom publicznym. I wtedy dopiero w pełnym ukazuje się światło, do czego jest zdolny fanatyzm religijny, zwłaszcza gdy się połączy z chciwością panowania, oraz z jaką chytrą z religii czyni się parawan dla aktów grabieży i żądzy władzy i jak się przy tym otwarcie wskazuje na konieczność zbawienia duszy.

Jeżeli więc myślisz, że gdziekolwiek na świecie należy wykorzenić bałwochwalstwo za pomocą ustaw, kar, żelaza i ognia, wiedz, że „pod zmienionym nazwiskiem o tobie opowiadają te dzieje¹”, ponieważ wcale nie na silniejszych podstawach prawnych tracą poganie swe mienie w Ameryce, niż w pierwszym lepszym królestwie europejskim chrześcijanie, którzy w jakiś bądź sposób się różnią od nadwornego kościoła, a ponadto że tak tu, jak i tam w równej mierze nie wolno praw zmieniać ani ich gwałcić — pod przykrywką religii.

Zarzucisz: Bałwochwalstwo jest grzechem, i dlatego nie wolno go tolerować. Odpowiem: Jeżelibyś twierdził, że bałwochwalstwo jest grzechem, i dlatego należy go wszystkimi siłami unikać, bardzo słuszny wyciągnąłbyś wniosek, źle natomiast rozumiesz w ten sposób: Bałwochwalstwo jest grzechem, dlatego musi być tępione przez urząd — ponieważ nie jest rzeczą urzędu, żeby wszystko, co tylko w jego uznaniu jest grzechem, zwalczał ustawą albo dobytym mieczem. Chciwość, nieprzychodzenie drugim z pomocą w potrzebie, lenistwo i wiele innych tego rodzaju rzeczy są to w zgodnej opinii wszystkich grzechy, ale kto i kiedy uważał za

demonstratu *edd.*

41

¹ Horacy, Sat. I, 1, 69 n. (przyj. red. poi.)

41

censuit? quia alienis possessionibus nullum fit detrimentum, quia pacem publicam haec non perturbant, iis ipsis in locis ubi pro peccatis agnoscuntur legum censura non coercentur: de mendacibus, immo perjuris, ubique silent leges, nisi certis quibusdam in casibus, in quibus non respicitur Numinis procyocatio vel criminis turpitude, sed intentata vel reipublicae vel vicino injuria. Et quid si principi ethnico vel Mahumedano videatur religio Christiana falsa et Deo displicere, nonne eodem jure et eodem modo extirpandi etiam et Christiani?

Dices: Legem Mosaica idololatrias exterminandos. Resp.: Recte quidem Mosaica, quae nullo modo Christianos obligat. Nec tu quidem totum illud, quod legem positum est Judaeis, in exemplum trahes; nec usui tibi erit proferre tritam illam, sed hac in re futilem, legis Moralis, Judicialis et Ritualis distinctionem. Lex enim quaecunque positiva nullos obligat, nisi eos quibus ponitur. *Audi Israel*, satis coercet ad eam gentem Mosaicae legis obligationem. Hoc unicum sufficeret contra illos, qui idololatrias capitale supplicium ex lege Mosaica statuere volunt. Libet tamen hoc argumentum paulo fusius expendere.

Idololatrarum respectu reipublicae Judaicae duplex erat ratio: Primo eorum, qui sacris Mosaicis initiati et

rzecz konieczną, żeby urząd je tępił? O ile tylko cudzemu mieniu nie czynią szkody, o ile nie zakłócają publicznego spokoju, to nawet w tych miejscach, w których są uznawane za grzechy, nie są jednak piętnowane ani karane z mocy ustawy. A już jeśli chodzi o kłamców, a jeszcze gorzej — o krzywoprzysięzców, wszędzie milczą o nich ustawy, z wyjątkiem pewnych określonych przypadków, w których zresztą nie bierze się pod uwagę obrazy najwyższej Istoty albo szkarady występku, ale krzywdę wyrządzoną przez nie bądź państwu, bądź też bliźniemu. A co począć, jeżeli władca pogański albo mahometański poweźmie mniemanie, że religia chrześcijańska jest fałszywa i budzi odrazę w Bogu, czy wtedy takim samym prawem i w tenże sam sposób nie należałoby również wytępić chrześcijan?

Zarzucisz: A przecież prawo Mojżesza nakazuje tępić bałwochwalców. Odpowiem: Tak jest, zgoda, ale to prawo Mojżesza, ono zaś absolutnie nie obowiązuje chrześcijan. Bo zresztą i ty sam nie wszystko, co tylko prawo Mojżesza nakazało Żydom, będziesz podawać za przykład i do niczego ci się nie przyda przytaczać na pomoc ów utarty, a w naszym tutaj przedmiocie bezużyteczny podział prawa na moralne, sądowe i rytualne. Żadne bowiem prawo pozytywne nie obowiązuje nikogo, lecz tylko tego, dla kogo zostało ustanowione. Formuła: „Słuchaj, Izraelu” zacieśnia obowiązującą moc prawa Mojżeszowego do tego wyłącznie narodu. Już to jedno byłoby dostatecznym dowodem przeciwko tym, którzy by radzi byli ustanowić karę śmierci na bałwochwalców w oparciu o ustawodawstwo Mojżesza. Z przyjemnością jednak nieco obszerniej rozwinę ten wątek.

Otóż w stosunku do bałwochwalców Rzeczpospolita żydowska urzeczywistniała dwie różne zasady postępowania. Po pierwsze, jeśli chodzi o tych, którzy, wta-

istius reipublicae cives facti a cultu Dei Israelis desciverint. Hi tanquam proditores et rebelles laesae majestatis rei agebantur. Respublica enim Judaeorum ab aliis longe diversa, quippe quae in Theocratia fundabatur: nec, uti post Christum natum, ulla fuit aut esse potuit inter ecclesiam et rempublicam distinctio; leges de unius invisibilisque Numinis cultu in ea gente fuere civiles et politici regiminis pars, in quo ipse Deus legislator. Si rempublicam eo jure constitutam uspium ostendere potes, in ea fatebor leges ecclesiasticas in civiles transire, omnesque subditos etiam a cultu extraneo et sacris alienis magistratus gladio cohiberi et posse et debere. Sed sub Evangelio nulla prorsus est res-publica Christiana. Multa fateor sunt regna et civitates quae in fidem transierunt Christianam, retenta et conservata veteris reipublicae et regiminis forma, de qua Christus nihil sua lege statuit. Qua fide, quibus moribus vita aeterna singulis obtinenda sit, docuit: veruntamen nullam rempublicam instituit, novam civitatis formam et suo populo peculiarem nullam introduxit, nullos magistratus gladio armavit, quo homines ad fidem vel cultum eum, quem suis proposuit, cogentur, vel ab alienae religionis institutis arcerentur.

Secundo, extranei et a republica Israelis alieni non

jemniczeni w święte obrzędy Mojżesza, stali się obywatelami owej Rzeczypospolitej, a następnie odstąpili od składania czci Bogu Izraela, to tych, jako zdrajców, buntowników i winnych obrazy majestatu, tępono z mocy prawa. Rzeczypospolita bowiem żydowska różniła się z gruntu od innych, ponieważ zbudowana była na teokracji, i odmiennie niż to ma miejsce po narodzeniu Chrystusa, nie było w niej ni być nie mogło żadnej różnicy pomiędzy kościołem i państwem, a ustawy dotyczące oddawania czci jednej i niewidzialnej boskiej istocie stanowiły składową część ustawodawstwa świeckiego i państwowego, którego sam Bóg był twórcą. Jeżeli mi gdziekolwiek potrafisz pokazać Rzeczypospolitą ustanowioną na takich zasadach prawnych, przyznam, że w niej ustawy kościelne siłą rzeczy muszą wchodzić w skład ustawodawstwa świeckiego, a zarazem, że miecz urzędu wszystkich poddanych i może, i powinien od cudzego kultu i cudzych obrzędów odstraszać. Lecz w czasach Ewangelii nie ma absolutnie ani jednej tego rodzaju Rzeczypospolitej chrześcijańskiej. Przyznaję rację, że wiele jest królestw i społeczności państwowych, które przeszły na wiarę chrześcijańską z jednoczesnym zachowaniem i przestrzeganiem bez zmian tego samego ustroju państwa i formy rządów, co do której Chrystus w swym prawie niczego zgola nie postanowił. Jaką wiarą, jakimi obyczajami powinien każdy zdobywać życie wieczne, tego nauczył, ale nie zbudował żadnej Rzeczypospolitej, nie wprowadził żadnego nowego, a dla swego narodu wyłącznie zastrzeżonego ustroju państwa czy formy rządu, żadnego urzędu nie wyposażył we władzę miecza, który by bądź zmuszał ludzi do swej wiary lub kultu tego rodzaju, jaki ustanowił dla swoich wyznawców, bądź też siłą odciągał od kultuowania zasad cudzej religii.

Po wtóre, obcoplemieńców i nieprzynależnych do rze-

vi cogebantur ad ritus Mosaicos transire; verum eo ipso paragrapho quo mors Israelitis idololatrias intenuatur, *Exod.* XXII 20, 21, nequis peregrinum vexet¹ vel opprimat legem cautum est. Exscindendae penitus fateor erant septem gentes quae terram Israelitis promissam possidebant, quod factum non quod idololatrias fuerint, hoc enim si esset, cur Moabitibus et aliis nationibus etiam idololatrias parcendum? sed cum Deus populi Hebraei peculiari modo rex erat, venerationem alterius Numinis, quod erat proprie crimen laesae maiestatis, suo illo in regno, terra nempe Cananaea, pati non poterat: huiusmodi aperta defectio cum Iehovae imperio istis in terris plane politico, nullo modo potuit consistere. Expellenda erat igitur a limitibus regni omnis idololatria, qua rex alius, alius scilicet Deus, contra jus imperii agnoscebatur. Expellendi etiam incolae, ut vacua et integra Israelitis daretur possessio; qua pianę ratione populi Emmim et Horim exterminati sunt ab Esavi et Lothi posteris, eorum territoria eodem pianę iure a Deo concessa invadentibus: quod facile patebit caput secundum Deuteronomii legenti. Expulsa igitur licet e finibus terrae Cananaeae omnis idololatria, non

vexat *edd.*

czypospolitej Izraela nie zmuszano siłą do przyjmowania obrzędów Mojżesza, lecz wprost przeciwnie, w tym samym paragrafie, który zawierał postanowienie i groźbę śmierci dla bałwochwalców (Księga wyjścia XXII 20—21), zostało ustawowo zastrzeżone, żeby nikt nie ciemnił ani nie prześladował obcokrajowca. Przyznaję, że trzeba było do nogi wytracić owe siedem pokoleń, które ziemię obiecaną Izraelitom trzymały w swym posiadaniu, co rzeczywiście się stało, ale nie dlatego, że były to plemiona bałwochwalcze, ponieważ gdyby taka działała przyczyna, w takim razie na jakiej zasadzie mieliby zostać oszczędzeni Moabici oraz inne plemiona, tak samo bałwochwalcze? Przyczyna była może ta, że skoro Bóg w szczególny sposób był królem narodu izraelskiego, przeto w tym samym królestwie, to znaczy w ziemi Chananejkiej, nie mógł ścierpieć oddawania czci drugiej najwyższej istocie boskiej, co stanowiło w ścisłym tego słowa znaczeniu zbrodnię obrażonego majestatu, a tego rodzaju otwarty bunt nie mógł w żaden sposób się ostać przy czysto politycznym panowaniu Jehowy w tym kraju. A zatem było rzeczą konieczną wyrugować z granic królestwa bałwochwalstwo we wszelkiej postaci, które pociągało za sobą w skutku uznawanie innego króla, to znaczy innego boga, rzecz sprzeczną z przywilejem najwyższej władzy. Również konieczną rzeczą było wysiedlić z granic mieszkańców, by ziemię niezaludnioną i w pełnym rozmiarze obszarów przejęli Izraelici w swe posiadanie. Z indentycznie tej samej przyczyny plemiona Emim i Horim zostały wygnane ze swego kraju przez potomków Ezawa i Lota, którzy całkowicie z tego samego tytułu prawnego wtargnęli na ziemię, przyznane sobie przez Boga, co z łatwością stanie się oczywiste dla każdego, kto przeczyta drugi rozdział Księgi powtórzonego prawa. Choć więc wyparto z granic ziemi Chananej-

tarnen in omnes idololatrias animadversum. Rahabae.toti familiae, Gibeonitarum universo populo pepercit Josuah ex pacto. Captivi idololatrae passim inter Hebraeos. Regiones etiam ultra limites terrae promissae a Davide et Salomone ad Euphraten usque subjugatae et in provincias redactae. Ex his tot mancipiis, tot populis potestati Hebraeae subjectis, nemo unquam, quod legimus, ob idololatriam, cujus certe omnes rei erant, castigatus: nemo vi et poenis ad religionem Mosaicam et veri Dei cultum coactus. Si quis proselyta civitate donari cupierat, civitatis Israeliticae etiam leges, hoc est religionem simul emplexus est: sed id sponte sua pronus, non imperantis vi coactus, tanquam privilegium cupidus ambivit, non invitus in obsequii testimonium accepit. Simul atque civis factus est legibus reipublicae obnoxius erat, quibus intra pomeria et limites terrae Cananaeae prohibebatur idololatria. De exteris regionibus populisque ultra eos terminos sitis nihil ea lege statutum.

Hactenus de cultu externo. Sequitur ut de fide agamus.

Ecclesiarum dogmata alia practica, alia speculativa: et quamvis utraque in veritatis cognitione consistunt, haec tamen opinione et intellectu terminantur, illa aliquo modo ad voluntatem et mores spectant. Speculativa igitur dogmata et, uti vocantur, articulos fidei,

skiej wszelkie bałwochwalstwo, to jednak nie wytracono wszystkich bałwochwalców. Wszystką rodzinę Ra-haby, jak również całe plemię Gibeonitów oszczędził Jozue wedle układu. Pomiędzy Hebrajczykami znajdowali się wszędzie jeńcy bałwochwalcy. Tak samo bałwochwalcze były kraje, leżące poza rubieżami Ziemi Obiecanej, podbite przez Dawida i Salomona aż po Eufrat i zamienione w hołdownicze prowincje. A jednak spośród tak licznej rzeszy niewolników, spośród tylu narodów, poddanych pod panowanie hebrajskie, nikt nigdy, jak czytamy, nie został ukarany za bałwochwalstwo, którego wszyscy byli z pewnością winni, ani zmuszony przemocą i karą do przyjęcia religii Mojżesza i kultu prawdziwego Boga. A jeśli jakiś prozelita zapragnął być obdarzony obywatelstwem, ten zarazem przyjmował również ustawy obywatelstwa izraelskiego, to znaczy religię, ale czynił to z własnej woli i chęci, nie zaś zmuszony przemocą panującego, i zabiegał o to usilnie jak o przywilej, a nie otrzymywał wbrew swojej woli na potwierdzenie swego poddaństwa. Z chwilą jednak, kiedy już stał się obywatelem, był od razu zobowiązany do posłuszeństwa ustawom, które w obrębie murów i granic Ziemi Chananejkiej zakazywały bałwochwalstwa. W stosunku natomiast do krajów, położonych poza tymi granicami, oraz zamieszkujących je ludów owe ustawy nie zawierały żadnego postanowienia. Tyle o kulcie zewnętrznym. Z kolei rozpatrzmy sprawę wiary.

Z dogmatów kościelnych są jedne praktyczne, drugie spekulatywne, a chociaż jedne i drugie mają za podstawę poznanie prawdy, to jednak te drugie mają granice zakreślone wyłącznie przez mniemanie i umysł. Te pierwsze natomiast pozostają w jakiejś relacji do woli i obyczajów. Co więc się tyczy dogmatów spekulatywnych i jak je nazywać się zwykło, artykułów wia-

quod attinet, qui nihil aliud exigunt nisi solum ut credantur, illos lex civilis nullo modo in ecclesiam aliquam potest introducere: Quorsum enim attinet id legē sancire, quod qui vellet maxime, non potest agere? Ut hoc vel illud verum esse credamus, in nostra voluntate situm non est. Sed de hoc satis jam dictum. Verum profiteatur se credere. Nimirum ut pro salute animae suae Deo et hominibus mentiatur. Bella sane religio. Si magistratus ita servari homines velit, quae sit via salutis videtur parum intelligere; si id non agit ut servantur, quare de articulis religionis tam sollicitus, ut legē jubent?

Deinde, opiniones quasvis speculativas quo minus in ecclesia quavis teneantur doceantur prohibere non debet magistratus; quia hae ad civilia subditorum jura nequaquam attinent. Si quis pontificius credat id corpus Christi revera esse, quod alius panem vocaret, nullam injuriam facit vicino. Si Judaeus non credat novum testamentum esse verbum Dei, nulla mutat jura civilia. Si ethnicus de utroque dubitat testamento, non igitur puniendus tanquam improbus civis. Haec si quis credat, sive non, sarta tecta esse possunt magistratus potestas et civium bona. Falsas has esse et absurdas opiniones libenter concedo; caeterum de opinionum ve-

ry, które nie wymagają niczego innego, jak tylko tego jednego, żeby w nie wierzyć, to takich dogmatów ustawa publiczna w żaden sposób i do żadnego kościoła nie może wprowadzać. Bo i jakież by to w rzeczywistości miało sens nadawać czemuś sankcję prawa, czego ktoś, choćby i chciał najszczerzej, wykonać nie może? Żebyśmy uwierzyli, że to lub tamto jest prawdą, rzecz ta nie zależy absolutnie od naszej woli. Wszakże na ten temat powiedziałem już dostatecznie. A zresztą niech ktoś na całe gardło zapewnia, że wierzy, to znaczy niech dla zbawienia swej duszy kłamie przed Bogiem i ludźmi. Wspaniała religia! Gdyby urząd w ten sposób chciał zbawiać ludzi, jasną jest rzeczą, że nie za bardzo zdawałby sobie sprawę z tego, jaka jest właściwie droga zbawienia, a jeśli faktycznie nic nie działa w tym kierunku, by ludzi zbawić, dlaczego miałyby tak dalece się troszczyć o artykuły wiary, aby je nakazywać ustawą?

Z drugiej strony urząd nie powinien żadnemu kościołowi czynić przeszkód w wyznawaniu i nauczaniu jakichkolwiek dogmatów spekulatywnych, ponieważ rzeczy te w najmniejszym stopniu nie dotyczą obywatelskich praw poddanych. Jeżeli któryś papieżnik wierzy, że ciałem Chrystusa jest to, co inny nazywa chlebem, nie wyrządza przez to żadnej krzywdy bliźniemu. Jeżeli Żyd jakiś nie wierzy, że Nowy Testament jest słowem bożym, nie narusza przez to żadnych praw obywatelskich. Jeżeli jakiś poganin wątpi zarówno w Stary, jak i Nowy Testament, nie należy go z tego powodu karać jako niegodziwego obywatela. Słowem, czy ktoś w rzeczy te wierzy, czy też nie wierzy, władza urzędu i dobro obywateli w obydwu przypadkach pozostają nietknięte i w równej mierze zabezpieczone. Że jednak owe mniemania są fałszywe i niedorzeczne, na to z chęcią się zgodzę. Zresztą zadaniem ustaw nie jest stanie

ritate non cavent leges, sed de bonorum cujusque et reipublicae tutela et incolumitate. Nec hoc pianę dolendum est. Bene profecto cum veritate actum esset, si sibi aliquando permetteretur. Parum opis illi attulit vel afferet unquam potentiorum dominatus, quibus nec cognita semper nec semper grata veritas: vi opus non habet, ut ad hominum mentes aditum inveniat; nec legum voce docetur. Mutuatiis et extraneis auxiliis regnant errores. Veritas si sua luce sibi non arripiat intellectum, alieno robore non potest. Sed de his hac-tenus. Ad opiniones practicas jam pergendum.

Morum rectitudo, in qua consistit non minima religionis et sinceræ pietatis pars, etiam ad vitam civilem spectat et in ea versatur animarum simul et reipublicae salus; ideoque utriusque sunt fori, tam externi quam interni, actiones morales; et utriusque subjiciuntur imperio, tam moderatoris civilis quam domestici, scilicet magistratus et conscientiae. Hic igitur metuendum est, ne alter alterius jus violet et inter pacis et animae custodem lis oriat. Sed si ea, quae supra de utriusque limitibus dicta sunt, recte perpendantur, rem hanc toto tam facile expedient.

Quis mortalium animam habet immortalem, aeternae beatitudinis aut miseriae capacem, cuius salus cum ex eo pendeat, quod homo in hac vita egerit ea quae

na straży słuszności mniemań, ale ochrona i bezpieczeństwo dóbr każdego obywatela z osobna oraz całej rzeczypospolitej. I nie trzeba zupełnie ubolewać z tego powodu. Zaiste, z wielkim pożytkiem byłoby dla prawdy, gdyby ją raz kiedyś wreszcie pozostawiono samej sobie. Nie za wiele pociechy przyniosło jej kiedykolwiek albo przyniesie panowanie co potężniejszych władców, którym ani nie zawsze jest znana, ani nie zawsze miła jest prawda. Nie potrzebuje ona przemocy, by utorować sobie dostęp do ludzkich umysłów ani wykładnią jej nie jest głos ustaw. Błędy natomiast panoszą się z łaski zapożyczonych i zewnętrznych pomocy. Prawda, jeżeli własnym światłem nie zdobędzie umysłu, cudzą siłą tego dokonać nie może. Ale tyle niechaj wystarczy o tej sprawie. Z kolei zaś przejdźmy już do mniemań praktycznych.

Prawość obyczajów, które stanowią nie najmniejszą część składową religii i prawdziwej bogobojności, ma również wielkie znaczenie dla życia świeckiego i na niej także opiera się zbawienie tak duszy, jak państwa. I dlatego czynności moralne podlegają orzecznictwu obydwu trybunałów, zarówno zewnętrznego, jak wewnętrznego i są podporządkowane najwyższej władzy rządcy tak publicznego, jak domowego, to znaczy — urzędu oraz sumienia. I tu należy się obawiać niebezpieczeństwa, żeby jeden rządcą nie gwałcił uprawnień drugiego, i pomiędzy stróżem pokoju publicznego i duszy nie powstawały zatargi. Wszakże jeżeli należycie rozważymy to wszystko, co powiedziano wyżej o zakresie władzy każdego z nich, wszelka trudność z łatwością da się usunąć z całej tej sprawy.

Każdy z śmiertelnych ma duszę nieśmiertelną, zdolną doznawać wiecznego szczęścia lub męki, a ponieważ jej zbawienie zawisło od tego, czy człowiek w tym życiu doczesnym czyni to, co czynić powinien, oraz czy wie-

agenda, et ea crediderit quae credenda, ad Numinis conciliationem sunt necessaria et a Deo praescripta; inde 1. Sequitur, quod ad haec observanda ante omnia obligatur homo et in his praecipue investigandis peragendisque omnem suam curam studium et diligentiam ponere debet; quandoquidem nihil habet haec mortalis conditio quo cum illa aeterna ullo modo sit aequiparanda. 2. Sequitur, quod cum homo aliorum hominum jus suo erroneo cultu nequaquam violet, cum alteri injuriam non faciat quod cum eo recte de rebus divinis non sentiat, nec illius perditio aliorum rebus prosperis fraudi sit; ad singulos solum salutis suae curam pertinere. Hoc autem non ita dictum velim, ac si omnia charitatis monita, et studium errores redarguentium, quae maxima sunt Christiani officia, excludere vellem. Hortationum et argumentorum quantum velit cuius licet alterius saluti impendere; sed vis omnis et coactio abesse debet, nihil illic faciendum pro imperio. Nemo alterius monitis vel auctoritati hac in re ultra quam ipsi visum fuerit obtemperare tenetur: suum cuique de sua salute supremum et ultimum iudicium est; quia ipsius solum res agitur, aliena inde nihil detrimenti capere potest.

Praeter animam immortalem vita insuper homini est

rzy w to, w co wierzyć powinien, a co jest konieczne do zjednania sobie łaski najwyższej istoty i nakazane zostało przez Boga, stąd: 1. płynnie wniosek, że człowiek zobowiązany jest przede wszystkim do przestrzegania tych właśnie rzeczy i że w szczególny sposób na ich badaniu, a jednocześnie wykonywaniu powinien zasadać wszelką swoją troskę, gorliwość i pilność, ponieważ teraźniejsze położenie człowieka nie zawiera w sobie niczego takiego, co by w jakiś sposób można było porównać z przyszłym i wiecznym. 2. płynnie dalej i ten wniosek, że jeśli tylko człowiek swym błędnym kultem w żaden sposób nie gwałci praw drugich ludzi, jeśli tylko nie czyni drugiemu krzywdy z tego powodu, że ten na równi z nim nie ma prawdziwych zapatrywań w sprawach religii, także i jego potępienie nie wyjdzie na szkodę dla szczęścia innych. Do każdego należy wyłącznie troska o własne zbawienie. Nie życzyłbym sobie jednak, aby moje słowa były rozumiane w tym sensie, jak gdybym chciał poza nawias usunąć wszelkie napomnienia, podyktowane miłością, albo gorliwość w zwalczaniu błędów, bo jedno i drugie są to najwyższe powinności chrześcijanina. Każdemu wolno jest tyle, ile mu się podoba, poświęcać przestróg i przekonywać do zbawienia duszy innych, ale żadne prawa ani środki przymusu nie powinny przy tym mieć miejsca i niczego w tej dziedzinie nie należy czynić w formie rozkazu. Nikt bowiem w tym względzie nie jest zobowiązany do posłuszeństwa przestrogom lub władzy drugiego w większym stopniu, niż mu się to słusznym wydaje, i każdemu przysługuje najwyższe i ostateczne prawo podejmowania własnej decyzji o swoim zbawieniu, a ponie-

J^1 waż w grę wchodzi tutaj wyłącznie jego własne dobro,
|H dlatego interesy drugiego nie mogą ponieść stąd żadnej
^^1' szkody.

^1 Prócz duszy nieśmiertelnej ma jeszcze człowiek, tu na

in hoc saeculo, labilis quidem et incertae durationis, ad quam sustentandam terrenis commodis opus est, labore et industria conquirendis, aut jam conquisitis. Quae enim ad bene beateque vivendum necessaria sunt, non sponte nascuntur. Hinc homini de his rebus altera cura. Cum vero ea sit hominum improbitas, ut plerique mallent alieno labore partis frui, quam suo quaerere; ideo homini parta, ut opes et facultates; vel ea quibus parantur, ut corporis libertatem et robur, tuendi gratia, ineunda est cum aliis societas, ut mutuo auxilio et iunctis viribus harum rerum ad vitam utilium sua cuique privata et secura sit possessio, relicta interim unicuique salutis suae aeternae cura; cum illius acquisitio nec alterius iuvare poterit industria, nec amissio alterius cedere in damnum, nec spes ulla vi abripi. Cum vero homines in civitatem coeuntes, pacta ad rerum hujus vitae defensionem mutua ope, possint nihilominus rebus suis everti, vel civium rapina et fraude; vel exterorum hostili impetu; huic malo, armis, opibus et multitudinem civium; illi, legibus quaesitum est remedium; quarum omnium rerum cura et potestas a societate magistratibus demandata est. Hanc originem habuit; ad hos usus constituebatur; et his cancellis circumscribitur legislativa quae suprema est reipublicae cujusvis potestas: ut scilicet prospiciat singulorum privatis pos-

tym świecie, życie doczesne, kruche wprawdzie i niepewnej trwałości, do którego podtrzymania potrzeba jest dóbr ziemskich, a te znów trzeba zdobywać albo już ma je się usilną pracą zdobyte. Co bowiem jest konieczne do życia dostatniego i pomyślnego, to nie jest produktem samorodnym. Stąd powstaje dla człowieka drugie źródło troski o te właśnie rzeczy doczesne. A ponieważ tak wielka jest nikczemność ludzi, że wolą korzystać z owoców pracy cudzej, niżeli starać się o nie pracą własną, dlatego dla ochrony owych zdobyczy, jak bogactwo i mienie, lub środków, które warunkują ich zdobywanie, jak wolność i siła fizyczna, należy wchodzić z innymi w przymierze, aby wzajemną pomocą i zespolonymi siłami miał każdy w pełni zabezpieczone posiadanie swych dóbr prywatnych z jednoczesnym pozostawieniem mu troski o własne zbawienie, ponieważ w osiągnięciu zbawienia nie zdołają pomóc gorliwe wysiłki innych, ani jego utrata nie może wyjść innym na szkodę, ani też nikt nie jest w stanie wydrzeć drugiemu nadziei. Choć zatem łączą się ludzie w społeczność, przyrzekając sobie układem wzajemną pomoc w ochronie dóbr potrzebnych do życia ziemskiego, niemniej jednak mogą zostać wyzuci ze swego mienia bądź przez grabież, bądź przez chytrą i podstęp obywateli, bądź wreszcie przez wrogą napaść obcokrajowców. Dla zapobieżenia temu drugiemu nieszczęściu wynaleziono środki zaradcze w postaci zbrojnej armii, zjednoczonej siły i wielkiej liczebności obywateli, tamtemu natomiast pierwszemu — w postaci rygorów prawa. Troskę o wszystkie te sprawy, a jednocześnie władzę przekazała społeczność obywateli urzędowi publicznemu. Taki jest rodowód urzędu, do takich celów został ustanowiony i w takich granicach zamyka się władza ustawodawcza, która w każdym państwie jest władzą najwyższą, by mianowicie rozaczał swą pieczęć nad prywatnymi

i

• 49

sessionibus, adeoque universo populo ejusque publicis commodis, ut pace opibusque floreat ac augeatur: et aliorum invasionem quantuni fieri possit suo contra robore tutus sit.

His positis, intellectu facile est quibus regitur fini-bus magistratus in legibus ferendis praerogativa, bono scilicet publico terrestri sive mundano, quod idem uni-cum ineundae societatis argumentum, unicusque constitutae reipublicae finis, quaeque ex altera parte pri-vatis restat in rebus ad futuram vitam spectantibus libertas; nempe ut quod credit placere Deo, ex cujus beneplacito pendet hominum salus, id quisque agat. Primum enim debetur Deo obsequium, deinde legibus. Sed dices: Quid si edicto jusserit magistratus quod pri-vatae conscientiae videatur illicitum? Resp.: Si bona fide administratur respublica et ad bonum commune civium revera dirigantur magistratus consilia, hoc raro eventurum: quod si forte eveniat, di co abstinendum privato ab actione quae ipsi dictante conscientia est illicita; sed poena quae ferenti non est illicita subeunda. Privatum enim cujusque judicium legis in bonum publicum et de rebus politicis latae, non tollit obligationem, nec meretur tolerantiam. Quod si lex sit de re-

dobrami poszczególnych obywateli, a w konsekwencji nad całym narodem i jego pomyślnością publiczną, aby w pokoju oraz w dostatku kwitł i wzrastał w potęgę, a z drugiej strony, żeby przed najazdem nieprzyjacielskim był, o ile to tylko możliwe, zabezpieczony własną swą siłą.

W świetle powyższych wywodów z łatwością staje się zrozumiałe, ku jakim celom powinien dążyć urząd w swym przywileju uchwalania ustaw, a mianowicie ku powszechnemu dobrobytowi ziemskiemu, czyli świeckiemu, co właśnie jest w istocie swej jedyną przyczyną potrzeby zawiązywania społeczności obywatelskiej i jedynym celem każdej ustanowionej rzeczypospolitej, a z drugiej strony — jaką wolność powinien pozostawić ludziom prywatnym w rzeczach religii, dotyczących życia przyszłego, polegającą na tym, by każdy czynił to, co w jego przekonaniu podoba się Bogu, od którego łaskawego uznania zależy zbawienie ludzi. Na pierwszym bowiem miejscu należy się posłuszeństwo Bogu, a dopiero na drugim ustawom. Ale zarzucisz: A co robić, jeżeli urząd coś nakaże dekretem, co sumieniu poszczególnego człowieka wyda się rzeczą niedozwoloną? Odpowiem: Jeżeli w dobrej wierze rządy są sprawowane w państwie, a dekrety urzędu zmierzają rzeczywiście do powszechnego dobra obywateli, w takich warunkach rzadko się zdarzy podobny przypadek. A jeśli już jakimś trafem się zdarzy, powiadam, że człowiek winien się wówczas wstrzymać od wszelkich czynności, które są mu niedozwolone przez zakaz sumienia, ale zarazem musi ponieść i karę, której się poddać nie jest dla niego rzeczą niedozwoloną. Osobiste bowiem zdanie każdego nie znosi zobowiązującej mocy ustawy, uchwalonej dla dobra pospolitego i w interesie państwowym, ani nie zasługuje na to, żeby je tolerować. Ale jeżeli ustawa rozciąga się na sprawy, leżące

bus extra magistratus provinciam positus, scilicet ut populus, ejusve pars aliqua, ad alienam religionem amplectendam et ad alios ritus transire cogatur; ea lege non tenentur aliter sentientes: quandoquidem ad rerum hujus vitae solummodo conservandam privato cuique possessionem, nec alium in finem, inita est societas politica; animae suae et rerum coelestium cura, quae ad civitatem non pertinet nec ei subjici potuit, privato cuique reserata atque retenta. Vitae inde et rerum ad hanc vitam spectantium tutela civitatis est negotium, et earum possessoribus suis conservatio officium magistratus. Non possunt igitur res hae mundanae ad magistratus libitum his auferri, illis tradi: nec earum, ne quidem lege, mutari inter concives privata possessio propter causam, quae ad concives nullo modo pertinet, nempe religionem, quae sive vera sive falsa, nullam facit reliquis civibus in rebus mundanis, quae solae reipublicae subjiciuntur, injuriam.

Sed dices: Quid si magistratus credat hoc in bonum publicum fieri? Resp.: Quemadmodum priyatam cujusque judicium, si falsum sit, illum a legum obligatione nequaquam eximit, sic priyatam, ut ita dicam, magistratus judicium novum illi in subditos legum ferendarum jus non acquirit, quod ipsa reipublicae constitutio-

poza zakresem uprawnień urzędu, jak dajmy na to, jeżeli zmusza, aby cały naród, lub jakaś jego część, przyjął obcą sobie religię lub przeszedł do praktykowania odmiennych obrzędów, wtedy taka ustawa nie zobowiązuje ludzi mających przeciwne zapatrywania w tym względzie, ponieważ wyłącznie do zabezpieczenia każdemu jego stanu posiadania, nie zaś dla jakiegokolwiek innego celu zbudowana została społeczność państwowa. Troska natomiast o własną duszę i sprawy niebieskie, które ani nie należą do państwa, ani nie mogą być podporządkowane jego władzy, jest zastrzeżona i pozostawiona poszczególnym jednostkom. Wynika z tego, że dziedziną działalności państwa jest roztaczanie ochrony nad życiem doczesnym i nad rzeczami, które służą do zachowania tego życia, a powinnością urzędu — zabezpieczanie posiadania w stanie nienaruszonym tych rzeczy prawowitym ich właścicielom. Nie może więc urząd wedle swego upodobania jednym tych rzeczy

doczesnych zabierać, a drugim dawać. Nie może także, nawet mocą ustawy, dokonywać wymiany posiadanego prywatnie mienia pomiędzy współobywatelami, z przyczyny, nie mającej w żaden sposób na względzie współobywateli, to znaczy z przyczyny religii, ponieważ religia, czy jest prawdziwa, czy jest fałszywa, nie wyrządza żadnej krzywdy pozostałym obywatelom w sprawach doczesnych, które podlegają wyłącznie władzy państwowej.

Ale zarzucisz: A co robić, jeżeli urząd nabierze przekonania, że tak czyni dla dobra powszechnego? Odpowiem: Podobnie jak osobiste zdanie każdego, jeżeli jest ono fałszywe, nie uwalnia go w żaden sposób od zobowiązującej mocy ustawy, tak samo, że tak powiem, osobiste zdanie urzędu nie nadaje mu żadnego nowego prawa wydawania ustaw dla swoich poddanych, które by nie było mu przyznane przez konstytucję państwo-

ne illi non concessum fuit, nec concedi quidem potuit: Multo minus, si id agat magistratus, ut suos asseclas, suae sectae addictos, aliorum spoliis augeat et ornet. Quaeris: Quid si magistratus id quod jubet in sua po-testate esse situm et ad rempublicam utile credat, sub-diti vero contrarium credant? Quis erit inter eos iudex? Resp.: Solus Deus: quia inter legislatorem et populum nullus in terris est iudex. Deus inquam hoc in casu solus est arbiter, qui in ultimo iudicio pro cuiusque meritis, prout bono publico pacique et pietati sine-cere et secundum jus fasque consuluit, rependet. Dices: Quid interim fiet? Resp.: Prima animae cura habenda et paci quam maxime studendum; quantum pauci sint qui ubi solitudinem factam vident pacem credant¹. Eorum quae inter homines disceptantur duplex est ratio, una iure, alia vi agentium; quorum ea est natura, ut ubi alterum desinit, alterum incipiat. Quousque iura magistratus apud singulas gentes extendantur, non meum est inquirere: hoc solum scio quid fieri solet ubi ambigitur absente iudice. Dices: Igitur magistratus quod e re sua fore crediderit, viribus potior efficiet. Resp.: Rem dicis; caeterum hic de recte faciendorum norma, non de dubiorum successu quaeritur.

credent *edd.*

wą, albo nawet nie mogło mu być przyznane, a tym mniej jeszcze, jeżeli tak czyni urząd w tym celu, by własnych zwolenników, zaprzysiężonych swej sekcje, wzbogacać i wyposażać dobrami zagrabionymi ich przeciwnikom. Zapytasz: A co robić, jeżeli urząd jest przekonany, że to, co czynić każe, leży w granicach jego legalnych uprawnień i jest pożyteczne dla państwa, podczas kiedy poddani mają wprost przeciwne zapatrywanie? Kto w takim przypadku będzie sędzią rozjemcą pomiędzy nimi? Odpowiem: Sam Bóg jedynie, ponieważ pomiędzy ustawodawcą a poddanym narodem nie ma żadnego sędzięgo rozjemcy na ziemi: Bóg zatem, powtarzam, jest w takim przypadku jedynym rozjemcą, który na sądzie ostatecznym odpłaci każdemu wedle jego zasługi i w zależności od tego, czy szczerze i zgodnie z prawem boskim i ludzkim dokładał starań o dobro publiczne, o pokój i bogobojność. Zapytasz: A na razie co czynić? Odpowiem: Na pierwszym miejscu trzeba się troszczyć o duszę i wszystkimi siłami dążyć do zachowania pokoju, nie zwracając uwagi na to, że niewielu znajdzie się takich, którzy na widok dokonanych spustoszeń wierzą w możliwość pokoju. Dwa są źródła niezgody i waśni pomiędzy ludźmi, jedno wypływa z działania prawa, drugie — siły, a obydwu czynników jest taka natura, że gdzie jeden się kończy, tam się drugi zaczyna. Do jakich granic sięgają prawa u poszczególnych narodów, nie jest moim zadaniem tych rzeczy dociekać, to tylko jest mi wiadomo, co dzieć się zwykło, kiedy powstają zatargi, a brak sędzięgo rozjemcy. Zarzucisz: A zatem urząd, będąc uzbrojony w większą siłę, doprowadzi do skutku to wszystko, co ze swego punktu widzenia uzna za korzystne dla siebie. Odpowiem: Święta prawda. Ale my tutaj rozpatrujemy zagadnienie, jaka jest norma słuszności działania, nie zaś, jakie następstwa wynikają z rzeczy wątpliwych.

Sed ut ad magis particularia descendamus, dico pri-mo: nulla dogmata, humanae societati vel bonis moribus ad societatem civilem conservandam necessariis adversa et contraria, a magistratu sunt toleranda. Sed horum rara sunt in quavis ecclesia exempla: quae enim societatis fundamenta manifesto subruunt, adeoque universi humani generis iudicio damnata sunt, nulla secta eo yesaniae progredi solet, ut ea pro religionis dogmatibus docenda iudicet, quibus suae ipsorum res, quies, fama in tuto esse non possunt.

Secundo, tectius sane, sed et periculosius reipublicae malum est eorum, qui sibi suaeque sectae hominibus peculiare aliquod praerogativum contra jus civile arrogant, verborum involucris ad fucum faciendum aptis occultum. Nusquam fere invenies, qui crude et aperte docent, nullam fidem esse servandam; principem a quavis secta e solio suo deturbari posse; dominium omnium rerum ad se solos pertinere. Haec enim ita nude et aperte proposita excitarent statim magistratus animos, et reipublicae oculos curamque ad malum hoc in sinu suo latens ne ultra serperet, illico converterent. Inveniuntur tamen qui aliis verbis idem dicunt. Quid enim aliud sibi volunt, qui docent, nullam fidem servandam esse cum haeticis? Illud scilicet volunt, sibi concessum esse fidei fallendae privilegium, quandoque

Przejdźmy już jednak do wniosków bardziej szczegółowych. I tutaj na początku stawiam twierdzenie: Urząd nie powinien tolerować żadnych dogmatów przeciwnych i wrogich społeczeństwu ludzkiemu lub dobrym obyczajom, koniecznym do zachowania w dobrym stanie społeczności obywatelskiej. Ale przykłady tego rodzaju dogmatów są rzadkim zjawiskiem w każdym kościele. Żadna bowiem sekta nie waży się posuwać aż do takiego szaleństwa, żeby zalecać jako dogmaty wiary to, co w jawny sposób burzy podstawy społeczeństwa i wskutek tego potępione jest zgodnym wyrokiem rodu ludzkiego, ponieważ narażałaby wówczas swe własne interesy, swe bezpieczeństwo i dobre imię.

Po wtóre, inne, z pewnością bardziej utajone, ale też tym bardziej niebezpieczne zło zagraża państwu ze strony tych ludzi, którzy dla siebie oraz dla zwolenników swej sekty, z pogwałceniem prawa obywatelskiego uzurpują sobie jakiś przywilej, pod zasłoną odpowiednio dobranych haseł, mających stwarzać złudne pozory. Nigdzie na świecie nie znajdziesz takich, którzy by otwarcie głosili naukę, że nie należy dochowywać wierności, że byle jaka sekta ma prawo obalić z tronu panującego, że do nich wyłącznie należy największa władza rozkazodawcza w każdej dziedzinie. Podobne bowiem nauki, przedstawione w tak nagiej i oczywistej formie, natychmiast by wywołały oburzenie urzędu i zwróciłyby oczy państwa na zło, które się kryje w jego łonie, jak również zrodziłyby troskę o zapobieżenie temu, żeby nie wśliznęło się głębiej. A jednak znajdują się tacy, którzy głoszą to samo, tylko w odmiennych słowach. Bo co właściwie innego chcą wyrazić ci, którzy nauczają, że nie należy przestrzegać żadnych układów z heretykami? Chcą oczywiście wyrazić przez to takie zapatrywanie, że mają po prostu nadany sobie przywilej łamania każdego przymierza, ponieważ wszy-

dem omnes ab ipsorum communione alieni haeretici pronuntiantur, vel data occasione possunt pronuntiari. Reges excommunicatos regno excidere, quo tendit, nisi ut reges regno suo exuendi potestatem sibi arrogarent, cum excommunicationis jus suae soli hierarchiae vendicent? Dominium fundari in gratia, tribuet tandem omnium rerum possessionem hujus sententiae propugnatoribus, qui usque adeo *sibi non deerunt, ut credere vel profiteri nolint se vere pios esse et fideles. Hi igitur et hujusmodi, qui fidelibus, religiosis, orthodoxis, id est sibi, aliquod prae reliquis mortalibus privilegium vel potestatem in rebus civilibus tribuunt; quive potestatem aliquam in homines a communione sua ecclesiastica alienos, vel quocumque modo separatos, praetextu religionis sibi vendicant, ut a magistratu tolerentur jus nullum habere possunt: uti nec ii, qui alios etiam a se de religione dissentientes tolerandos esse docere nolunt. Quid enim aliud docent hi et hujusmodi omnes, quam se quacumque data occasione reipublicae jura et civium libertatem ac bona invasuros; idque solum a magistratu petunt, ut sibi detur venia et libertas, usque dum ad id audendum ipsis copiarum et virium satis sit?¹

Tertio, ea ecclesia ut a magistratu toleretur jus habere non potest, in quam quicumque initiantur ipso

¹ fit *edd.*

scy, nie należący do ich zgromadzenia, są obwoływani heretykami albo przy nadarzającej się sposobności w każdym razie za takich mogą być obwołani? Ci, którzy twierdzą, że ekskomunikowani królowie tracą prawo do panowania, do czego innego zmierzają, jak nie do tego, żeby przywłaszczyć sobie władzę obalania swych królów z tronu, skoro prawo ekskomunikowania zastrzegają wyłącznie dla swojej hierarchii? Władza panowania jest ugruntowana na łasce — oto inne twierdzenie, mające jego szermierzom zapewnić w końcu posiadanie wszystkich dóbr ziemskich, którzy ze swej strony z pewnością aż tak dalece nie prześpią sprawy, aby nie chcieli wierzyć albo publicznie o sobie głosić, że są ludźmi dogłębnie bogobojnymi i zasługującymi na zaufanie. Ci zatem i do nich podobni, którzy wiernym, bogobojnym i prawomyślnym wyznawcom, to znaczy samym sobie, przed resztą śmiertelników udzielają w rzeczach doczesnych jakiegoś przywileju lub jakiejś władzy, bądź też pod barwą religii uzurpują sobie jakąś władzę nad tymi ludźmi, którzy są dalecy od ich wspólnoty kościelnej albo w jakikolwiek sposób od wspólnoty tej zostali odłączeni, ci nie mogą mieć żadnego prawa do tego, by ich urząd tolerował, tak samo jak i ci, którzy nie chcą głosić nauki, że również innych ludzi, mających odmienne od nich zapatrywania w sprawach religii, tolerować należy. Czego bowiem innego nauczają tacy i do nich podobni, niż że przy pierwszej lepszej nadarzającej się sposobności dokonają zamachu na prawa państwa, na wolność obywateli oraz ich mienie, i o to jedynie zabiegają prośbami w urzędzie, żeby użytył im łaski oraz wolności, ale tylko do czasu, dopóki sami nie zdobędą dostatecznych środków i sił, by się odważyć na tego rodzaju zamach. Po trzecie, nie może mieć prawa do tolerancji ze strony urzędu kościół, w którego wiarę ktokolwiek zosta-

facto in alterius principis clientelam et obedientiam transeunt. Hoc enim pacto extraneae jurisdictioni, suis in finibus urbibusque, locum praeberet magistratus; et ex suis civibus contra suam rempublicam milites conscribi pateretur. Nec huic malo remedium aliquod affert futilis illa et fallax inter aulam et ecclesiam distinctio; cum utraque absoluto ejusdem hominis imperio aeque subjicitur, qui quicquid libet, potest, vel quatenus spirituale vel in ordine ad spiritualia, suadere, immo injungere suae ecclesiae hominibus sub poena ignis aeterni. Frustra aliquis se religione solum Mahumedanum esse, caetera magistratus Christiani fidelem subditum dicet, si fateatur se coecam obedientiam Mufti Constantinopolitano debere, qui et ipse Imperatori Ottomano obsequentissimus, ad illius voluntatem conficta promittit religionis suae oracula. Quanquam aliquando apertius reipublicae Christianae renunciaret ille inter Christianos Turca, si eundem agnosceret esse ecclesiae suae qui et imperii caput.

4. Ultimo, qui Numen esse negant nullo modo tolerantur. Athei enim nec fides, nec pactum, nec jusjurandum aliquod stabile et sanctum esse potest, quae sunt societatis humanae vincula; adeo ut Deo vel ipsa opinione sublato haec omnia corrumpantur. Praeterea, nullum sibi religionis nomine vindicare potest tolerantiae privilegium, qui omnem funditus tollit per atheismum re-

nie wtajemniczony, tym samym przechodzi w stan poddaństwa i posłuszeństwa względem cudzoziemskiego władcy. W ten bowiem sposób urząd otworzyłby dostęp obcej władzy do panowania w granicach i miastach własnego kraju i zgodzić by się musiał na pobór żołnierzy spośród własnych obywateli — na wojnę z własną ojczyzną. Dla zapobieżenia temu nieszczęściu nie jest żadnym środkiem ratunku owo jałowe i zradne rozróżnienie kościoła od dworu panującego, ponieważ tak jeden, jak drugi w równej mierze podlega absolutnej władzy rozkazodawczej tego samego człowieka, który, cokolwiek mu się podoba, jest w mocy wykonać, albo, o ile są to sprawy ściśle religijne lub mające związek z religią — zalecić, co więcej, nakazać wyznawcom swego kościoła pod karą ognia wiecznego. I na próżno ktoś będzie o sobie twierdził, że tylko w sprawach religii jest mahometaninem, w każdej natomiast innej dziedzinie — wiernym poddanym urzędu chrześcijańskiego, jeżeli przyzna, że ma obowiązek ślepego posłuszeństwa wobec muftiego w Konstantynopolu, który z kolei sam jest jak najbardziej posłuszny sułtanowi otomańskiemu i zgodnie z jego upodobaniem rozgłasza zmyślane wyrocznie swojej religii. Chociaż niekiedy jeszcze otwarcie wyrzekłby się rzeczypospolitej chrześcijańskiej ów Turek żyjąc pomiędzy chrześcijanami, gdyby zrozumiał, że ten sam panujący jest jednocześnie głową jego kościoła i państwa.

W końcu tych ludzi, którzy przeczą istnieniu bóstwa, w żaden sposób tolerować nie wolno. Dla ateusza bowiem nie mogą być święte żadne poręczenia, żadne układy, żadne przysięgi, które więziami są społeczeństwa: do tego stopnia, że w następstwie negacji Boga, już bodaj w samej myśli, to wszystko traci swą wartość. Ponadto nie może żadnego przywileju tolerancji udzielić sobie pod przykrywką religii ktoś, kto przez ateizm burzy od

ligionem. Reliquas opiniones practicas quod attinet, etiamsi non omni errore yacuas, si iis nulla dominatio nec impunitas ciyilis quaeratur, ecclesiae, in quibus docentur, cur tolerari non debeant nulla dari potest ratio.

Restat ut pauca de coetibus dicam, qui maximam doctrinae de tolerantia afferre creduntur difficultatem, cum seditio fomenta et factionum conciliabula vulgo audiant; et forte aliquando fuerunt; sed non suo peculiari aliquo genio, sed oppressae vel male stabilitae libertatis infortunio. Cessarent illico hae criminationes, si concessae quibus debetur tolerantiae ea esset lex, ut omnes ecclesiae tenerentur docere et pro libertatis suae fundamento ponere, scilicet quod alii etiam a se in sacris dissentientes essent tolerandi, et quod nemo vel legem vel vi ulla in rebus religionis deberet coerceri; quo uno stabilito, omnis querelarum tumultuumque conscientiae nomine adimeretur praetextus. His autem sublatis motuum vel irarum causis, nihil restaret quod in his quam in aliis coetibus non esset magis pacificum, et a rebus politicis turbandis alienum. Verum percurramus accusationum capita.

Dices: Coetus et hominum concursus reipublicae sunt periculosi, et paci minantur. Resp.: Hoc si ita sit, quare

posad wszelką religię. Co się zaś tyczy pozostałych mniemań praktycznej natury, choć nawet nie wolnych od błędów, to jeśli tylko za ich pośrednictwem nie starają się ludzie zapewnić sobie panowania i bezkarności publicznej, to, zaiste, nie można podać żadnego powodu, dlaczego nie należałoby tolerować takich kościołów, w których się naucza tych mniemań.

Pozostaje w końcu, żebym pokrótce powiedział o zgromadzeniach, które według powszechnego mniemania nauce o tolerancji nastęrczają największej trudności, ponieważ popolicie uważa się je za wylęgarnie buntów i za knowane schadzki stronnictw; i być może, były czymś takim kiedyś, ale nie z jakiejś szczególnej swej właściwości, lecz z przyczyny nieszczęśliwego stanu zdławionej albo źle urządzonej wolności. Natychmiast jednak ucichłyby tego rodzaju oszczerce oskarżenia, gdyby taka ustanowiona została reguła tolerancji, przyznawanej komu należy, żeby wszystkie kościoły były zobowiązane głosić i za podstawę swojej wolności przyjmować tę zasadę, że tolerancję należy również okazywać przeciwnikom mającym odmienne zapatrywania w rzeczach wiary, oraz że nikt ani z przymusu prawa, ani z przemocy fizycznej nie powinien doznawać ograniczeń w sprawach religii; wprowadzenie już tej jednej zasady rozchwiałoby wszelkie wykrętne powody do biadań i wszczynania rozruchów — rzekomo w imię sumienia! Po wygaszeniu tych właśnie zarzewi zamieszek lub gniewów nic by nie pozostało, co by w takich raczej niż innych zgromadzeniach nie miało bardziej służyć pokojowi i być dalekie od wicherzycielstwa w sprawach politycznych. Ale przejdźmy po kolei wszystkie punkty oskarżeń.

Zarzucisz: Zgromadzenia, jak również zbiegowiska tłumów są niebezpieczne dla państwa i zagrażają pokojowi. Odpowiem: Jeżeli tak jest w rzeczywistości, to

in foro quotidie coitio, quare in judiciis conciones, qua-re in collegiis conventus et in urbibus frequentia? Dices: Hi sunt coetus civiles, illi vero de quibus agitur ecclesiastici. Resp.: Quasi vero illi coetus, qui a rebus civilibus tractandis inter ceteros longissime absunt, rebus civilibus turbandis maxime essent accommodi. Dices: Coetus civiles sunt hominum de rebus religionis diversa sentientium. Ecclesiastici vero hominum qui in eadem sunt opinione. Resp.: Quasi vero de rebus sacris et salute animae eadem sentire esset contra rempublicam conspirare: nec minus, immo vero acrius consentiunt, quo minor publice coeundi libertas. Dices: In coetus civiles cuiuslibet ingressus, in religiosorum conciliabulis commodior tectis et clandestinis consiliis locus. Resp.: Nego omnes coetus civiles, ut sunt collegia, etc. omnibus patere: si vero clandestinae sunt quorundam ad rem sacram conciones, quinam quaeso hac in re criminandi, qui cupiunt, an qui prohibent publicos coetus? Dices: Sacrorum communionem maxime hominum inter se devincire animos, ideoque maxime metuendam. Resp.: Si ita se res habet, quare magistratus a sua sibi non metuit ecclesia, eosque coetus tanquam sibi minitantes 57

jakim prawem dzień w dzień na jarmarkach gromadzą się ludzie, jakim prawem odbywają się w salach sądowych zebrania, jakim prawem obrady i zjazdy w klubach, a w miastach tłoczą się tłumy? Zarzucisz: Tak, ale to są zgromadzenia o charakterze świeckim, tamte natomiast, o których tu rozprawiamy — kościelne. Odpowiem: To tak, jakby owe zgromadzenia, jak najbardziej dalekie od zajmowania się sprawami politycznymi, były jednocześnie jak najlepiej przystosowane do siania zamętu w sprawach politycznych. Zarzucisz: W zgromadzeniach świeckich uczestniczą ludzie wyznający różne zapatrywania w sprawach religii, w kościelnych natomiast tacy, którzy tego samego trzymają się zdania. Odpowiem: To tak, jakby zgadzać się w kwestiach religii i zbawienia duszy znaczyło to samo, co sprzysiągać się przeciw państwu; gdy tymczasem ludzie nie mniej, ale jeszcze zagorzałej stają się jednomyślni w swoich zapatrywaniach, im mniej mają pozostawionej sobie wolności publicznych zgromadzeń. Zarzucisz: Na zgromadzeniach świeckich jest dla każdego wstęp wolny, ale w schadzках wyznawców religii istnieją warunki bardziej sprzyjające potajemnym i skrytym knowaniom. Odpowiem: Zaprzeczam, jakoby na wszystkie zgromadzenia świeckie, jak na przykład na posiedzenia w klubach, drzwi dla każdego stały otworem, a już jeśli naprawdę mają miejsce potajemne zebrania niektórych ludzi w celach religijnych, to kogo, pytam, należy tutaj oskarżać za to? Tych, którzy pragną, czy tych, którzy zakazują zgromadzeń publicznych? Zarzucisz: Wspólnota świętych obrzędów najmocniej zespała wzajemnie umysły ludzi i dlatego najbardziej należy jej się obawiać. Odpowiem: Jeżeli tak rzecz ma się istotnie, to w takim razie dlaczego urząd nie ma się na baczności przed swoim własnym kościołem i nie rozpędza tego rodzaju zgromadzeń jako groź-

non prohibet? Dices: Quia ipse illorum pars est et ca-pu-t.
Resp.: Quasi vero et ipsius reipublicae non sit pars,
totiusque populi caput. Dicamus igitur quod res est; metuit
ab aliis ecclesiis, a sua vero non metuit quia his favet et
benignus est, aliis severus et immitis: His liberorum
conditio est, quibus indulgetur usque ad lasciviam; illis
servorum, quibus erga-stulum, carcer, capitis imminutio,
bonorum sectio, frequentiores sunt vitae inculpatae
mercedes: hi foventur, illi quavis de causa vapulant.
Mutentur vices, vel aequo cum reliquis civibus in rebus
civilibus utantur iure, senties illico non amplius a
coetibus religionis metuendum esse: si quid enim
factiose meditentur homines, id non congregatis suadet
religio, sed oppressis miseria. ;Justa et temperata
imperia ubique quietata, ubique tuta sunt; injustis et
tyrannicis gravati semper reluctabuntur. Scio seditiones
saepe fieri, easque plerumque religionis nomine: verum et
religionis causa subditi plerumque male mulctantur et
iniqua sorte vivunt; sed crede mihi, non sunt ii
quarundam ecclesiarum vel religiosarum societatum
peculiares, sed communes ubique hominum mores, sub
iniquo onere ge-58

nych i niebezpiecznych dla siebie? Odpowiedz: Dlatego,
ponieważ on sam jest jego częścią składową i głową.
Odpowiem: To tak, jakby zarazem nie był częścią skła-
dową również samego państwa i głową całego narodu.
Mówmy zatem otwarcie, tak jak *rzeczy* się mają w istocie.
— Urząd ma się na baczności przed wszystkimi innymi
kościółami, ale ze strony własnego kościoła nie obawia się
on żadnego niebezpieczeństwa, ponieważ swoim sprzyja i
jest dla nich łaskawy, dla innych natomiast — okrutny i
srogi. Ci pierwsi są w takim położeniu, że ich się traktuje
jak dzieci, którym pobłażamy pozwalając aż na swawolę,
ci drudzy, przeciwnie, są zepchnięci do stanu
niewolników, dla których katonga, więzienie, kara
śmierci, utrata majątku są to najczęstsze nagrody za życie
wolne od winy. Tym pierwszym się sprzyja, tych drugich z
byle jakiego powodu chłoszcze. Odmieńmy istniejący stan
rzeczy albo dozwólmy różno-wiercom razem z resztą
obywateli korzystać w sprawach publicznych z równości
prawa, a zauważysz natychmiast, że ze strony
zgrupowań religijnych nie trzeba się już więcej obawiać
żadnego niebezpieczeństwa; bo jeśli ludzie knują
buntownicze swe plany, natchnieniem ku temu nie jest dla
zgrupowanych religia, ale dla uciśnionych nędza niedoli.
Rządy umiarkowane i sprawiedliwe są wszędzie
gwarancją pokoju i wszędzie mają zapewnione
bezpieczeństwo, ale przeciwko niesprawiedliwym i
tyrańskim ludzie się będą buntować. Wiem, że często
następują przewroty, i to po największej części w imię
religii, ale też z drugiej strony po największej części
poddani z przyczyny religii cierpią okrutne
prześladowania i żyją w warunkach ostatniej nędzy. Lecz,
wierz mi, tego rodzaju zwyczaje działania nie są w jakiś
szczególny sposób związane z właściwością takich czy
innych kościołów, takich czy innych towarzystw
religijnych, ale mają swe źródło

mentium et jugum quod gravior ceryicibus suis insidet succutientium. Quid credis, si neglecta religione et facta a corporis habitu discriminatione, iis qui nigro sunt capillo aut caesiis oculis iniqua esset inter reliquos cives conditio, ut non libera illis esset emptio et venditio, artis exercitium prohibitum, liberorum educatio et tutela parentibus adempta, fora aut clausa, aut tribunalia iniqua, quid, nonne existimas ab his, qui solum crinium vel oculorum colore conjunguntur adjecta persecutione, aequae metuendum esse magistratu!, quam ab aliis inter quos societatem conciliaverit religio? Alios in societatem redigit ad negotia sumptus lucrique communitas, alios ad hilaritatem otium; hos conjungit Urbs eadem, tectorumque yicinitas ad conyictum, illos religio ad cultum diuinum: sed una est quae populum ad seditionem congregat, oppressio. Dices: Quid igitur vis, ad sacra celebranda coetus fieri inuito magistratu? Resp.: Quid invito? res enim est licita et necessaria. Inuito dicis magistratu: hoc est, quod queror, hoc mali fons, et fundi nostri calamitas. Cur magis displicet in templo 59

w tej samej wszędzie naturze ludzi, jęczących pod nadmiernym uciskiem i strząsających z karków swych jarzmo, które zbyt silnie uwiera. Ale odłóżmy religię na stronę i przyjmijmy, że wprowadzimy dyskryminację pomiędzy ludźmi na podstawie zewnętrznego wyglądu ich ciała, i ci, którzy mają czarne włosy albo niebieskie oczy znajdą się w położeniu o wiele gorszym w porównaniu z resztą obywateli, tak że nie wolno im będzie niczego kupować ani sprzedawać, że zakazane im będzie wykonywanie zawodu, że odebrane zostanie prawo wychowywania dzieci i sprawowania opieki nad rodzicami, że zamknięty będzie dla nich dostęp do życia publicznego albo w trybunałach nie będą mogli dochodzić sprawiedliwości, to jak myślisz? Jakie będą tego następstwa? Czy nie wydaje ci się, że wtedy ze strony tych, którzy się zjednoczyli między sobą wyłącznie na podstawie koloru włosów lub oczu i w dodatku ciemną drugich, nie musi się urząd obawiać niebezpieczeństwa w równym stopniu jak i ze strony innych, pomiędzy którymi towarzystwo zawiązała religia? Jednych zrzesza w stowarzyszenia wspólnota interesów handlowych i zysku, drugich, którzy nie mają nic do roboty — potrzeba rozrywki, tych łączą ze sobą do wzajemnego współżycia mury tego samego miasta lub stosunki sąsiedztwa, tamtych wspólna religia w celu wykonywania kultu, ale jedna jest tylko przyczyna, która ramię w ramię jednoczy cały naród do buntu — tyrania. Zarzucisz: Czemuż więc chcesz, żeby się naród gromadził dla odprawiania nabożeństw wbrew woli urzędu? Odpowiem: Jak to wbrew woli? Rzecz ta bowiem jest dozwolona, owszem, konieczna. Powiadasz: jwibrew woli urzędu; ale to jest właśnie ta rzecz, na którą się żalę, to jest źródło nieszczęścia, to jest ztrata naszych majątków. Czemuż większy niepokój miałoby budzić zgromadzenie ludzi w kościele niżeli

quam in theatro aut circo, hominum concursus? Non vitiosior hic nec turbulentior multitudo. Nempe huc tandem tota res redit, quod male habiti, ideo minus ferendi. Tolle juris iniquam distinctionem, mutatis legibus tolle supplicii poenam, et omnia tuta, omnia secura erunt; tantoque magis a magistratus religione alieni reipublicae paci studendum existimabunt, quantum in ea melior eorum sit conditio quam alibi plerumque inveniat: omnesque particulares et inter se dissidentes ecclesiae, tanquam publicae quietis custodes, acrius in aliarum mores invicem invigilabunt, nequid novarum rerum moliantur, nequid in regiminis forma mutetur, cum meliora sperare non possint, quam quae jam possident, scilicet sub justo et moderato imperio aequam cum reliquis civibus sortem. Quod si maximum habetur regiminis civilis columen ea ecclesia, quae cum principe de religione consentit, idque eam solam ob causam, uti jam probavi, quod magistratum habet pro-pitium legesque faventes; quanto magis aucto satellitio securior erit respublica cum omnes boni cives ex qua-cunque demum ecclesia, eademi principis benignitate, eademque legum aequitate fruuntur, nulla habita ob religionem distinctione; solisque facinorosis et contra pacem civilem peccantibus metuenda sit legum severitas? V

w teatrze czy cyrku? Tłum w kościele nie jest wcale bardziej występny ani skłonniejszy do czynienia rozruchów. Koniec końców cała sprawa sprowadza się w gruncie rzeczy do tego, że ponieważ gorzej są traktowani, mniej też im się używa wolności. Ale zburz tylko przeklętą nierówność prawa, zmień same prawa, znieś karę śmierci, a we wszystkich dziedzinach zapanuje pokój, we wszystkich bezpieczeństwo, i przeciwnicy religii urzędowej uznają, że z o tyle większą gorliwością winni się starać o zachowanie pokoju w państwie, o ile lepsze jest ich położenie w atmosferze pokoju, i wszystkie poszczególne, a w stosunku do siebie różnowiercze kościoły, jako stróże pokoju publicznego, z tym większym natężeniem uwagi zaczną wzajemnie jedno nadzorować postępowanie drugich, żeby żaden nie usiłował dokonać przewrotu ani nie wprowadzał żadnej zmiany w istniejącej formie rządów, ponieważ nie będzie się mógł spodziewać niczego lepszego niż to, co posiada już rzeczywiście: a mianowicie pod sprawiedliwymi i umiarkowanymi rządami jednakowe z resztą obywateli warunki życia. Jeżeli za najsilniejszą dla władzy publicznej podporę służy ten kościół, który jest zgodny z głową państwa w poglądach na gruncie spraw religijnych, i to wyłącznie z tego powodu, jaki już wyłożyłem, a mianowicie, ponieważ ma za sobą łaskę urzędu i sprzyjające mu prawa, o ileż zatem, równoległe ze wzrostem liczebności stronników, zwiększy się bezpieczeństwo państwa, kiedy wszyscy prawi obywatele, niezależnie zresztą z jakiego kościoła, będą się cieszyć tą samą życzliwością panującego i tą samą równością prawa, z pominięciem wszelkiej dyskryminacji z przyczyny religii, a jedynie złoczyńcy i ci, którzy się dopuszczają występków przeciwko pokojowi publicznemu, będą musieli się lękać surowych represji prawa?

Ut finem aliquando faciamus, concessa aliis civibus jura petimus. Licetne morę Romano Deum colere? Licet et Genevensi. Permissumne est Latine loqui in foro? permittatur etiam quibus libet in templo. Fas est domi suae, genua flectere, stare, sedere, gesticulationibus his vel illis uti, vestibus albis vel nigris, brevibus vel talaribus indui? in ecclesia nefas ne sit panem comedere, vinum bibere, aqua se abluere; reliquaque quae in communi vita legę libera sunt, in sacro cultu libera cuique ecclesiae permaneant. Nullius ob haec labefactetur vita, aut corpus; nullius domus aut res familiaris evertatur. Presbyterorum apud te ecclesia permittitur disciplinae; cur non itidem quibus placet etiam et episcoporum? Ecclesiastica potestas, sive unius sive plurimorum manibus administratur, ubique eadem est, nec in res civiles jus, nec vim cogendi habet ullam: nec divitiae aut redditus annui ad regimen ecclesiasticum pertinent. Licitos esse coetus ecclesiasticos et conciones usu publico comprobatur: hos unius ecclesiae vel sectae civibus conceditis, quare non omnibus? Si quid in coetu religioso contra pacem publicam agitatum, reprimendum est eodem nec diverso modo quam si in nundinis acciderit. Si quid in concione ecclesiastica seditiose vel

Ale żeby już wreszcie rzecz tę zakończyć, zbadajmy prawa, jakie powinny przysługiwać innym obywatelom. Wolno czcić Boga według obrządku rzymskiego? Niechże wolno będzie i według geneńskiego. Jest dozwolone mówić po łacinie w sądzie? Niech więc będzie to dozwolone, komu tak się podoba, również w świątyni. Jest *rzeczą* godziwą we własnym domu klękać na kolana, stać, siedzieć, posługiwać się takimi lub innymi gestami, ubierać się w szaty białe lub czarne, krótkie lub długie po pięty? Niechże nie będzie *rzeczą* niegodziwą w kościele spożywać chleb, pić wino, obmywać się wodą; i podobnie gdy chodzi o inne czynności, które w życiu codziennym są dozwolone z mocy ustawy, niechże każdemu kościołowi pozostaną dozwolone w świętych obrzędach. Nie zostanie przez to zagrożone niczyje życie, niczyje siły ciała zagrożone, niczyj dom zrujnowany ani majątek. Według ciebie na tolerancję zasługuje kościół poddany władzy kapłanów; czemuż jednak nie może zasługiwać, komu tak się podoba, również kościół podporządkowany władzy biskupów? Władza kościelna, czy to będzie wykonywana przez pojedynczą osobę, czy przez wieloosobowe kolegium, wszędzie pozostaje ta sama i ani nie ma prawa ingerowania w sprawy świeckie, ani nie rozporządza środkami przemocy, ani też zasięg rządów kościelnych nie rozciąga się na bogactwa albo dochody roczne. Zresztą zwyczaj publiczny potwierdza słuszność tej tezy, że kościelne zebrania i zgromadzenia są dozwolone. A jeśli przyzwolimy to prawo obywatelom jednego kościoła lub sekty, dlaczego nie mielibyśmy przyzwolić go wszystkim? Jeżeli na zgromadzeniu religijnym dojdzie do jakiegoś wicherzenia przeciwko pokojowi publicznemu, należy rzecz tę poskromić w ten sam, nie inny, sposób, jak kiedy coś podobnego przydarzy się na jarmarku. Jeżeli na zebraniu kościelnym zostaną wygłoszone ja-

dictum vel factum, eodem modo puniendum ac si in foro delictum esset. Haec non debent esse nec factio-sorum nec flagitiosorum perfugia: nec e contra con-cursus hominum in templo quam in curia magis illicitus, nec in his quam in illis civibus magis culpandus; quisque suo solum crimine, non aliorum vitio, in odium vel suspicionem vocandus. Seditiosi, homicidae, sicarii, latrones, rapaces, adulteri, injusti, conviciatores, etc. ex quacunque demum ecclesia, sive aulica sive non, castigantur reprimanturque. Quorum vero doctrina pacifica, quorum mores casti et inculpati, eodem sint cum reliquis civibus loco. Atque si aliis coetus, solennes converitus, festorum dierum celebrationes, conciones, et sacra publica permittantur: haec omnia Remonstranti, Antiremonstranti, Lutherano, Anabaptistae, Sociniano pari jure permittenda. Immo si, quod verum est, et quod hominem erga homines decet, aperte loqui liceat, ne Ethnicus quidem, vel Mahumedanus, vel Judaeus religionis causa a republica arcendus; nil simile jubet Evangelium; id non desiderat ecclesia, quae Cor I v. 12, 13, extraneos non judicat; non poscit respublica quae homines modo probos, pacificos, industrios, recipit et amplectitur. An Ethnicum apud te mercaturam

kies słowa albo podjęte jakieś działanie prowadzące do buntu, należy za to ukarać tak samo, jak gdyby zło-czyństwa dokonano na rynku. Tego rodzaju zebrania nie mogą być schroniskiem ani dla jednostek wywrotowych, ani przestępczych, i przeciwnie, ani nie może być surowszego zakazu gromadzenia się ludzi w świątyni niżeli w sądzie, ani nie należy tych raczej niż tamtych obywateli potępiać za to, ponieważ każdy wyłącznie przez własny występki, nie zaś przez cudze przewiny powinien ściągać na siebie nienawiść lub podejrzenie. Wywrotowcy, mordercy, skrytobójcy, łotry, grabieżcy, cudzołźnicy, krzywdziciele, oszczercy itd., obojętnie zresztą do jakiego należą kościoła, czy to nadwornego, czy nie, muszą być ukarani i ukróceni dekretem. Ci zaś, których nauka zwiastuje pokój, a obyczaje są czyste i nieposzlakowanej prawości, muszą się cieszyć tymi samymi prawami, co reszta obywateli. A zatem jeżeli zgromadzenia, uroczyste zjazdy, obchody dni świętych, zebrania i publiczne obrzędy mają być dozwolone, niechże to wszystko równym prawem dozwolone będzie bez różnicy remonstrantom, antyremon-strantom, luteranom, anabaptystom, socynianom. Co więcej, jeżeli wolno szczerze i otwarcie powiedzieć to, co jest prawdą i co przystoi człowiekowi w stosunku do człowieka, to nawet ani poganin, ani mahometanin, ani Żyd nie powinien z przyczyny religii mieć *zakazanego* udziału w życiu publicznym. Nic bowiem podobnego nie zaleca Ewangelia, ani nie pragnie kościoła, który nie należących do niego nie sądzi (I Kor. V 12—13), ani nie żąda państwo, które wszystkich bez wyjątku, byleby tylko uczciwych, miłujących pokój i pracowitych, jednakowo uznaje i przyjmuje za swoich obywateli. Jeżeli w swoim rozumieniu godzisz się na to, aby poganin miał prawo prowadzić handel, dlaczego miałbyś mu nie pozwalać, żeby do Boga się modlił albo

exercere permittes, Deum vero precari vel colere prohibebis? Judaeis habitatio et tecta privata conceduntur, synagoga cur negatur? an eorum doctrina falsior, cultus turpior, vel concordia periculosior, in coetu publico quam in privatis aedibus? Si haec Judaeis et Ethnicis concedenda, pejorne erit in republica Christiana Christianorum conditio? Dices: Immo vero, quia ad factiones, tumultus, et bella civilia magis proclives. Resp.: Annę religionis Christianae hoc vitium? Si ita, pessima certe omnium est religio Christiana, et digna quam nec tu profitearis, nec respublica omnino toleret. Nam si hic sit genius, haec natura ipsius religionis Christianae, ut turbulenta sit et paci civili inimica; ipsa illa quam fovet magistratus ecclesia aliquando non erit innocens. Sed absit ut hoc dicatur de religione, avaritiae, ambitioni, dissidiis, jurgiis, terrenisque cupiditatibus contraria et omnium quae unquam fuerunt maxime modesta et pacifica. Alia igitur malorum quae religioni imputantur quaerenda causa; quae si recte rem reputemus, in ea de qua nunc agitur quaestione tota consistere apparebit. Non opinionum diversitas, quae vitari non potest, sed negata diversa opinantibus tolerantia, quae concedi poterat, pleraque quae in orbe Christiano nata sunt de religione 63

część mu oddawał? Dozwolone jest Żydom posiadać domy i mieszkania prywatne, a niby dlaczego odmawiać im synagogi? Czy może dlatego, że ich nauka jest bardziej fałszywa, obrzędy bardziej odrażające, albo przymierze z nimi bardziej niebezpieczne w stosunkach publicznych niżeli w domach prywatnych? — Jeżeli w tych rzeczach należy pozostawić poganom i Żydom pełną swobodę działania, czy przez to położenie chrześcijan stanie się gorsze w rzeczypospolitej chrześcijańskiej? Zarzucisz: A jednak tak jest w istocie, ponieważ są oni bardziej skłonni do knucia sprzysiężeń, do wszczynania rozruchów i wojen domowych. Odpowiem: A czy nie jest to przypadkiem wina religii chrześcijańskiej? Jeżeli tak, to z pewnością najgorsza ze wszystkich jest religia chrześcijańska i warta tego, żebyś jej ani ty nie wyznawał, ani państwo nie tolerowało zupełnie. Bo jeśli taka jest nieodłączna właściwość, jeśli taka natura tejże samej religii chrześcijańskiej, że zawiera w sobie zarzewie buntu i wroga jest pokojowi publicznemu, to nawet tenże sam kościół, któremu sprzyja władza publiczna, niekiedy nie będzie wolny od winy. Ale niech лихо porwie, żebyśmy słusznie mieli to mówić o religii, która chciwości, żądzy zaszczytów, niezgodzie, zatargom i ziemskim namiętnościom jest przeciwna, a ze wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały, najbardziej umiarkowana i pokojowa. A zatem należy szukać innej przyczyny nieszczęść, za które odpowiedzialną się czyni religię, i jeśli rzecz rozpatrzmy w sposób właściwy, okaże się jasno, że ta przyczyna w całości zawiera się w zagadnieniach, które tu roztrząsamy. Bo nie różnica poglądów, której uniknąć nie sposób, lecz odmawianie tolerancji ludziom poglądy te wyznającym rozpętało zatargi i wojny, jakie miały w świecie chrześcijańskim miejsce z powodu religii, kiedy to dostojnicy kościoła, gnani chci-

jurgia et bella produxit: dum primores ecclesiae avaritia et dominandi libidine acti, magistratum saepe ambitione impotentem et populum superstitione semper vanum, adversus heterodoxos omnimodo excitarent et acuerent; et contra leges Evangelii, contra charitatis monita, schismaticos haereticosque spoliandos exterminandosque praedicarent; et duas res diversissimas miscerent, ecclesiam et rempublicam. Quod si, uti fit, homines rebus suis honesto labore partis se exui haud patienter ferunt, et contra jus humanum divinumque alienae violentiae et rapinae praedam fieri; praesertim cum alias omnino inculpati sint, et ea res agitur quae ad jus civile minime pertinet, sed ad suam cujusque conscientiam et animae salutem, cujus ratio soli Deo reddenda est: quid aliud pene expectari potest, quam ut homines malorum, quibus opprimuntur, pertaes, sibi tandem persuadeant, licere vim vi repellere, et jura sibi a Deo et natura concessa, nec propter religionem sed flagitia solum amittenda, armis¹ quibus poterunt defendere? Haec nimirum ita hactenus fuisse plus satis testatur historia et ita in posterum fore demonstrat ratio, quam diu illa de persecutione propter religionem valebit sive apud magistratum sive apud populum opinio, et ita ad arma clamant, et bella totis lateribus ebuccinent illi, qui debent esse pacis et concordiae praecones. Quod

¹ arma — *edd.*

wością i nienasyconą żądzą panowania, wszelkim możliwym sposobem przeciwko różnowiercom podburzali do wściekłości urzędy, często w swej pysze okrutne, jak również podzegli pospólstwo, zawsze w swym zabobonie chwiejne; kiedy na przekór zasadom Ewangelii, na przekór przykazaniom miłości jawnie głosili, że schizmatyków i heretyków należy ograbić z mienia i wytracać do nogi, a czyniąc tak, mieszały ze sobą dwie rzeczy krańcowo różne — kościół i państwo. Otóż jeżeli, jak rzeczywiście się dzieje, ludzie nie bez ostrych sprzeciwów pozwalają wyzwać się z mienia, które uczciwą pracą zdobyli, a wbrew prawom ludzkim i boskim — stawiać się pastwą obcej przemocy oraz grabieży, zwłaszcza kiedy skądinąd nie poczuwają się do żadnej w ogóle winy, a w grę przy tym wchodzi sprawa, która w żaden sposób nie podlega kompetencji władzy publicznej, ale jest rzeczą własnego sumienia każdego człowieka i zbawienia duszy, za co jednemu tylko Bogu należy składać rachunek, w takim razie czego w ogóle innego można się stąd spodziewać, niżeli że ludzie, mając już dosyć nieszczęść i czując się przez nie uciemiężeni, dojdą w końcu do przekonania, że gwałt trzeba odpierać gwałtem, praw zaś, udzielonych sobie przez Boga i naturę, które powinni tracić nie z powodu religii, ale występków — wszelkim dostępnym sobie orężem bronić? Że tak faktycznie aż do naszych czasów się działo, o tym w stopniu więcej niż dostatecznym świadczy historia, że zaś i na przyszłość tak samo będzie się działo, poucza rozum, jak długo mianowicie, czy to w pojęciach urzędu, czy to pospólstwa zachowa swą wartość owa zasada prześladowania w imię religii i jak długo w oparciu o nią będą wzywać do broni, dopóki na surmach, ile tchu w piersiach, trąbić będą pobudkę do wojen ci ludzie, którzy powinni być heroldami pokoju i zgody. Że urzędy po-

magistratus hujusmodi incendiarios et publicae quietis perturbatores passi fuerint mirandum esset, nisi pate-ret et eos in praedae societatem vocatos, cum aliena libidine et fastu ad suam augendam potentiam saepe usos fuisse. Quis enim non videt, hos bonos viros non tam Evangelii quam imperii fuisse ministros, et principum ambitioni potentiorumque dominationi adulatorum; idque omni studio et opera allaborasse, ut in re-publica promoverent, quam alias frustra affectarent in ecclesia, tyrannidem. Haec fuit plerumque ecclesiae et reipublicae concordia, inter quas, si utraque suis se contineret finibus, discordia quidem esse non potuit, dum haec mundanis civitatis bonis, illa animarum salutem unice studeret. Sed „pudet haec opprobria“. Faxit Deus O. M. ut aliquando Evangelium pacis praedicetur, magistratusque civiles de sua ad legem Dei conformanda multum, de aliena conscientia legibus humanis alliganda minus solliciti, tanquam patres patriae ad communem liberorum suorum, quotquot non protervi, non aliis iniqui nec maligni, felicitatem civilem promoyendam omnia sua studia et consilia dirigant. Virique ecclesiastici, qui se Apostolorum successores prae-

blażały tego rodzaju podpalaczom i burzycielom pokoju publicznego, należałoby temu się dziwić, gdyby nie było jasne, że również i one zostały zaproszone do towarzystwa w podziale łupów, skoro nierzadko wykorzystywały cudzą chciwość i pychę dla powiększenia własnej potęgi. Któż bowiem tego nie widzi, że ci przeznaczeni mężowie byli nie tyle sługami Ewangelii, ile raczej posługaczami najwyższej władzy rozkazodawczej i tylko schlebiali wygórowanym roszczeniom książąt i żądy panowania wielmożów, i o to jedynie zabiegali z nakładem wszelkich wysiłków i trudów, ażeby wspierać w państwie tyranię, której w inny sposób nie byłiby w stanie ustanowić w kościele? I na tym gruncie w większości wypadków dochodziło do zawarcia zgody pomiędzy kościołem i państwem, chociaż w rzeczywistości pomiędzy nimi, gdyby tak każda z tych dwóch instytucji utrzymywała się we własnych granicach, nie mogłaby zaistnieć żadna niezgoda, skoro jedna z nich starałaby się wyłącznie o doczesne dobra dla zbiorowości obywateli, a druga o zbawienie duszy. Ale „wstyd jest tych haniebnych zarzutów”¹. Oby Bóg Wszechmogący to sprawił, żeby raz wreszcie kiedyś głoszono Ewangelią pokoju, a urzędy publiczne żeby troszczyły się wiele o przystosowanie własnego sumienia do prawa boskiego, mniej zaś o podporządkowanie cudzego sumienia ustawom ludzkim i jako ojcowie ojczyzny żeby wszelkie swoje wysiłki oraz zamysły kierowali ku pomnażaniu wspólnej swym dzieciom — o ile tylko nie są w stosunku do innych niesforne, niesprawiedliwe ani nieużyteczne — pomyślności publicznej. A dostojnicy kościelni, skoro już mienią się chlubnie następcami apostołów, niechże idąc śladami

¹ Owidiusz, *Met.* I 758 n.: Pudet haec opprobria nobis || Et dici potuisse et non potuisse refelli.

.dicant, Apostolorum vestigiis insistentes, omissis rebus politicis, salutem animarum cum pace et modestia unice incumbant! Vale.

Forsan abs re non fuerit pauca de Haeresi et Schismate hic subjungere. Mahomedanus Christiano haereticus vel schismaticus non est, nec esse potest: et si aliquis a fide Christiana ad Islamismum deficiat, non eo haereticus vel schismaticus factus est, sed Apostata et infidelis. De his nemo est qui dubitat. Unde constat homines diversae religionis hominibus haereticos vel schismaticos esse non posse.

Inquirendum est igitur quinam sint ejusdem religionis. Qua in re manifestum est eos esse ejusdem religionis, qui unam eandemque habent fidei et cultus divini regulam: illi vero religionis sunt diversae, qui eandem non habent fidei et cultus regulam. Quia cum omnia quae ad istam religionem pertinent in ea regula contineantur, necesse est eos qui in eadem regula conveniunt, in eadem etiam religione convenire, et vice-versa. Sic Turci et Christiani diversae sunt religionis; quia hi Scripturam, illi Alcoranum pro regula religionis suae agnoscunt. Eadem plane ratione sub nomine Christiano diversae possunt esse religiones; Pontificii et Lutherani, quamvis utriusque plane Christiani, utpote in nomine Christi fidem professi, non sunt ejusdem religionis; quia hi solum Scripturam agnoscunt pro religionis suae regula et fundamento; illi vero Scripturae adjiciunt traditiones et Pontificis decreta; et inde sibi conficiunt religionis suae regulam: Christiani

tych apostołów i sprawy polityczne odrzucając na stronę, w duchu pokoju i pojednania zajmują się tylko zbawieniem dusz ludzkich! Bądź zdrowy!

Może nie od rzeczy tu będzie dołączyć kilka uwag o herezji i schizmie. Dla chrześcijanina mahometanin heretykiem ani nie jest, ani być nim nie może, i na odwrót, jeżeli ktoś porzuci wiarę chrześcijańską i przejdzie na islam, nie staje się przez to heretykiem ani schizmatykiem, ale odstąpcą i przestępcą. Co do tego nie ma nikt wątpliwości. Jasny stąd wniosek, że ludzie należący do różnych religii nie mogą być dla siebie heretykami albo schizmatykami.

Zbadajmy zatem, którzy to są należący do tej samej religii. W tej sprawie jest rzeczą oczywistą, że ci należą do tej samej religii, którzy mają jedną i tę samą regułę wiary i kultu boskiego, i przeciwnie, ci należą do różnych religii, którzy nie mają jednej i tej samej reguły wiary i kultu. A ponieważ wszystko, co ma związek z ową religią, zawiera się w takiej regule, z konieczności więc ci, którzy są zgodni w tej samej regule, muszą zarazem być zgodni również w tej samej religii, i na odwrót. W ten sposób Turcy i chrześcijanie są wyznawcami różnych religii, ponieważ ci pierwsi Alkoran, ci drudzy Pismo święte uznają za regułę swej religii. Z tej samej racji, pod wspólną nazwą chrześcijan mogą istnieć różne religie. I tak papieżnicy i luteranie, choć jedni i drudzy są niewątpliwie chrześcijanami, jako że w imieniu Chrystusa wyznają wiarę, nie należą jednak do tej samej religii, ponieważ luteranie wyłącznie Pismo święte przyjmują za regułę i podstawę swej wiary, papieżnicy natomiast do Pisma świętego dodają jeszcze tradycje i dekrety papieża i na tej podstawie tworzą sobie regułę swojej religii. Chrześcijanie znowu, jak ich nazywają, spod

S. Johannis, uti vocantur, et Christiani Genevenses diversae sunt religionis, quoniam utriusque Christiani nuncupentur, quod hi S. Scripturam; illi traditiones nescio quas pro regula religionis suae habent. His posituris sequitur:

1. Quod haeresis sit separatio facta in communione ecclesiastica inter homines ejusdem religionis ob dogmata quae in ipsa regula non continentur.

2. Quod apud illos, qui solam S. Scripturam pro regula fidei agnoscunt, haeresis sit separatio facta in communione Christiana ob dogmata disertis S. Scripturae verbis non contenta.

Haec separatio duplici modo fieri potest.

1. Quando major, vel patrocinante magistratu fortior pars ecclesiae separat se ab aliis, eos e communione ejiciendo excludendoque, quia certa dogmata verbis Scripturae non concepta se credere profiteri nolunt. Non enim separatorum paucitas, nec magistratus auctoritas, haereseos reum potest aliquem reddere: sed ille solus haereticus est, qui ob hujusmodi dogmata ecclesiam in partes scindit, distinctionum nomina et notas introducit, et sponte sua separationem efficit.

2. Quando aliquis se separat ab ecclesiae communione, quia in ea publica non sit professio quorundam dogmatum quae disertis verbis non exhibet S. Scriptura.

Horum utriusque Haeretici sunt: quia in fundamentalibus errant, et prudentes scientesque obstinate errant.

znaku św. Jana i chrześcijanie genewscy, tak jedni, jak drudzy mienią siebie chrześcijanami, należą jednak do różnych religii, ponieważ ci ostatni Pismo święte, ci pierwsi natomiast tradycje, sam nie wiem jakie, uważają za regułę swej religii. Z powyższych założeń wynika:

1. Że herezja polega na rozłamie, dokonany we wspólnocie kościelnej pomiędzy wyznawcami tej samej religii z powodu dogmatów, które nie są zawarte w samej regule.

2. Że pośród wyznawców, którzy wyłącznie Pismo święte przyjmują za regułę wiary, herezja jest rozłamem dokonany we wspólnocie chrześcijańskiej z powodu dogmatów nie zawartych w wyraźnych słowach Pisma świętego.

Tego rodzaju rozłam może nastąpić w dwojaki sposób.

1. Kiedy liczniejsza bądź przez patronat urzędu potężniejsza część kościoła odgradza się od reszty wyznawców, wyłączając ich i wyrzucając ze wspólnoty, ponieważ nie chcą wierzyć w pewne dogmaty nie zawarte w słowach Pisma świętego. Bo ani nieliczność wykluczonych, ani władza urzędu nie może stanowić o tym, żeby kogokolwiek obarczać winą herezji, ale ten tylko jest heretykiem, kto z powodu tego rodzaju dogmatów rozdziera kościół na części, wprowadza różnice i rozbieżności i z własnej woli rozłam doprowadza do skutku.

2. Kiedy ktoś odrywa się od wspólnoty kościoła z tego powodu, że jego kościół nie wyznaje publicznie pewnych dogmatów, których Pismo święte nie podaje w wyraźnych słowach.

Z nich jedni i drudzy są rzeczywiście heretykami, ponieważ błędzą w sprawach fundamentalnych, ponadto błędzą z pełnym rozmysłem i świadomością. Choć

Cum enim pro unico fundamento fidei posuerint S. Scripturam, aliud nihilominus ponunt fundamentum, propositiones scilicet quae in S. Scriptura nusquam reperiuntur; et quia alii adscititias hasce ipsorum opiniones S. Scripturae assutas tanquam necessarias et fundamentales agnoscere et iis inniti nolunt, eos a se abigendo, vel se ab iis subtrahendo, secessionem faciunt. Nec attinet dicere, suas confessiones et articulos fidei S. Scripturae et analogiae fidei esse consonos: si enim S. Scripturae verbis concipiantur, nulla potest esse aëstio: quia omnium consensu fundamentalia ea sunt, et ejusmodi omnia, quia theopneusta. Quod si dicas, articulos illos tuos, quorum professionem exigis, esse S. Scripturae porismata; recte quidem facis, si ipse ea credas et profitearis quae tibi videntur cum regula fidei, scilicet S. Scriptura, consentire: pessime vero, si ea velis allis obtrudere, quibus non videntur indubia S. Scripturae dogmata: et haereticus es, si ob haec quae nec fundamentalia sunt, nec esse possunt, separationem introducas. Non enim credo aliquem eo insaniae propectum esse, ut audeat sua consecraria, suaque S. Scripturae interpretamenta, pro theopneustis venditare, et articulos fidei ad modulum mentemque suam concinnatos auctoritati S. Scripturae aequare. Scio ali-

bowiem za jedyną podstawę, wiary przyjęli Pismo święte, niemniej jednak przyjmują dodatkowo jeszcze inną podstawę, a mianowicie pewne twierdzenia, które nigdzie nie znajdują się w Piśmie świętym, a dalej z tego powodu, że inni owych ich dodatkowo przybranych mniemań, przyłatanych do Pisma świętego, nie chcą uznać za konieczne i fundamentalne ani na nich polegać, przeto precz odpędzają od siebie ich autorów albo sami odżegnują się od nich i w ten sposób dokonują rozłamu. I do niczego nie przyda się tutaj twierdzenie, że ich wyznania i artykuły wiary są zgodne z Pismem świętym i oparte na analogii wiary. Bo jeśli są one zawarte w słowach Pisma świętego, nie może być żadnej dyskusji, ponieważ według jednozgodnego uznania są to rzeczy fundamentalne tak samo, jak wszystkie inne do nich podobne — jako pochodzące z natchnienia boskiego. Jeżeli mi jednak powiesz, że twoje artykuły wiary, których wyznawania żądasz od innych, są to wnioski wysnute z Pisma świętego, w takim razie bardzo chwalebnie wprawdzie tak czynisz, jeżeli ty sam w nie wierzysz i je wyznajesz, skoro ci się wydają zgodne z regułą wiary, to znaczy z Pismem świętym, ale bardzo źle postępujesz, jeżeli chcesz te wierzenia innym narzucić, którym nie wydają się one niezaprzeczalnymi dogmatami Pisma świętego, i w ten sposób się stajesz heretykiem, jeżeli z powodu *rzeczy*, które ani nie są, ani nie mogą być fundamentalne, wprowadzasz rozłam. Nie wierzę bowiem, żeby ktokolwiek posunął się aż do takiego szaleństwa, żeby swoje konkluzje i własne wykładnie Pisma świętego miał czelność wystawiać na sprzedaż jako płody boskiego natchnienia, artykuły zaś wiary skrojone na własną miarę i dostosowane do własnego upodobania stawiał na równi z autorytetem Pisma świętego. Wiem o tym, że niektóre twierdzenia są w sposób tak oczy-

quas esse propositiones tam evidenter S. Scripturae consonas, ut nemo dubitare possit eas inde sequi: de his igitur nullum fieri potest dissidium. Quod autem tibi yidetur legitima deductione e S. Scriptura sequi, id tanquam necessarium fidei articulum alteri obtrudere non debes, quia tu ipse regulae fidei consonum credis; nisi tu ipse aequum judicas, ut tibi pari iurę aliorum obtrudantur opiniones, et tu cogaris admittere et pro-fiteri diversa et inter se pugnantia, Lutheranorum, Calvinistarum, Remonstrantium, Anabaptistarum, aliarumque sectarum dogmata, quae tanquam necessaria et genuina S. Scripturae consecraria asseclis suis ingerere et depraedicare solent Symbolorum, Systematum et Confessionum artifices. Non possum non mirari inauspicatam illorum arrogantiam, qui ea, quae ad salutem sunt necessaria, putant se clarius et dilucidius posse tradere, quam Spiritus Sanctus, infinita illa et aeterna sapientia, tradere possit.

Hactenus de Haeresi, quae vox secundum communem usum solis dogmatibus tribuitur. Jam de Schismate videndum, quod cognatum haeresi vitium est; utraque enim vox mihi yidetur significare separationem in communione ecclesiastica temere et de rebus non necessariis factam. Sed cum *usus, quem penes arbitrium et jus et norma loquendi*, obtinuerit, ut haeresis erroribus in fide, schisma in cultu vel disciplina tribuere-tur, de iis sub ea distinctione hic agendum est.

wisty zgodne z Pismem świętym, że nikt co do tego nie może mieć wątpliwości, że rzeczywiście z niego płyną, a zatem nie mogą one być przedmiotem żadnego sporu. Jeśli ci się jednak wydaje, że coś przez prawidłową dedukcją wynika z Pisma św., tego nie powinienes narzucać drugiemu jako koniecznego artykułu wiary, ponieważ ty sam żywisz osobiste przekonanie, że jest to zgodne z regułą wiary, chyba że i ty sam uważasz za rzecz sprawiedliwą, żeby i tobie równym prawem narzucano mniemania innych i by cię zmuszano do przyjmowania i wyznawania różnych i sprzecznych ze sobą dogmatów luteran, kalwinistów, remonstrantów, anabaptystów i innych sekt, które to dogmaty mistrzowie od układania symbolów, systematów i wyznań wiary mają zwyczaj przedkładać swoim stronnikom do wierzenia oraz zachwalać jako konieczne i autentyczne konkluzje wydedukowane z Pisma świętego. Nie mogą się dość nadziwić złowieszczej bezczelności tych, którzy butnie mniemają, że co konieczne jest do zbawienia, to potrafią jaśniej i wyraziściej wykładać, niżeli Duch Święty, owa nieskończona i odwieczna mądrość, wyłożyć był w mocy.

Tyle o herezji, który to termin zgodnie z powszechnym jego rozumieniem ma zastosowanie wyłącznie do dogmatów. A teraz z kolei zbadajmy, co to jest schizma, występki pokrewne herezji. Zarówno bowiem herezja, jak schizma wydają mi się oznaczać rozłam we wspólnocie kościelnej, dokonany bez poważniejszego zastanowienia i z przyczyn nieistotnych. Ale ponieważ „praktyka, będąca w kwestiach języka wyrocznią, prawem i normą” [Hor. *Ars poet.* 71—72] utrwaliła taką treść rozróżnienia, że mianem herezji obejmuje się błędy w wierze, a schizmy — w kulcie albo w obowiązujących rygorach, dlatego o tych błędach pod kątem uczynionego podziału należy tutaj traktować.

Schisma igitur ob rationes supra memoratas nihil aliud est, quam separatio in ecclesiae communione facta ob aliquod in cultu divino vel disciplina ecclesia-stica non necessariuni. Nihil in cultu divino vel disciplina ecclesiastica ad communionem Christiano esse potest necessariuni, nisi quod disertis verbis jusserit legislator Christus, vel instinctu Spiritus Sancti Apostoli.

Verbo dicam: Qui non negat aliquod quod disertis verbis enunciant eloquia divina, nec separationem facit ob aliquod quod in sacro textu expresse non continetur, haereticus vel schismaticus esse non potest, quantum-vis male audiat apud quasvis Christiani nominis sectas et ab iis, vel aliquibus vel omnibus, tanquam vera religione Christiana destitutus pronuncietur.

Haec ornatius et fusius deduci potuissent, sed tibi adeo perspicaci indicasse sufficiat.

Schizma zatem z wyżej wymienionych powodów jest niczym innym jak rozłamem we wspólnocie kościelnej, który doszedł do skutku z powodu czegoś niekoniecznego w boskim kulcie lub karności kościelnej. Nic bowiem z kultu boskiego ani z karności kościelnej nie może być dla chrześcijan konieczne z wyjątkiem pewnych rzeczy, które w wyraźnych słowach nakazał ustawodawca Chryśtus albo z natchnienia Ducha Świętego Apostołowie.

Powiem rzecz krótko: Kto nie neguje czegoś, co w wyrażonych słowach oznajmiają wyroczenie boskie, ani nie czyni rozłamu z powodu czegoś, co w świętym tekście nie jest sformułowane w sposób dobitny, ten nie może być ani heretykiem, ani schizmatykiem, chociaż jest potępiony w opinii wszelkich sekt, zwanych chrześcijańskimi, które bądź pojedynczo, bądź wszystkie razem publicznie ogłaszają go za pozbawionego ducha prawdziwej religii chrześcijańskiej.

Sprawy te można było kwieciściej i szerzej rozwinąć, ale dla ciebie, obdarzonego tak bystrym umysłem, niech wystarczy, że pokrótce na nie wskazałem.